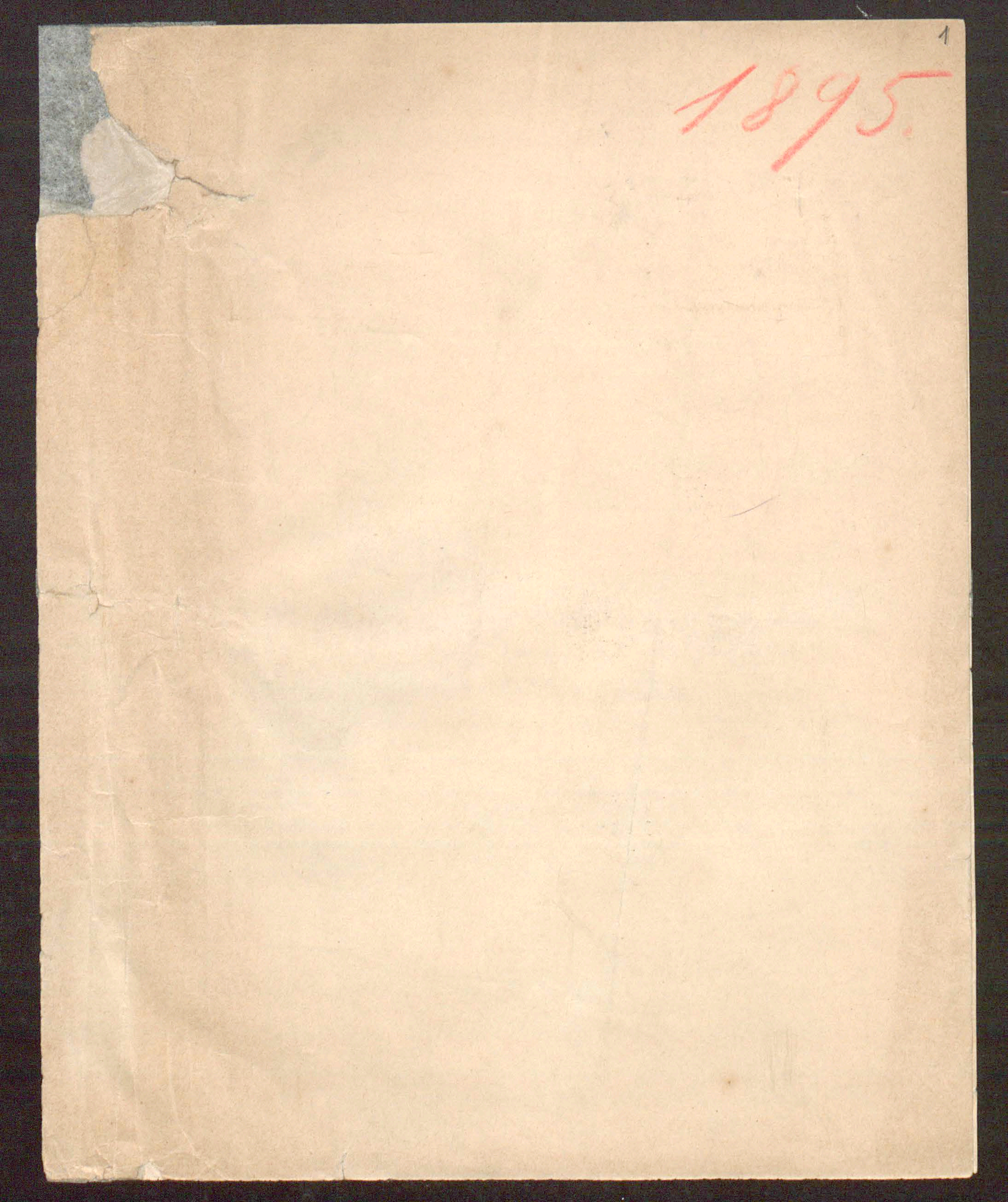

1
1895.

Dresden d. 3/1 95

3.1.95

Sehr geehrter Herr!

Schönsten Dank für
Ihren lieben Glückwunsch
zum Neujahr! —
Die Karten sind sehr nett,
nur können sie doch spre-
chen, und wir hätten so
gern gewußt wie es
Ihnen in dem letzten
Jahre ergangen ist und
wie Sie sich und Ihr
lieber Herr Bruder be-
findet, sowie Ihre wer-
the Familie! Wollen
Sie uns nicht einmal ein

neuen Jahre die Freude
machen, und etwas davon
vorher mitzutheilen.
Wir nehmen an, daß
es Ihnen in Ihrem
neuen wirklichen Amt
auch gut geht und daß
Sie sich hoffentlich mit
Ihrer ganzen lieben
Familie immer der
besten Gesundheit zu
erfreuen hatten. Und
wünschen Ihnen ein
recht glückliches gesun-
des 1895! Wir sind
in diesem Jahre auch von
Krankheit verschont ge-
blieben und hatten auch
immer angenehmen alten

Pensionärin im Hause
unter andern Frl. von
Stackelberg, deren Sie sich
gewiß noch erinnern wer-
den. Die Arme hat im
Frühling ihre Mutter ver-
loren und hat seitdem
ihr Heim hier und genom-
men, von wo aus sie eine
Abreise nach Berlin und
München macht. Auch war
sie in Russland bei ihren
Verwandten 3 Monate.
Ich habe diesen Sommer einen
sehr angenehmen Landauf-
enthalt in Thüringen gehabt,
wo ich 4 Wochen bei einer
Schülerin zum Besuch war,
welche ein großes Ritter-

Die herzlichsten Grüße von Mama an Sie
und Ihren lieben Herrn Bruder.

Mit der Bitte uns bald einmal mit einem Lebens-
zeichen zu erfreuen, zeichnet unter schönstem Gruß
ergebenst Martha Frammert.

gut dort haben. Gleich-
zeitig hat mich meine
Schülerin und Else gemalt
erheitert wie unbezwinglichen
Gelehrten und Lilli geworden
ist unser Mama viel Freu-
de gemacht hat. Mama
ist noch immer rüstig und
thätig wie früher. Ich habe
noch immer meine große
Freude an der Musik und
meinen Schülern. Jetzt habe
ich einen herrlichen Klavier-
spieler gehört: Wladimir de
Pachmann ein Pole. Er hat schön-
stes Klavierspiel was ich bis
jetzt gehört. Er hat höchste Poesie
der schönsten Ton der vollendeten
Technik alles hat dieser geniale
Künstler. 3 Concerte hat er hier
gegeben u. 3 Mal habe ich ihn
gehört. Für mich ist er schöner als
Rubinstein war. — Werden wir

denn noch einmal die Freude
Dresden zu sehen? hoffentlich 1895!! — haben Sie in

4

W Wieliczce 4. I. 95

4.1.95

Kochany Panie Leonie!

Na list Pański w znanej sprawie dzisiaj otrzymany, mogę na razie odpowiedzieć tylko tyle, że weksle muszą niestety być prolongowane, bo obecnie nie rozporządzamy taką gotówką, aby je módz spłacić, myślałem nawet, że Kubcio przy spłaceniu procentu już to zrobi. Bliższych

wyjaśnień będę mógł udzie-
lić dopiero po widzeniu
się z moim Ojcem, które
nastąpi jutro wieczorem
lub w Niedzielę a potem
nie omieszkam się do Kocha-
nego Pana zgłosić.
Kończąc tymczasem prze-
syłam Kochanemu Panu
i całej Jego zacnej i sza-
nownej Rodzinie serdeczne
życzenia wszystkiego naj-
lepszego na rok nowy
i pozostaję zawsze ze szcze-
rym szacunkiem i poważa-
niem

Dr Władysław Podczaski

Rzym 7 stycz 95

7.1.95

Kochany Lolu

Proszę Ciebie zejdź z mojej księgarni do Banku Wz. Kredytu i poproś aby wpisali mi na przychód 1000 złr które musiał im przysłać dla mnie Austro Węgierski Bank. Każ proszę Ciebie także wpisać pieniądze które Ks. Scipio z kap-ty złoży w styczniu. Rachunki Szyków kap-towych przyszlij mnie tutaj. Upraszam Ks. Scipio aby je tobie wręczył.

Nie piszę nic o Rzymie

Nic nie piszę o Rzymie gdyż Ciocia wczoraj obszerny list do Mamy pisała. Tu ściskam was wszystkich serdecz

W Ks

7

BIURO BANKOWE
GAZETY LOSOWAŃ
w Warszawie
Krakowskie Przedmieście № 53.

Wydział sprawdzań

Warszawa, dnia 8 Stycznia 1895

Wielmożny

Dr Leon Mańkowski

Kraków.

W uprzejmej odpowiedzi na list W. Pana z d. 4 b. m. donosimy, że ostatnia tabela ciągnienia Chersońskich Listów z 14/26 Grudnia 1894 r. nadeszła dopiero dziś i dlatego nie mogła być pomieszczoną w Gazecie z 1894 r.

Po sprawdzeniu okazało się, że wylosowany został w temże ciągnieniu

5% List Chersoński na Rs. 5000.– № 2998

Biuro może się podjąć realizacyi tego listu i zakupu innego, chociaż pozwoliłoby sobie zwrócić uwagę W. Pana na akcye Banku Dyskontowego Warszawskiego, jako na walor w porównaniu z innemi akcyami bankowemi bardzo niedrogi, a przytem nadzwyczaj solidny.

Z wysokiem poważaniem

[illegible] ADMINISTRACJA GAZETY LOSOWAŃ

[illegible]

8.1.95

8

8 Stycznia 1895
Rzym

8.1.95

Kochany Lolu

Wujcio dziś pisał do Ciebie prosząc abyś był w Banku i uregulował nasze rachunki i spieszę więc z moją prośbą aby będąc u Pana Scipio żebyś go poprosił o kopię szczegółową co każdy szyb dał w tej sumie ogólnej 2970-85 gdyż tego rachunku przeprowadzić porządnie nie mogę w mojej książce - aby lepiej zrozumiał posyłam mu własny list jego z tą sumą - niech jakkolwiek mi to ołówkiem szczegółowo napisze bez żadnych oficjalnych rachunków - gdyż ten rachunek już przeszedł a chodzi tylko o porządek - on nam tego

rachunku nigdy nie przysłał a
przynajmniej nie odebrałam go
wcale – będę ci bardzo wdzięczna
jak mi go dostaniesz –
Olisowie jutro przychodzą do
nas na śniadanie a pojutrze
pójdziemy do jego Malarza Mamci
niego obejrzyć malowidło jego bardzo
jestem ciekawa jak wyglądają –
Od kilku dni mamy porę okropną
zimno i deszcz ciągle pada totez
w domu prawie ciągle siedzę –
Ściskam Cię serdecznie szczerze
Cię kochająca –
J. Manikowska

Do Mamy wczoraj pisałam

16. 1. 95

Bochnia 16go Stycznia 895.

Wielmożny Panie i Dobrodz—

Przed dwoma tygodniami pisałem do
Bystrej do Adasia i Anusi z prozbą aby się
Oni wstawili zamną do Pana Dob. będąc
jako Ja, mało jeszcze znany sam w prośbie
udać się tak nie śmiałem, czy list mój zagi-
nął i nie odebrali Go, czy Ich może w domu
nie zastał tego nie wiem ale do tąd nie mam
żadnej odpowiedzi a bardzo Ich prosiłem o
pośpiech bo to dla mnie było ważne.—

Użyłem całej mojej elokwencji w opisa-
niu mego położenia, a wiedząc że Państ-
wo Dobrodz. czynią ciągle uczynki do-
broczynne, miłosierne, sądziłem że i proź-
ba moja uzyska uznanie i skutek u
Wiel. Pana tym bardziej że tu nie idzie
wcale o żadną darowiznę ani ofiarę

z strony

dla pewności dający list ten rekomendację przepraszam za zabiérczą wyjątkową śmiałość tym —

z strony Pańskiéj, tylko z zrobienie wiel-
kiéj dla mnie przysługi grzeczności Oby-
watelskiéj a dużéj pomocy. — Z powodu
różnych okoliczności poprzednich chorób
i śmierci ś.p. Żony mojéj itd. potrzebowałem
pożyczyć, obecnie jeszcze przez zarwa-
nie mnie i niemy płacenie mi przez Gra-
bowskiego który Das dzisiaj o pusiętt prze-
szło 300 reńskich zostałem na tomy rok bez
żadnego dochodu i w różnych miejscach
mam zaległości. — Chciałem więc z wielką
nieśmiałością prosić Łaskawego Pana
o pożyczkę trzech tysięcy reńskich które
dla Pańskiéj pewności za bezpiecze hy-
potecznie na mojéj budzy w Bochni Re-
alności a procent wskazany opłacę z wiel-
ką wdzięcznością za doznaną łaskę
dobrodziejstwo i uwolnienie od rąk Ży-
dowskich lichwiarzy do których był-
bym zmuszony się udać. —

Realność moja składa się z domu mu-
rowanego, ogrodu owocowego, oficyny
stajni itd. oraz obok będącego gruntu
ornego 2½ morga ogrodzonego i drzewami
zasadzonego prawie w środku miasta
bo obok c.k. 8mio klasowego Gimnazium i
Szkoły Wydziałowej w bardzo dobrym
i korzystnym miejscu świeżym powietrzu
a zarazem od zgiełku hałasu i kurzu miasta,
ponieważ w krótce mający być zatwierdzone
przez Cesarza Sąd Wyższy kolegialny, ko-
misja Skarbowa tak jak jest w Tarnowie
a zatym Bochnia się dużo podniesie bo
urzędników, adwokatów przybędzie z Tarno-
[illegible] Notaryat będzie i 2ga apteka itd. a za-
tym stanie muszą domy bo brak jest
wielki mieszkań już dzisiaj i tu tutaj jest
profesorów, dwa batalijony stoją strzelców,
dwa szwadrony ułanów a mający jeszcze
zawsze wojska liczba powiększona. —

Jak się więc przedstawia teraz realność
sprawy, wygodne bo grunt pod budowle zdat=
ny obok szkoły i niedaleko od koszar woj=
skowych odrzuć rzadki by chciał tanio to
nabyć a z prywatnych z groszem niema
takiego coby to zastawił jeszcze miasto
nowe domy mieszkalne do stawiania,
pan Dąb mając pieniądze zaś bez pieczone
by zapewne będzie owie spokojny a procent
może być przecie większy niż przynosza pa=
piery.— Nieczekając więc wiadomości ani
protekcyi Adamów z Bytcza udaje się sam
wprost do Wielm. Pana Dąb prosząc usilnie
o łaskawe uwzględnienie mej prośby i o
łaskawe uwiadomienie mnie o rezul=
tacie mej prośby o ile możena najprędzej
bo od N. Roku tosię już przeciąga a mnie
to bardzo jest bolesne. Przepraszam że kradł
nie zanoszę i szmaty i które wyrazy pomazaniu

adresuj tylko
Byszewski. w Bochni

Stanisław Byszewski

11

7/1.95.

17.1.95

Szanowny Panie Profesorze.

Czynię zadość życzeniu notując potrzebne Wielmożnemu Panu cyfry:-

N: 15.	za	10	Udz.	po	5.88	–	Zlr.	58.80.
„ 16	„	5	„	„	56.79		„	283.95.
„ 20	„	3	„	„	7.98		„	23.94.
„ 22	„	5	„	„	74.91		„	374.55.
„ 24	„	5	„	„	168.68		„	843.40.
„ 25	„	3	„	„	108.91		„	326.73.
„ 26	„	3	„	„	179.61		„	538.83.
„ 27	„	3	„	„	173.55		„	520.65

Razem Zlr. 2970.85.–

Z wysokim poważaniem

[illegible]

12

21. Stycz 95 Rzym
hotel de Rome

21. 1. 95

Kochany Synu

Bardzo Ci dziękuję za przysłany mi rachunek od P. Scipio zaraz go wciągnęłam do rachunku mego i zrobiłam porządek - odebraliśmy twoje listy i rachunki poprzednio i także książkę, którą nam przysłałeś za którą bardzo Ci dziękujemy a za widzenie się za nią też z długą uwagę - Jeszcze każ miarą drugiego tomu czytać nie skończyliśmy bo to głośno Wacławowi czytam jak on jest w domu bardzo nas ta książka

interesuje — Z Olesiami codzień
się widujemy dziś byli z dziećmi
korzystając z ładnej pory — bo
teraz już czas mamy piękny —
codzień coś zwiedzamy z tutejszych
ciekawości, wczoraj właśnie
zwiedziliśmy jedną Galeryę obra-
zów i trzy piękne kościoły a
potem śliczny spacer wokoło
Rzymu zrobiliśmy — parę dni
temu do teatru zabraliśmy
Olesiów i Księżnę Falconieri
z Amalią — bardzo były kontente;
w niedzielę znowu mieliśmy
Olesiów i Amalię z Uldesykiem
na obiedzie muzyka grała
i było bardzo wesoło — we

czwartek znowu ich zaproszę —
Edzia Jasia widujemy codzień
przy śniadaniu bardzo spo-
=ważniał posądzamy że się chce
zostać Księdzem — bo nigdzie
nie bywa — na teatr — i spacery
nie chodzi wiele bardzo czyta
na służbie u Ojca Śgo bywa-
dosyć często — Donosiłaś mi że
maszyna twoja zrobiła ci
rankę na nodze; każ ją zaraz
poprawić w Krakowie aby nie
naciskała ci nogi bo jak więk-
sza się zrobi to trudno potem
zagoić — Olcio już przestał parę
dni temu brać lekcyę u Man-
=ciniego gdyż sam zauważył że
żadnych postępów nie robi —

teraz ona znowu się weźmie do
pisania — Polecaj Piotrusia aby
się bawił i dla brata Kazimierza
nie szukał pretekstu niebywania
w świecie — Wacław każe wam
powiedzieć że niech płaci kiedy
chce i wiele chce tylko niech
zawczasu powiadomi gdzie i wiele
zapłacił — Ściskam was serdecznie
obydwóch wraz z Mamą —
Szczerze Cię kochająca
Mańkowska —
Panie Chmielewskiej uklony
zasyłam —

14



Karl W. Hiersemann

Buchhändler und Antiquar

Telegramm-Adresse:
Buchhandlung Hiersemann Leipzig

Leipzig, 23. Januar 1895.
Königsstrasse 2.

HERRN
Dr. L. von MANKOWSKI
Privatdozent an der K.K.Universität
27 Ulica Basztova
KRAKAU, Oe.Galizien.

Hochgeehrter Herr Doctor :

Auf freundliche Empfehlung seitens des Herrn Dr.von Tomkowicz beabsichtigte ich gelegentlich meiner kürzlichen Anwesenheit in Krakau, auch Ihnen meine Aufwartung zu machen.

Zu meinem Bedauern bin ich daran verhindert worden; einesteils wollte ich Sie an jenem Tage zu etwas vorgerückter Nachmittagsstunde - es war gegen 7 Uhr Abends - nicht mehr stören, andernteils aber drängte auch meine Zeit zur Abreise.

Ich gestatte mir nunmehr heute, Ihnen unter Kreuzband meinen Katalog 144 zur geneigten Durchsicht ergebenst zu übermitteln und halte mich bei eintretendem Bücherbedarf Ihrem geschätzten Wohlwollen bestens empfohlen.

Hochachtungsvoll

K W Hiersemann



KARL W. HIERSEMANN

BUCHHÄNDLER UND ANTIQUAR

TELEGRAMM-ADRESSE:
BUCHHANDLUNG HIERSEMANN LEIPZIG

Leipzig, Königsstrasse 3.

SPECIAL-BUCHHANDLUNG für KUNST UND KUNSTGEWERBE.
ARCHITEKTUR. Archäologie. Kunstgeschichte. Originalzeichnungen. TRACHTEN- UND WAFFENKUNDE. Heraldik, Genealogie und Sphragistik. DEUTSCHE LITTERATUR. AMERICANA. ROSSICA.
GROSSES LAGER von BÜCHERN und KUNSTWERKEN. SPECIALKATALOGE gratis und franko.
Ankauf von BIBLIOTHEKEN.

Leipzig, 23. Januar 1895.

Herrn
Dr. [illegible] von MANKOWSKI
Privatdocent an der K.K.Universität
[illegible]
KRAKAU, Galizien.

Hochgeehrter Herr Doctor !

Auf freundliche Empfehlung seitens des Herrn Dr.von Tomkowicz beabsichtigte ich gelegentlich meiner kürzlichen Anwesenheit in Krakau auch Ihnen meine Aufwartung zu machen.

Zu meinem Bedauern bin ich daran verhindert worden; einesteils wollte ich Sie an jenem Tage zu etwas vorgerückter Nachmittagsstunde - es war gegen 7 Uhr Abends - nicht mehr stören, andernteils aber drängte auch meine Zeit zur Abreise.

Ich gestatte mir nunmehr heute, Ihnen unter Kreuzband meinen Katalog 144 zur geneigten Durchsicht ergebenst zu übermitteln und halte mich bei eintretendem Bücherbedarf Ihrem geschätzten Wohlwollen bestens empfohlen

Hochachtungsvoll

23.1.95

25 Stycz. 1895. 15
Berlin
hotel de Rome

25.1.95

Kochany Lolu.

Wypadło nam zapłacić a conto akcyj ~~dla~~ Fabryki w Kre=worsku 8,750 guld. Bankowi Towarzystwa wzajemnego Kredytu a zatem termin stanowczo gdzie znamy pieniądze. — Wacław posyła Ci list do tegoż banku na wypłatę tej summy, ale ponieważ może zabraknąć do stu guldenów więc prosi Ciebie z tej książeczki która jest u niego, żebyś książeczkę tę co masz u siebie, zaniósł i dopłacił te co brakować będzie i niech w książeczkę zaraz ten wypłat wciągną. Tu nic nowego, Olizowie byli dziś z Tosią u nas. — Olezka

pisała do nas że Państwo
Feliksowie z Panią Pauliną w tych
dniach już do Krynicy przy-
=jeżdżają zresztą dotąd nie ma
nikogo - Edzio J. był wczoraj
u nas na obiedzie bardzo się
wyrobił i dobry i porządny chłopiec
dziś odebrałam list od tych
Pań Gr. i Ośkiewko że Adolfek
już z Panem Cacaci pojechał
do Krakowa pewnie u was
będzie starajcie się go ośmielić
Piotruś go trochę zna to mu
będzie łatwo to zrobić - Szkoda że
Zaleskie się tak spóźniają żeby
by trafiły na bal do Lipkowskich
i tamby ze wszystkimi się poznały-
Seweryn mógłby do nich napisać

ażeby się śpieszyły, gdyż Jasiowie
czekają - Seweryna list odebrałam
i wkrótce mu odpiszę - Waszego
list do Olesia pierwszy czytałam
dobrze będzie jak Mama do Wiednia
wyjedzie i trochę się rozerwie -
z Księżną starą i młodą Barberini
się poznałam u Olesiów a także
z Margrabiną Sacchetti i Serlupi
we wtorek zaproszeni jesteśmy
do Margr. Sach. na raut w dzień
na którym wyprawa córki wysta-
=wiona i wszystkie prezenta
które odebrała a za kilka dni
ślub jej ale tylko bliższa familia
zaproszona i tegoż samego dnia
Państwo młodzi wyjeżdżają -
Ściskam się serdecznie wraz z Mamą
i Piotrusiem - Szczerze Was kochająca
[illegible]

Cioci Lucynie ściskamy serdecznie
p. Okanowskiej ukłony załączamy.

17

1.2.95

Kochany Lulu!

Poleciłem Bankowi Kijowskiemu aby Ci przysłał na mój rachunek 5000 Flo. Prawdopodobnie odbierzesz te pieniądze czekiem czy wekslem płatnym w Wiedniu - Proszę Cię zanieś zaraz po odebraniu pieniędzy tut czek do Kassy Wzajemnego Kredytu aby zapisali do mej książeczki na przychód i wypłać jednocześnie na mój rachunek 3000 Flo. jako 10% na nowe 150 akcii 200 guldenowych Banku galicyjskiego dla Handlu i Prze[mysłu].

Na wypłacone 3000 Fl. zażądaj stosownego kwitu który u siebie zatrzymaj - Staraj się zapłacić owe 3000 Fl. do 9 lutego -

Załączam list do Hr. Potockiego
w którym upoważniam Ciebie
do reprezentowania mnie na
Ogólnem Zgromadzeniu które
ma się odbyć 11 lut o 11ej rano
w sali Tow. Wzaj. ubezpieczeń

Na te zgromadzenie możesz
iść lub nie jak się tobie
podoba lecz list do Potockiego
w każdym razie odeszlij
Czas nam tutaj dosyć przyjem
nie przechodzi, widujemy się
co dzień z Olciami i Amelią
Cetską. 7 lut będziemy u Olj. S.
wczoraj byłam na balu na cel
dobroczynny, gdzie było zgro
madzone całe tow. Rzymskie
Przepraszam Ciebie że Ci
dokuczam mojemi interesami
i ściskam serdecznie

W. [signature]

1 lut 95

Do Potockiego nic nie potrze
bujesz
pisać a tylko w Tow. w koper
tę i odeszlij. Gdybyś chciał
wziąść udział w tym nowym
Banku to ci dadzą wszelkie
objaśnienia w Dzisiejszym
B. Gal. dla Han. i Przemysłu

Rączki Mamy ucałuj
Piotrusia uściskaj odemnie

11. 2. 95

Kochany Lulu

Proszę Ciebie oddać w naszym imieniu W. Moszkowskich w redakcji Czasu 5 fl. na pomnik X. Marceliny Czartoryskiej i 50 fl. na pomnik Bis. Dunajewskiego. Byliśmy wczoraj z Okiami i X. Falkowskimi w teatrze Valle na Fru Fru. Przedstawienie było bardzo świetne. Od kilku dni bawi w naszym hotelu Pani Popiel z synem, córką i Pannami Chłapowskiemi, widujemy się z niemi bardzo często. Częste deszcze zaczynają nam dokuczać. Ojciec Przeździecki jest znacznie lepiej lecz jeszcze nie wolno mu łóżka opuścić. Amelka bardzo kontenta z pobytu w Monachium — Przepraszam za ambaras i ściskam Ciebie serdecznie

Władko 11/2 95

Borówka dnia 4|16 Lutego 1895 R. Sobota wieczór.

Kochany Lolu.

W Wiedniu umarł niejaki Wawrzyn Olszewski, po którym, między inne=
mi odbiera część spadku ojciec mego ekonoma, a ekonom w Wołodiowcach
Romański, czyli jasno i dokładnie się wyrażając S. P. żona starego
Romańskiego, a nieboszczka matka mego ekonoma. Zdaje się wytłumaczy=
łem łopatą w łeb, ale że nie bardzo jasno, to sam to widzę, ale to
zawsze tak jak się na maszynie pisze. Chodzi teraz o to:
Dowiedzieć się jaką drogą dokładną, jaki majątek zostawił ten S. P.
Wawrzyn Olszewski. |powiadają że 170000 guldenów i % za kilka lat|
Jakie są prawa spadkobiercze w Austryi i jakich trzeba formalności
dopełnić, aby tę sukcessję dostać? Bardzo Ci będę zobowiązany jak
mi te informacje zbierzesz i przygotujesz na mój przyjazd do Krakowa
Kiedy przyjadę, tego nie wiem ale wkrótce.
Żeby chociaż który z Was próżniaków słówko napisał, co wy tam pora=
biacie w Krakowie i co tam słychać, gdzież tam ani mru mru , trzeba
będzie tam jakiś u Was porządek zaprowadzić, gdyż tak dalej ijść nie
może. Sciskam Ciebie i wszystkich komu jak należy jaknajserdeczniej

Twój. Józ.

16295

9/3/95

8 Alserstr Wien IX

9.3.95

21

Lieber Herr Dr.

Es freut mich zu hören dass Sie munter sind und dass Ihre Collegen gut besucht sind.
Was mich betrifft, so denke ich nicht daran so bald wieder um Urlaub einzukommen, da ich vorläufig nicht durch m. Arbeiten gezwungen bin, die ausländischen Bibliotheken und Museen zu benutzen, sondern hier zu arbeiten. Ich bin auch schon seit Jan. 18 wieder in m. Lehrthätigkeit eingetreten, da ein

Sanskritist hieher gekommen ist, um
bei mir hören, und das Ministerium
hat den Rest m. Urlaubes auf m.
Ansuchen gestrichen.
Hoffentlich finden Sie in d. Ferien Zeit
für Ihre Arbeit.
Mit freundlichen Grüßen
Ihr
G. Bühler

22

JMT.

Środa 27/3 95.
14 Stan. Krasiń

27.3.95

Kochany P. Leonie.

Co dzień się wybierałem do Ciebie i nie mogłem się wybrać. Wybacz więc bardzo proszę że nie zgłosiłem się i że o długu w końcu lutego nic nie mówiłem. Przyczyną jest oprócz wstrzymania mnożących się z wszystkich dopiero w Marcu zdołano to moje bardzo zawiłe ... przyprowadzić do porządku. I od tego czasu, wyznaję, nie pomny dokładnego terminu chciałem się udać do Ciebie drogi P. Leonie z zapytaniem czy nie mógłbyś pan mnie poczekać — bo jeśli nie, to zaraz zapłacę. Dotąd bowiem nie jest mi jeszcze przyznany tytuł właściwy — a bez tego nie mogę wziąć w Banku. Pomimo to choć mnie to będzie trochę trudne ze względu na inne wypłaty gotów jestem zapłacić zaraz — Jeśli jednak możesz poczekać aż więcej

w Banku — ponieważ chcę z połową — będę Ci
bardzo wdzięczny, jak powiadam żeby nie został
ci coraz w obec innych wypłatów.

Proszę tedy o słówko odpowiedzi czy mam jechać
ze wszystkiem, czy z połową — a jeśli nie
to kiedy Cię pewno zastanę? byle nie popołudniu
do 5½ bo mam spowiedź —

Bardzo Pana przepraszam za moją ne-
glegentiam, i czekam na odpowiedź —

najoddańszy Cz. w P.

X. Lud. Łepszewicz

23

D. 20 Marca Poniedziałek

1.4.95

Kochany Lolu.
W sobotę szczęśliwie w domu stanęłam, a wczoraj byłam już w Piwowarni, i wysłałam do Ciebie telegram że możesz przyjechać. – Franciszek mi powiedział że nie zna Ciebie ale żebyś przyjechał a jak się pozna to zobaczymy, mam więc nadzieję że wszystko dobrze pójdzie, tembardziej że ta główna leczą decydować będzie. Jak powtórzyłam Franciszkowi coś mówił że uważałeś za niezło-

sowne, starać się o lepszą bez
wiedzy jej Ojca i kiedy twoja
matka do siebie ją zaprosiła,
to mnie się widocznie bardzo po-
dobało, bo mi powiedział, ot
widzisz Pan profesor jak
to wykombinował. — Zeździłam
sama, a Henryk pojedzie z tobą,
myślę bowiem że ci przyjem-
niej będzie jak ci kto pomoże
pierwsze lody przełamać. —
Ślicznie dnie mamy teraz,
słońce świeci, śnieg ginie
woda biegnie, droga też o-

kropna, a że godzinę temu
dopiero wróciłam, bardzo jestem
zmęczona i z trudnością piszę —
a że Mama bardzo się tobą inte-
resuje a napisać do niej nie
mogę, poszlij jej proszę ten
list. —
Całemu domowi Waszemu prze-
syłam serdeczne uściśnienia
i ukłony — ciebie ucałuję — i
zostaję szczerze cię kochająca

twoja Jadzia Bielicka

Henryk ukłony i uściśnienia
przesyła. —

25

Dictionnaire des Dictionnaires

DIRECTION
56, Avenue de Déols, 56
CHATEAUROUX

Châteauroux, le 6 Avril 1895.

6.4.95

Monsieur le Docteur de Rankowski
26. Rue Basztowa
à Cracovie.

Nous avons l'honneur de vous accuser réception de votre carte postale du 1er courant & du mandat qui y est annoncé, en paiement du Supplément Illustré du Dictionnaire des Dictionnaires que vous avez reçu.

Veuillez agréer, Monsieur, nos salutations distinguées & dévouées.

L'Administrateur du
Dictionnaire des Dictionnaires

26

Breslau d. 7. April 1895.

7.4.95

Verehrter, lieber Herr Dr.!

Wie geht es Ihnen nur? Ich habe ja schon so lange nichts mehr von Ihnen gehört. – Hoffentlich sind Sie doch recht gesund, wie wir es, Gott dank, auch sind. Ich würde mich sehr freuen, wieder einmal etwas Näheres von Ihnen hören zu können.

Wie geht es nur Ihrem lieben Herrn Bruder? bitte grüßen Sie ihn doch recht herzlich von uns.

Breslau berühren Sie auf

Ihren Reisen wohl gar nicht mehr? — das ist jetzt ganz ins Vergessen gekommen — aber trotz alledem denken wir sehr oft und gern an die liebe, gute, alte Zeit, da Sie lieber Herr Dr.! noch bei uns wohnten. —

Herr Lic. theol. Schulze denkt noch ein Jahr bei uns zu wohnen, und dann sind meine Zimmer wieder frei.

Es ist mir noch immer leid, daß ich damals den Graf Szeptycki nicht aufnehmen konnte.

In aller Kürze sind ja die Osterfeiertage da, und wünsche ich Ihnen, lieber Herr Dr.! im Verein mit meinen Kindern, ein recht fröhliches und gesundes Fest.

In der Hoffnung, Sie doch einmal wiederzusehen, grüßt recht herzlich

Ihr

dankbar ergebener

Constantin Antoniewicz.

und Familie

Kraków, 9. kwietnia, 1895. r.
Wtorek.

9.4.95

Kochany Lolu.

Nadeszły dwa listy jeden od „Dict. des Dict." w którym donoszą że otrzymali kartkę Twą zapowiadającą przybycie pieniędzy. List oddany Mamie. — Drugi list od Pani Antoniewiczowej po przeczytaniu załączam, gdyż nie zawiera samych tylko życzeń jak się spodziewałem. Marian mówił jej i zdecydowała się zostać, zapewne weźmie syna do pomocy, aby się nie męczyć nadto. Stanisława odprawiłem. — Może go po świętach weźmie na parę miesięcy pani Borowska. — Józio przyjechał i miał być u nas. — Miss Williams przyjechała, była u Mamy, ma mówić po obiedzie. —

Teraz zaś na dzień Twych imienin zasyłam Ci jak najserdeczniejsze życzenia, w tym roku szczególnie bardzo specjalne. —

Będąc mocno zajęty przy Twoim wyjeździe, oczywiście nie pomyślałem o tem, aby Ci podziękować za gościnny przytułek w Twojem mieszkaniu w bieżącym sezonie.

Niniejszem mego Zakwicia [illegible] postęskowanie, powtórne Życzenia i serdeczne uściśnienie. Wszystkim ukłony. Wojtek.

Marka od listu pani Antoniemiej w szkatułce Mamy.

Z tekstem się zgadzam [illegible]

Życzenia jak wyżej. P. Maińkowska

29

10 Kwietnia 1895 r.

10.4.95

Kochany Lolu – Zasyłam Ci najserdeczniejsze życzenia i błogo-sławieństwa przy nadchodzących Twoich Imieninach – Chciałam wczoraj pisać ale nado miałam czasu – Miss Williams wczoraj rano przyjechała, wstąpiła tu prosto z Kolei, potem znowu była a około 5^{tej} pojechałam z Nią do Zakładu Sty Jadwigi. Wieczorem była tu Zosia z panią Hubicką – Nina wróciła z Wiednia zaręczona i wczoraj nie przyjechała

30

bo narzeczony był u nich –
Jutro będzie loterja na St[ą] Jadwigę
od której się wykupiłam. Zdaje
się że świetnie pójdzie i podobno
ma być jedynaście stołów –
Adasiowie przyjadą w piątek –
Jasiowie mają wyjechać
w poniedziałek wieczór – Dzieci
zostawią w Przemyślu i tylko
z Walerkiem pojadą na kilka
godzin do Drohojowa –
Miałam dziś list od Mimi i
karthę od Olcia – Chwała Bogu

tam wszyscy zdrowi – Od
Cioci Jadwisi już dawno nie
miałam listu – Zdaje się że
już nie mam do doniesienia
tem bardziej że Piotruś pisał
do Ciebie – Jest tu list do Ciebie
Dictionnaire des dictionnaires
donosi że odebrał Twoją kartkę
anonsującą mandat na pieniądze –
Serdecznie Cię ściskam
i ponawiam życzenia tak
na Imieniny jako też na
Święta – Codzień rano, wieczór
i jeszcze przy Mszy Ś. modlę
się za Ciebie

Panu Zaleskiemu i całej rodzinie zasyłam ukłony i życzenia na Święta a panience ściskam

T. Maikowska

Polecam się opiece Bożej i Matki Najświętszej —

31. Marca 1895
Wołodźkowce

12.4.95

Kochany Lolu

Dnia wczorajszego — odebrałem twój list z Krakowa, donoszący mi o twym wyjeździe do [illegible] Życzę ci najserdeczniejszego życzenia — aby ci się przyjęła twoja posada Ty — i mam nadzieję — że wkrótce mi napiszesz o jej rezultacie —

Zakończony przysłano mi o Heniu i Józiu dłuższy — o nich już dawniej wiedziałem —

U nas pusto i smutno w okolicy — nikogo w sąsiedztwie nie ma — Ks. Łucja bo jest

dni przyjechał do Krakowa –
i był u nas. a we Wtorek
pojechał do Warszawy –

Przy nadchodzących Świątecz-
nych życzę ci zdrowia pomyślności
i wszystkiego dobrego –

Ściskam Cię serdecznie

S Lipman

W Pułtowsku Stawiać mojej
pozdrów i uściśnij

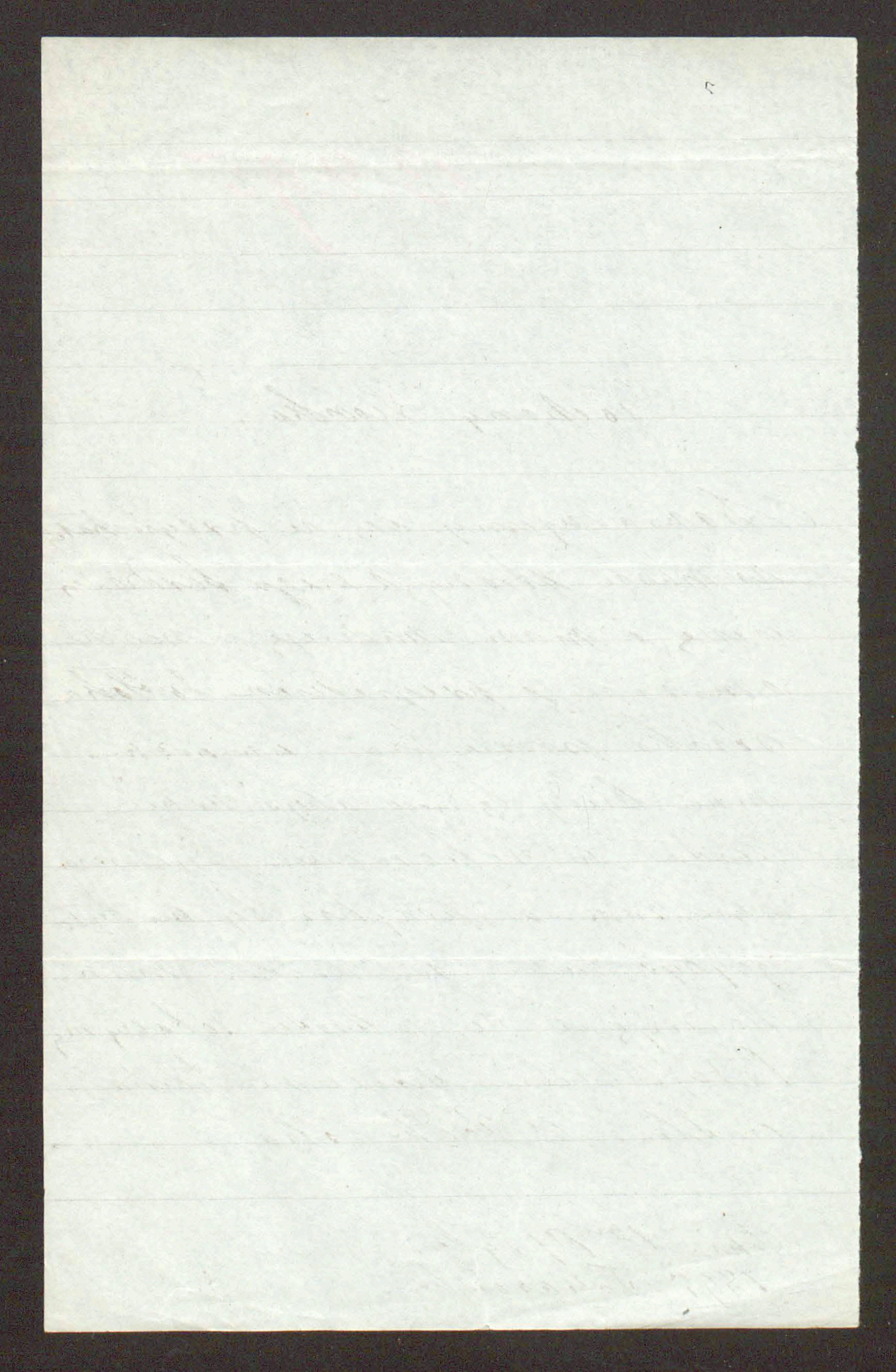
32

13.4.95

Kochany Leonku!

Dowiadujemy się iż przyjechałeś w nasze strony, z czego bardzo się cieszę, i mam nadzieję iż nas nie ominiesz, i przyjedziesz do Toka=rówki proszę Ciebie uwiadom mnie kiedy będziesz abyś mnie zastał w Tokarówce gdyż czasem wyjeżdżam a przykro by mi było gdybyś mnie nie zastał mam nadzieję iż się wkrótce zobaczymy Całuję Ciebie serdecznie kochająca ciotka A Podhorska

Dnia 1go Apryla
1895 Tokarówka



15 Kwietnia 1895 r.

15.4.95

Kochany Lolu - Twoja depesza zastała nas wszystkich zebranych w salonie i ogromna była radość jak ją przeczytaliśmy. Niech was Pan Bóg błogosławi zawsze i wszędzie tak jak ja z całego serca błogosławię; a Lenię już kocham jak własną córkę - Borawscy także byli z nami bo taką nam siurpryzę zrobili że dziś rano przyjechali - To szczęście że Twoja depesza dziś przyszła bo Jasiowie już nieodwołalnie dziś wieczór wyjeżdżają - Jestem

pewna że za parę godzin już cały Kraków będzie wiedział o Tobie bo już my sami parę osób widzieliśmy i zaraz naszą radością się podzieliliśmy — Jest tu kilka listów do ciebie, ale nie bardzo ważne jak mi się zdaje a ja niemam minuty czasu aby się tem zająć i tobie je wyprawić; co moment mi przerywają, a muszę jeszcze koniecznie dziś do Józia napisać — Józio telegrafował we Czwartek że został przyjęty a dziś miałam list od niego, roz-promieniony, nawet więcej jak rozpromieniony — Myślałam sobie że Ty w dzień Twoich imienin się oświadczysz, i trochę mię niepokoiło że depeszy wczoraj nie było — Cieszę się bardzo, bardzo, i stokrotnie was błogosławię, ale już dłużej pisać niemogę — Ściskam Cię serdecznie i polecam Opiece Boskiej i Matki Najświętszej —

T. Mańkowska

35

3. Kwietnia 1895
Wołodżowa

15. 4. 95

Kochany Lolu

Twoja telegramma – widać nam wszystkim radość sprawiła – Ze tym naszym wstępem zasyłamy Ci życzenia najserdeczniejsze – abyś był szczęśliwy przy nowo rozpoczynającym się dla Ciebie życiu – i przekonany jestem – znając doskonale Lesię – jej idealny charakter – jej dobroć łagodność – że nigdy nie będziesz żałował wyboru jaki zrobiłeś i że P. Bóg da wam przejść długie lata w szczęściu – o które tak na tym smutnym świecie trudno –

Z przyszłą Niedzielą odwiozę Ninę na parę tygodni do Podtorzowa – bardzo bym chciał Ciebie tam zastać

by Ciebie widzieć w twym szczęś-
ciu i pogodzie –

Szczęśliwy czas na dobre wiado-
-mości – w Wielki Piątek miałem
depeszę od Józia że on został prze-
-ś. dobrze przyjęty – dziś od Ciebie –
a teraz także Tobie dziękuję – pozwólcie
się ucałować obu [illegible] – ob tylko
Józiowi – czy on będzie tak szczęś-
-liwym jak ty i Józio – i czy niezapo-
mni powiedzieć mnie tak jak
ty weseliście –

Mam nadzieję do prędkiego i
miłego widzenia się – z tysiącem
serdecznych ucałowań

Cały twój

[illegible]

36

Kraków. d. 16/4 95.

16.4.95

Kochany Lolu!

Wiadomość, którą wczoraj tu otrzymaliśmy, niezmiernie nas ucieszyła, i dzięki Bogu, żeś już jesteś po słowie; przyjmij li od nas obojga powinszowania i najszczersze życzenia szczęścia, o którem zresztą wcale nie wątpię, bo będziesz miał z pewnością dobrą i miłą żonę. My Mamie

zrobiliśmy niespodziankę i w nocy z niedzieli na poniedziałek przyjechaliśmy tutaj. Szkoda wielka, że Jasiowie nie mogli dłużej tu zostać i wczoraj wieczorem wyjechali; ale byliśmy wszyscy tu zgromadzeni jako przy szta twojej dzieci, więc razem jeszcze z Janami się nie cieszyliśmy. Wiadomość o twojem postanowieniu rozchodzi się

po mieście, wszyscy się cieszą i winszują nam.

Ściskamy Cię oboje jaknajserdeczniej.

Kochająca Cię siostra
J. Borowska

Kraków d. 17 Kwietnia 1895.

17.4.95

Kochany Lolu.

Tak się szczęśliwie stało że właśnie jesteśmy w Krakowie w chwili gdy się Twoje losy ważą, i że tym sposobem możemy zaraz wraz ze wszystkimi tutaj zebranymi cieszyć się odebraną w poniedziałek wiadomością. Przedewszystkiem z całego serca Ci winszuję, bo mam przekonanie że będziesz bardzo z Czesią szczęśliwy. Najważniejsza rzecz, to jest

gruntowne zasady i pobożne wycho-
wanie ma, a że w dodatku jest ładna
i miła, więc z pewnością uprzyjemni Ci
życie i da Ci to szczęście którego od
dawna pragnąłeś, a którego Ci wszyscy
szczerze życzyli. Nie wiem kiedy się zo-
baczymy, bo teraz spędziliśmy kilka dni
w Kwalkowie, więc pewnie nie prędko
znów się tu wybierzemy; może Ty bę-
dziesz miał kiedy parę dni wolnych

i będziesz mógł do Bejsc się wybrać -
Jasiowie i Kotusi u nas byli, więc widzą
że to nie tak trudno. Bardzobym chciała
Cię widzieć i osobiście moje powinszowa-
nia i życzenia wypowiedzieć, a przedewszys-
tkiem widzieć Cię szczęśliwego i wypromie-
nionego i słyszeć o Twoich dalszych pro-
jektach - Jasiowie wyjechali w drugi dzień
Świąt wieczorem; Borowscy wpadli tu naj-
niespodziewaniej tegoż samego dnia. Ta-

nie było zamieszanie w domu, że po pro-
stu chwili nie mogłam znaleźć aby wcze-
śniej do Ciebie napisać, a i dziś z trudnością
mi to przychodzi, ale już dłużej zwlekać nie
chciałam – Jutro wracamy do domu, więc gdy-
byś miał czas, to napisz parę słów do mnie
do Bejsc, ale nie nalegam, bo wiem że to trudno
gdy się ma narzeczoną.
Ściskam Cię jak najserdeczniej. Szczerze kochająca
A. Byszewska

Kochany Lolu. Niezmiernym jest cię[?] –
cieszę się z zaręczenia urzeczywistnionej swoje życzenie, tembar-
dziej że sobie takiej wybór, bo choć mało znam przyjem-
ności znać Twoją narzeczoną, tyle jednak słysza-
łem o Niej pochwał, że prawdziwie winszuję Ci Twego
postanowienia. Rad bym Ci jak najprędzej uściśnąć,
ale niewiem kiedy się to da, gdyż nie mamy pro-
jektu tak prędkiego tu znowu przyjazdu, a na Ci-
bie tego roku w Bejscach niezmiernie liczymy. Pomimo
zastaliśmy tu pewne fakty, a Andzia niezmiernie
chce w hotelu mieszkać, więc zaprosiliśmy się do Ciebie,
gdzie nam jest b. dobrze, a za co Ci przepraszamy. Ściskamy
Cię serdecznie, a dla narzeczonej Twojej załączam wy-
razy uszanowania Twój Adam Byszewski

40

Lwów 18 kwietnia

18.4.95

Kochany mój Lolu.

Pośpieszam li powiedzieć że z całego serca podzielam Twoją radość, tak się cieszę postanowieniem Twojem. Wczoraj mi donieśli Jasiowie że jesteś już po słowie – Lesi nie znam ale tyle o niej słyszałam że wierzę że Cię uszczęśliwi.

Powiedz jej że rada będę

poznać ją jak najprędzej
a jak już zamieszka
w Krakowie to się nieraz
widywać będziemy.
Mam nadzieję że mój
list zastanie Cię jeszcze
w Tustowanie, a gdybyś
miał wracać do Krakowa
to wstąp do nas, tak
nam radość sprawisz
Kochany Lolu – Do
6 go Maja nie wyjedziemy
stąd, potem wybieram

się z dziećmi do Tisic na
tydzień albo 10 dni –
Nie chcę Ci czasu
zabierać listem moim
ale jeszcze Ci powiem
Kochany Lolu że możesz
być pewnym iż sercem
całem podzielam szczęście
Twoje i że najgorętsze
życzenia składam Wam
na przyszłe Wasze życie
Serdecznie Cię ściskam
Kochany Lolu.

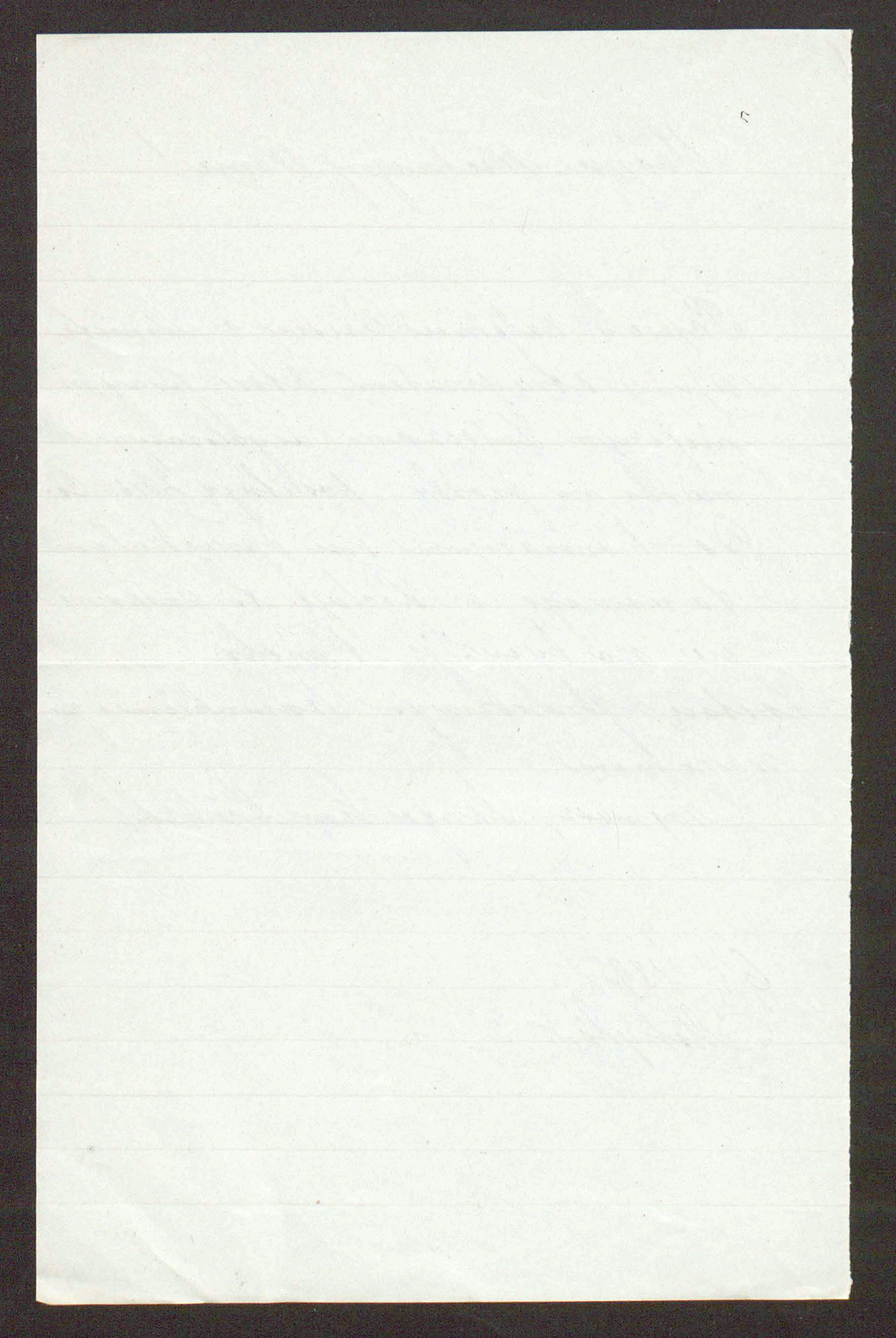
Olga Jełowicka.

18.4.95

Jaśnie Wielmożny Panie!

Papiery zaledwie dzisiaj z Minister-
yjum otrzymałem, które przy ni-
niejszym załączam. Legalizacyja i
marki na prośby kosztuje 2 Rs. Co
do honorarjum nie oprzedziłam
żadnego a oddaję to całkowi-
cie na dyspozycję Pańską.
Zostaję z prawdziwym szacunkiem i po-
ważaniem
Najniższy Sługa Leon Brodzki

6/4/1895 r.
Mohylów.



43

19 Kwietnia 1895

19.4.95.

Kochany Lolu –

W Brodnicy z listu do Waniów dowiedzieliśmy się o Twojem przyjęciu przez Lucię i z serca cieszymy się Twojem szczęściem, a znając Lucię, pewna jestem, że powodowana uczuciem, będzie Ci drogą towarzyszką w życiu – To też dla Was obojga przesyłamy Wam nasze szczere życzenia i błogosławieństwo, prosząc Boga o szczęście dla Was –

Szczere uściśnienie Tobie i Luci przesyłam, a Pan Franinkowi powiedz, że się cieszę, z serca że nas będą więzić ściślejsze stosunki i zawsze te same

prawdziwej przyjaźni jaką mamy
dla Ciebie.—

Tekla Mańkowska

Za chwilkę wyjeżdżamy przez
Bielice do Warszawy gdzie się
zjedziemy z rodziną ~~...~~ Narzeczo-
nej Józia — pojmujesz jak jes-
teśmy przejęci postanowieniem i
szczęściem Józia, którem z pewnoś-
cią musiał ci o sobie donosić —

Kochany Lolu. Na wyjeździe do Warszawy
czytaliśmy Twój list pisany do Marii.—
Cóż mam pisać mój drogi. W Twoim wieku,
musiałeś się dobrze namyśleć i rozważyć nim
do stanowczego postanowienia przyszedłeś.—

Dziś nie pozostaje, jak błagać Najwyższego aby Ci na tej nowej drodze błogosławił, o co Go też szczerze proszę, o ile Was oboje z całego serca kocham.
Niech Ci ta Twoja wybrana będzie osłodą w całym życiu Twoim, a o tem nie wątpię iż wszelkich starań dołoży, aby i Ją uszczęśliwić. Żyjcie więc zdrowo i szczęśliwie jak najdłuższe lata i wspominajcie czasem i o nas starych.

Ojciec

45

N. b. p. J. Chr. Niedziela 21 Kwietnia

21.4.95

Niech Was Bóg błogosławi
Kochany Leoniu i Cesiu
bardzo się ucieszyłam jak
mi Twoja Matka doniosła
że istotnie już po przyrze-
czeniu, czekałam na list
od Ciebie do Matki aby
wiedzieć czy tam długo
jeszcze zabawisz i czy mój
list by doszedł, tem czasem
listu dotąd niebyło, aż ja
dziś od Was odebrałam a
Matka Twoja przed tem
wczoraj bo niespokojna była
co się tam dzieje zatelegra-
fowała i jeszcze odpowiedzi
od Ciebie niebyło ale się iuż
uspokoiła przeczytawszy

list coś odebrała —
Wszyscy znajomi przychodzą
winszować Marysi że
się żeni, ja jestem bardzo
kontenta i szczęśliwa
z tego — Józio Mańkowski
jeszcze przed świętami doniósł
mi że jest po przyrzeczeniu
i taki zakochany szczęśliwy
i Panu Bogu wdzięczny
że niema wyrazu do
wypowiedzenia tego że
jest wściekle zakochany
że jej Rodzice także bardzo
teskniwi są dla niego —
Nie wiem co się stało z
Emerykiem, obiecał że
będzie u mnie wracając
z Brodnicy, ale że go
dotąd niema sądzę że
musiał pojechać prosto
albo do domu albo do
Józia — Henryk Łyskowski
jeszcze bawi u swojej
narzeczonej —
Panna Zeklika z Miesłych
po przyrzeczeniu Władysława
dziś na szlaku daję dla
nich raut —
Tirz leżę bardzo mnie
to męczy oświecenie
całej Rodzinie waszej
pozdrowienia i ukłony
Niech Opatrzność Boska czuwa
nad Wami — L. Roth

Cher Monsieur Léon
et Mademoiselle Cécile,
recevez tous les deux mes
vœux sincères pour votre
bonheur. Que le bon Dieu
bénisse votre future union
et vous rende très-heureux.
J'espère vous voir bientôt
pour pouvoir vous répéter
de vive voix tout le plai-
sir que j'ai éprouvé en ap-
prenant l'heureux événe-
ment. Au revoir donc.
mes compliments bien
affectueux à toute la société

M. H.

47

21.4.95

Kochany Lolu,

Nie potrzebuję Ci dowodzić, jak się cieszę z Twego losu, bo naprzód już się cieszyłem. przyjmij więc moje najserdeczniejsze powinszowania i życzenia, abyś w małżeństwie z każdym dniem czuł się coraz szczęśliwszym. Interesów mam tu huk, a do Jampola na sądy jeździć muszę. Z młynem, zdaje się, dochodzi do jakiegoś końca, ale tymczasem w budynku woda mi bardzo dokucza i do rozpaczy doprowadza. Zimno, wiatr silny, opalam się, ale czas obrzydliwy. Fijołki nędzne i bezwonne. Wszystko, co tu się dzieje, wiesz zapewne od Niny z listów. Pokłoń się do Mamy, więc ściskam Cię serdecznie

[illegible]

Sabinka,
Niedziela 9./21. Kwietnia
1895.

Przyjmij i odemnie kochany Lolu najserdeczniejsze życzenia szczęścia, ogromnie się cieszę że dochodzisz do wymarzonego celu i żenisz się. P.M.

Papieru listowego nie posiadam.

48

Brodnica 21. IV. 95.

21.4.95

Kochany Lolu

Bardzo Ci dziękuję za pamięć i podzielenie się z nami tą radosną wiadomością. Wczoraj nam, list Twój z Pustowarni pisany, przyniósł.- Ponieważ, jak mi pisze, za tydzień stamtąd wyjeżdża, list mój dla pewności do Krakowa już wprost adresuję.-

Szczerze się dla Ciebie cieszę, żeś się szybkim krokiem pewnie zaczął ku celowi Twoich tak dawnych a gorących marzeń i życzeń; ich dokończenia szczerze dla Ciebie pragnę.- Niech Pan Bóg, mój Drogi, błogosławieństwem Swem drogi życia Twego znaczy, niech Łaski Swoje dalej na Ciebie zlewa, a chociaż

dobrze wiem, że bodźca aby żyć poczciwie nie potrzebujesz, życzę Ci jednak abyś w małżeństwie znalazł nowe motywa do wspólnego noszenia krzyża, jeżeli kiedy będzie tego potrzeba, do wspólnego wesela i radości, i do wspólnego uświęcania się. — Bardzo mi pilno Cię zobaczyć i uściskać. —

Ja z Zosią i Maryjką zamierzamy za i na parę dni wyjechać do Warszawy. dokąd jutro zjeżdżają Państwo Tarnowscy z córką, Józiem i synem Janem. gdzie będą moi Rodzice, Ganetkowie i może Mycio. —

Żal mi że Ciebie teraz nie będę mógł zobaczyć. ale ~~tw~~ twoich wykradać. dołożę

jeszcze staranie się i ten czas zaręczyn - tak iż Brodnica musi pójść w kąt.

Widzieliśmy na dziesięć dni naszą wizytacyi Stasia; zmęczony i ożywił się trochę - dużo ma roboty i boję się żeby przygotowanie mu półtora roku jeszcze nie zajęło. Wymagają przedewszystkiem bardzo dużo matematyki. —

Bądź tak dobry uściskaj ode mnie Ciocię, Pannę Chrzanowską pozdrów a sam przyjmij serdeczne uściśnienie

Twój

[illegible]

Przyjm kochany Lolu i moje najgorętsze życzenia i wyrazy serdecznej radości.

[illegible]

50

23 avril 95

23.4.95

Mon cher Léon, je te remercie mille fois et je te bénis du fond de mon cœur; je suis vraiment heureuse de la bonne nouvelle de ton prochain mariage, et alors m'a fait

51

du bien car j'aime
toute ta famille
comme si elle était
mienne - combien
j'aimerais me re-
trouver parmi vous
quelques instants au
moins - Je t'embrasse
et te bénis, mon
cher enfant et suis
assurée de ton bonheur
car tu le mérites
tout. Priez pr ta
pauvre vieille amie

[illegible]

Ne te croyez pas en
devoir de répondre a

ce billet, peut-être
n'en auriez-vous pas le
temps et, en tous cas, de
ailleurs sans doute mieux
à faire. Je voulais seule-
-ment te dire à toi
même, combien je prends
part à tout ce qui te
arrive. Aurevoir
peut-être, chère âme q-

26 Kwietnia 1895. Piątek.

26.4.95

Kochana Polunia - Nieumiem ci powiedzieć co się ze mną dzieje od kiedy Twój list przeczytałam - Otóż pomodliwszy się do Ducha S. zdaje mi się że najlepsza rada jaką dać mogę, jest ta aby Lolo teraz nie wracał do Krakowa dopóki się nie uspokoi - Niech napisze do Uniwersytetu że się zwalnia na ten semestr, a ponieważ wszyscy myślą że on się żeni, bardzo łatwo to uwolnienie uwzględnią - Druga moja myśl jest ta że Lola skrupuły gubią; teraz tembardziej kiedy to jest warunkiem Lesi aby Ją kochał to Lolo przez skrupuł pewnie boi się kłamstwem okupić Jej zezwolenie Tymczasem jeżeli płacze jest zdenerwowany

żałuje za Lesią, zdaje się że to są
oznaki miłości zapewnie nie
egzaltowanej ale prawdziwej – Może
więc śmiało napisać do Lesi że Ją
kocha, że jest nieszczęśliwy bez Niej –
Niech siedzi w Rzymie i stamtąd
naprawia co się stało – Boję
się także aby to nie była wygóro-
-wana uczciwość i naśladowanie
Józia który w Krakowie także
oświadczając się nie powiedział że
kocha, ale to były inne okoliczności
a jak już raz został przyjęty
zupełnie co innego mówi i pisze –
Tembardziej Lolowi odradzam
przyjazd do Krakowa że tu

wszyscy się cieszą że się żeni, wszyscy
winszują, listów masę z życzeniami
odbieram, to wszystko jak Lolo
tu zostanie, będzie mu okropnie
przykre – Mam nadzieję że się
wszystko jeszcze naprawi, a jeżeli
broń Boże nie, to lepiej aby ta
pogłoska się rozeszła nim Lolo
powróci, przynajmniej dadzą
mu pokój, nie będą zaczepiać tej
kwestji i winszować mu nie
będą –

Kochany Lolu – Okropnie ciebie
żałuję, ale proszę ciebie staraj
się wszystko naprawić, pisz do Lesi
błagaj Ją, a potem jedź tam znowu
i wszystko napraw – Jestem

pewna że Ty Cesię kochasz, ale
przez skrupuły myślisz że nie
masz prawa tego powiedzieć
bo może nie tak jak ci się
zdaje — Pomódl się szczerze i
wybierz to co lepsze, tojest
wyproś u Cesi aby cię na nowo
przyjęła — Ściskam was wszystkich
serdecznie i polecam Opiece
Boskiej i Matki Najświętszej i
proszę aby was Duch Ś oświecił
i natchnął —

T. Mańkowska

54

26 Kwietnia 1895.

26.4.95

Kochany Lolu. Dziś rano pisałam do Poluni, a teraz jeszcze do ciebie piszę, bo im więcej myślę tem więcej jestem przekonana abyś teraz tu nie przyjeżdżał. Jak raz ztamtąd wyjedziesz tem bardziej zrywasz z Lesią bo z tak daleka trudno naprawić co się zepsuło. Dopóki siedzisz w Sainie pisz, proś i napraw coś zrobił zaraz bo potem może być zapóźno. Modlę się za ciebie i mam

nadzieję że jeszcze wszystko
nie przepadło — To nie może
być abyś Cesi niekochał, choćby
nawet tylko przez samą wdzię-
czność że ona Cię kocha i chce
iść za Ciebie — Toż to perła którą
Ci Pan Bóg na drodze postawił
nie marnuj darów Bożych, bo
już drugiej takiej nie znajdziesz.
Trzeba umieć ocenić takie serce
jak Jej i nie deptać po niem —
Oprócz tego twoja pozycja teraz
w Krakowie będzie niemożebna
i do reszty się zdenerwujesz —
Wszyscy Ci będą winszować

i cieszyć się i coż na to będziesz
mógł odpowiedzieć — Chyba będziesz
od ludzi uciekać i do reszty
zdziwaczejesz — Niemasz wyobra-
żenia jak wszyscy co mają
przyjaźń dla Ciebie szczerze
i serdecznie się cieszą i jak
wszyscy uwielbiają Cesię na
niewidziane — Widać że nikt
się nie spodziewał abyś mógł
znaleźć żonę — A tu jeszcze
taka która nie dla majątku
ani dla partji ale z miłości chce ciebie
To jest tak wielka Łaska Boska
dla Ciebie, którą wszyscy widzą
czyż Ty jeden byś tego nierozumiał —

Mój Lolu kochany, bardzo Cię żałuję, bardzo się lituję nad Tobą, ale mam nadzieję że jeszcze wszystko nie przepadło, że się da naprawić, i dlatego nie przyjeżdżaj do Krakowa – Niech Cię Duch Św natchnie i Pan Bóg wspiera przez przyczynę Matki Boskiej dobrej rady – Ściskam Cię serdecznie i stokrotnie

T. Mańkowska

56

1go Maja 1895 r.

1.5.95.

Kochany Lolu. Nakoniec dziś doczekałam się listu od Ciebie. Jaki tydzień przebyłam to tylko jeden Pan Bóg wie ile cierpiałam. W tej okazji nie okazałeś się dobrym synem bo inny na Twojem miejscu codzień by do matki pisywał. Zapewne że byłeś sam zdenerwowany, ale to nie uwalnia od pełnienia tego co się należy. W każdym razie o tyle jestem uspokojona że wiem że się starasz naprawić to złe które zrobiłeś. Jeżeli wyjeżdżając z Krakowa miałeś mocne postanowienie zerwania się z Cesią (inaczej nie rozumiem twego wyjazdu) bo takie rzeczy dla zabawki się nie próbuja, to trzeba było mężnie iść do celu, a tymczasem

w całej tej sprawie zachowałeś się
(przepraszam) jak mazgaj — Rolę
męża Cesia zagrała, która pomimo
całej swojej boleści o Tobie myślała
i Ciebie uspokajała — A ty tylko o
sobie myślałeś, potrzeba było Julci
i Seweryna, aby Ciebie pocieszać
i wspierać jak zdenerwowaną
kobietę — O wszystkiem zapomniałeś
o boleści Cesi, o mnie, a tylko
mazgaiłeś się — Żaden obowiązek
sumienia niemógł Ci nakazywać
tak boleśnie ranić serce Cesi a
zraniwszy tylko nad sobą ubolewać.
Otóż to są skutki skrupułów, które
po prostu są tylko egoizmem
bez granic — Tysiące małżeństw
w takich warunkach się zawiera

nie dalej szukając jak Myzio, a
jednak pewnie Marysi tego nie
powiedział co ty Cesi i bardzo
się do niej przywiązał — Chciałabym
abyś sam to wytłumaczył czego
pojechałeś do Pustowarni; z mojej
strony nacisku nie było, a jeżeli
się namawiali drudzy, to albo
trzeba było mieć swoją wolę i
stanowczo się temu oprzeć, albo
idąc za tym popędem stanowczo
postępować — Okropnie mnie boli
to wszystko co do Ciebie piszę, ale
muszę — Nikt Ci prawdy nie powie
ale za oczami z błotem zmięsza
a ja Ciebie kocham i muszę
Ci oczy otworzyć i pokazać do
jakiego stopnia byłeś egoistą

w tej całej sprawie — Siedzę jeszcze w Krakowie, uciekam od ludzi, bo się wstydzę i niechcę prawdę wygadać, mając nadzieję że się wszystko naprawi, a słuchać życzeń i kłamać także niechcę — W poniedziałek jechać mam do Drohomyśla, ale Ty pisuj zawsze do Krakowa, wolę aby mi P. Charzewska listy odsyłała, to pewniejsze będzie — Napisz co mam zrobić z tą massą listów która tutaj do Ciebie się nazbierała — Dokąd je odsyłać — Nie pisałam o niczem do nikogo — Jeżeli Tunia już się od Ciebie dowiedziała, wystawiam sobie jaka musi być nieszczęśliwa, trzeba Ja tam pocieszyć — Przepraszam za prawdy które wypisałam i stokrotnie Cię ściskam jaknajserdeczniej polecając opiece Boskiej i Matki Najświętszej.

T. Marikowska

Marainowi pensję zapłacę — Piszesz do mnie abym się Toką nie martwiła — Zawsze więc tylko Ty sam jesteś na planie — A Cesią kto się będzie martwić — Czy choć raz pomyślałeś o tem jak bardzo ona cierpi — Stokroć więcej od Ciebie bo umie kochać i ma serce — A przytem jako panna Jej pozycja trudniejsza —

1.5.95

58

Drohomyśl d. 1 Maja
1895.

Kochany Lolu!

List twój bardzo mię zmartwił,
czytam, że coś niedobrego się święci;
jak tak długo żadnej od Ciebie
nie było wiadomości. Bardzo
mi Ciebie żal, że tyle kłopo-
tów i zdrowia przeszedłeś, ale
i Jej mi żal, bo co ona temu
winna? Nie mogę nic o
tem więcej powiedzieć, bo
listownie trudno rozpisywać
się o tem nie znając dokładnie
co i jak było i jakie są twoje
zamiary w tym względzie, ale
sądzę po sobie jako ja byłam

nerwowa i skrupulatna jak się
zawczytam, posądzam cię o
Ciebie to wielkie zło grało i,
że gdzieś tak jak ja, wszystkiemu
przy sobie, toby do tego nie
było przyjęto, gdyś wyobraziłeś
sobie, że możesz wyznawać Ceni
się nie kocham, kiedy właś-
nie nie rozumiem dla niego być
mógł tobie nawet wyznawać.
Przecież jadąc, jechałeś prawie
jakie mariage de raison,
ale naturalnie z zamiarem
bycia dobrym mężem uczciwym
i wypełniania swego obowiązku.
a przywiązanie by potem
przyszło, gdyby tak każdy
zawsze sobie wyznawał, że

nie kochają się, albo nie długo
się kochają, przed ślubem, toby
niedużo musiało się rozbić.
Chociaż kochanie się przed ślubem jest wszystkim
szczęściem, ale to nie jest mi
się zdaje konieczny warunek.
Chyba, że nabrałeś do Ceni
antypatii, i że spostrzegłeś, zarę-
czając się z nią, że jesteś związa-
ny z kimś, który Ci prędzej
niesympatyczny jak sympatyczny
i że przymus by Ci był nie-
znośny: w takim razie to
prawda, że nie ma sposobu
się żenić; ale nic naturalnie
wiedzieć nie mogę, bo nie
wiem jakie są twoje uczucia
w tym względzie. Wyrzucam

sobie, że Cię złotowy uprzestuglisimy
Cesię i zaręczyła się z nią, bardzo
na Ciebie iał, zaczytam nowenny
na twoję i Cesi intencyę; niech
Matka Boska temu wszystkiemu
zaradzi.
A teraz przepraszam Cię żem
się rozpisała tak, naturalnie
żadnej myśli żadnego rad
ani wpływów na Ciebie wywierać;
bobym to miała na sumieniu,
tylko tak potrzebowałam się
wygadać o tym przedmiocie.
Boskie intencje, że nie mogę
teraz z powodu wydatków, razem
z Mamą do nas przyjechać
ale gdyby się mogło choć
na krótko wyrwać z Krakowa
to pamiętaj o Dzialoszycku,
i przyjdź do nas.

Jeśli będziesz miała jakieś wiadomości ... Pozdrów

60

Bejsce d. 3 Maja 1895.

3.5.95

Kochany Lolu –

W tej chwili otrzymałam Twój list pisany z Sabinki i pośpieszam Ci nań odpisać. Nie potrzebuję Ci chyba mówić jak się zmartwiłam tem co mi donosisz, ale pocieszam się nadzieją że jeszcze nie wszystko stracone, i że się to da naprawić. W takim wypadku trudno Ci robić wymówki, tem bardziej że sam aż nadto jesteś zgryzionym, ale Twoja

drogą zdaje mi się że nie miałeś
obowiązku mówić Cesi że jej nie ko-
chasz; był to zbytek sumienności
z Twojej strony. Jeżeli tylko masz ser-
ce zdolne do kochania, to z pewnością
po jakimś czasie pod wpływem miłości
Cesi odczułbyś wzajemność dla niej i
możeby ona nie spostrzegła tak dalece
że jej nie kochałeś z początku – Ale
nie ma co o tem dyskutować teraz kie-
dy się już raz stało; nie pozostaje
nic innego czynić jak całą tę sprawę

polecić P. Bogu i S. Józefowi, a może
się to naprawi, jeśli to jest zgodnem
z wolą Bożą. Szkoda że nie masz
teraz wolnego czasu, bobyś mógł przy-
jechać do Bejsc, rozerwać się trochę,
bo wystawiam sobie że musisz być
bardzo przygnębionym. – Radzę Ci
tylko nikomu nie opowiadać w Kra-
kowie o tem co zaszło; wszyscy wie-
dzą żeś po słowie, przyjmuj życzenia,
a o ślubie mów że nie wiesz jeszcze
kiedy; potem się dopytywać nie bę-

dą, a teraz byłoby Ci bardzo przykro
tłomaczyć się i mogłoby w złem
świetle pokazać Cesię lub Ciebie, bo nie
każdy zrozumie jak to było. Taka his-
torya od razu rozeszłaby się po mieście
komentowana na różne sposoby, więc
się lepiej na to nie narażać. — Pisa-
łam do Mamy wczoraj, ale list ten
jeszcze nie poszedł; jutro razem z tym
wyprawię. Adaś każe Ci powiedzieć
że szczerze podziela Twoje zmartwienie
i życzy aby się wszystko na dobre zmie-
niło. Ściskamy Cię oboje jak najser-
deczniej — Szczerze kochająca
A Wysznowska

Bielice dnia 4 Maja 1895.

4.5.95

Kochany Lolu.-

Papa wyjechał z tąd, a raczej z Warszawy do Petersburga.- List który Ci przy niniejszym załączam dużą drogę odbył, bo z Borówki poszedł do Puskowarni, z kąd po Twoim wyjeździe został odesłany do Borówki, a z Borówki przysłali go do Warszawy, z kąd odsełam Ci go do Krakowa.- Nie wiem tylko, czy Cię tam zastanie gdyż z listu Jasia do Pawełka widzę, że jesteś w Sabinee.- Zresztą już w Krakowie będą wiedzieli co z nim zrobić.- Ja dzisiaj jadę z tąd

do Warszawy, z kąd znowu jutro wyjeż-
dżam do Tarnówki do mojej Panny,
tam zabawię tydzień zapewne i przy-
jeżdżam do Borówki koło 1/13 Maja.-
trzeba już się brać do chałupy, żeby
mieć gdzie swoją przyszłą żonę przywieść
Tak mi dobrze jest jak tylko jestem
razem z moją narzeczoną, że smutno
myśleć o tem, że się trzeba rozstawać
chociaż tylko na czas krótszy.-
Jak będziesz miał chwilkę czasu, to
donieś mi co się z Tobą dzieje i
także Twoje projekta na przyszłość.-
Franciszek Zaleski przysyłając list pisał
do Papy, że z tego marjażu nic nie
będzie, ale to tak krótko że nie wiadomo
co i jak i dla czego, bardzo bym
chciał wiedzieć prawdę i dla tego
może zechcesz mi donieść, abym

wiedział, co ludziom mówić, jak mnie się o to spytają. – Parę osób mnie się pytało o Ciebie i tym odpowiedziałem, że nie wiem dobrze i zdaje się, że to jeszcze nie pewne są rzeczy. i tak tymczasem dalej będę postępować, póki od Ciebie nie otrzymam jakiej stanowczej odpowiedzi. – Jeżeli możesz mi odpowiedzieć przed 1/13 Maja to pisz do Tarnówki, a jeżeli później to do Borówki. – Kiedy mój ślub tego jeszcze nie wiem ale mniej więcej koło 15 Września starego stylu, zresztą jeszcze dużo o tem będzie do gadania kiedy i gdzie. – Co się z Heinchem dzieje doprawdy nie wiem i na czem jego małżeństwo się skończyło tego nie wiem, czy już byli zaręczeni? kiedy ślub tego nie wiem. –

Ściskam Ciebie kochany Lolu jak najser-
deczniej i oczekiwać będę wiadomości
od Ciebie z wielką niecierpliwością,
szczerze Cię kochający brat Jerzy

Donieś mi o Twoich projektach na
wielkie wakacje.-

Kochany Kolu!

Maj 95

Otrzymałam twój list donoszący mi o tem, że wracasz do Pustowarni; i że cała rzecz dobry obrót wzięła. Mama tu jest jest, razem więc ten list czytaliśmy, i razem wszyscy się ucieszyliśmy. Bogu dzięki, że tata jest nam te przełożenie.

pozdrów nas
Cesi; pozdrów;
że do ciebie
tam się
pisz, i
sypywali
że razem je-
ściście,
jest owocem
i potrzeba,
czeka więc,
że się
mów, a
szczęśliwie
i tak wszystko
do więc
J. Borowska

Mama mówi że jej wnuczęt
z Kochaniem więc tam piszę.

że nie mogłeś sobie wy-
marzyć lepszej narzeczo-
nej, a później lepszej
żony, jak Cesia. Wszy-
scy ją kochamy i cieszy-
my się, że zostanie naszą
bratową. Z pewnością
będziecie szczęśliwi, bo jak
tylko jest wzajemny szacu-
nek, to przywiązanie
z każdym dniem coraz

głębsze się staje. W liście
niosącym postanowienie do Kra-
kowa jako odpowiedź na
twoją pierwszą, jeżeli skryty-
kowałam twoje poprzednie
postępowanie, gdyż sama
będąc skrupulatna i nerwo-
wą, zarazem wyobrażałam
że i u Ciebie te dziwne przyczy-
ny musiały grać wielką
rolę, i zrobiła się pomyłka
o najlepszej intencji zrobienia

tego co dobre, ale kiedy to
jest dobrze się skończyło, to
wiem że jest o czem mówić:
Bogu dzięki; że Lesia ci
przestraszyła. Odpowiadam
ta także nowemu za
Was oboje, i nie tracę
nadziei, że będzie dobrze.
Od wczoraj jest tu Olesia
z dziećmi; mam więc
dużo zajęcia cały dzień;
bardzo rano mnie wszyscy
wstaję, zaś ... chodzę aby

[illegible]

66

5 Maja 1895 r.

5.5.95

Kochany Lolu – Ponieważ pojutrze wyjeżdżam do Drohomyśla więc zebrałam wszystkie listy do Ciebie w jedną pakę aby ją zostawić u Panny Charowskiej w razie gdybyś pierwej odemnie powrócił do Krakowa i robiąc ten porządek spostrzegłam list który mi się wydał od Lesi, więc go otworzyłam i przyznaję się że przeczytałam

a teraz się przepraszam że pierwej nie widziałam tego i tego listu pierwej ci nie odesłałam — Może Pan Bóg da że odpowiedź na Twój list z Sainki będzie inna — Modlę się aby się Wola Boża w was spełniła — Ja zawsze cicho siedzę uciekam od ludzi aby nie być narażoną na niedyskretne pytania i chciałabym już wyjechać aby mnie każdy dzwonek nie przerażał jakąś wizytą — Ściskam was wszystkich jaknajserdeczniej i polecam opiece Boskiej i Matki Najświętszej —

T. Maćkowska

W tej pace są takie listy domowe pisane które możesz przeczytać a potem podrzeć —

Miskolc
n.D.
10 Maja 1895.

10. 5. 95

Kochany Jolu,

Jednocześnie — Mamusia przez Olesię a ja przez moją Matkę o Twoich zamiarach powiadomieni zostaliśmy — Pozwól kochany Jolu i Ci i Jej — najszczersze — najlepsze życzenia złożyć — daj Ci Boże szczęście znaleźć — na które w zupełności zasługujesz. — jak Twoja Matka cieszy się mocno — bo nie wątpi w najlepszy wybór uczynić musiałeś. —

I Józio z Prosowskich zaręczony — mam

dobre

Jego narzeczoną — powinszować Ma-
mie — bo oprócz aliansu ma-
dużo przymiotów — ci co ją z bliska
znają — wiele mi dodatniego o
Niej mówili — i w ogóle w okolicy
bardzo jest lubiona. —

Ściskam Ci serdecznie — Marynia
się w życzeniach moich z mną jednoczy
prosimy Cię — przypomnij nas i naszej
pamięci Twej Matki — a sam racz zacho-
wać dla mnie nieco przyjaźni o
której dbać nie przestanę

oddany kuzyn

Bogumił [illegible]

11 Maja 1895. Sobota.

11.5.95

Kochany Loln – Nieumiem wyrazić mojej wdzięczności Panu Bogu za to że wszystko tak dobrze się zakończyło i coraz więcej uwielbiam Mądrość i wyroki Opatrzności. To prawda że okrutnie się nacierpiałam z powodu zerwania a teraz widzę jak to potrzebne było. Przez ten czas zastanawiałeś się nad sobą, poznałeś siebie i to ci bardzo będzie pożytecznie i

i wyjdzie na dobre w przyszłem życiu – Rzeczywiście z powodu Twojej choroby nikt od Ciebie nic nie wymagał – Chodziło o to aby Tobie o ile być może dobrze było na tym świecie miałeś korzyści i przyjemności z życia rodzinnego ale ze swej strony nic na to życie nie dałeś ze swej duszy i ze swego serca – Szukając żony chciałeś aby Tobie było dobrze abyś miał swoje gniazdko

a pewnie nigdy Ci na myśl nie przyszło że na to potrzebna często różne ofiary i wyrzeczenie się siebie samego – Z tego tylko rzeczywiście życie się składa Dziękuję więc Panu Bogu za wszystko i za Jego opiekę wyraźną nad nami – Najpierwej dowiedziałam się o wszystkiem z listu Cesi który odebrałam przed samym wyjazdem z Krakowa i stąd już do niej napisałam dziękując i błogosławiąc Ją – Zawsze

się za was modlę i nie wątpię
że ponieważ jesteś w gruncie
poczciwym i masz dobrą wolę
to wam Pan Bóg błogosławić
będzie i będziesz dobrym mężem.
Ponieważ zapewne już w tych
dniach będziesz w Krakowie
dlatego tam adresuję ten list
a teraz cię stokrotnie ściskam
błogosławię i polecam Opiece
Boskiej i Matki Najświętszej.

T. Mańkowska

15 Maja 1895 r.

15.5.95

Kochany Lolu - Bardzo ci
dziękuję za list który tu ode-
brałam - Tak mi w tej chwili
dobrze i spokojnie na świecie
taką mam pociechę teraz z tobie
i z Lesi, że aż mnie strach
ogarnia aby co nowego się nie
stało - Im więcej cierpiałam
tem więcej czuję tę pociechę
teraźniejszą i tem wdzięczniejszą
jestem Panu Bogu -
Niewiem jak się rozerwać teraz.

Miałam wrócić do Krakowa w poniedziałek przyszły, tymczasem dowiedziawszy się że już jesteś w Krakowie chciałam urwać parę dni i wracać w Sobotę – Tymczasem Tincia słyszeć o tem niechce, mówi że tak rzadko u niej bywam że Ciebie mam cały rok i dlaczego Ją mam poświęcać dla Ciebie – Chociaż Jej tłumaczę że teraz wyjątkowe okoliczności że Ciebie od czasu ewenementów

nie widziałam, ona mówi że najlepiej abyś Ty przyjechał do Drohomyśla itd… itd… Niewiem jeszcze czy zmięknę czy nie i co zrobię – Józio chory, miał gorączkę, parę dni leżał w łóżku zdaje się że w porę był doktor dał olejek i chinę i nic z tego z tego nie wyniknie – Władzio także od wczoraj w łóżku, z początku obawialiśmy się kuru ale zdaje się także że nic z tego nie będzie – Miałam list od Leona Górzyckiego, bardzo zabawny jak zawsze, z życzeniami

i powinszowaniami dla Ciebie; przywiozę go z sobą bo bardzo zabawny. Odsyłam zaraz papiery które mi P. Charzewska tu przysłała – Chodzi o pakę obrazów Olia, trzeba aby to było w Krakowie, aby odebrać obrazy gdyby przyszły przed moim powrotem – P. Charzewską ściskam serdecznie – Ciebie stokrotnie całuję i błogosławię i polecam was Opiece Boskiej i Matki Najświętszej –

T. Mańkowska

J.W.S. 16.5.95 16 Maja 72

Wczoraj dopiero przechodząc dowiedziałem się od stróża o Twoim powrocie z [illegible] Domu. Kiedy cię mogę zastać zapewne aby ci bardzo, bardzo serdecznie uściskać potem, aby ci dług oddać. Mam pierwej pójść do banku po pieniądze – potem przyjdę

najoddańszy Ci J. Ant. Łyszewski

73

Bejsce d. 17 Maja 1895.
Piątek.

Kochany Lolu- 17.5.95

Otrzymałam dziś list Twój pisany już z Krakowa i niezmiernie się cieszę że się wszystko znów naprawiło; szkoda tylko że ślub tak późno, bo niewiem na co czekać. Kiedy teraz jesteś już znów w Krakowie, więc możebyś mógł razem z Mamą do Bejsc się wybrać; zapewne będziesz miał wakacye na Zielone

Święta, to mógłbyś z tego skorzystać.
Napisałam do Cesi parę dni temu,
mam nadzieję że tym razem list
mój szczęśliwie do niej dojdzie. – Temi
dniami oczekujemy przybycia no-
wego proboszcza. Chciałabym więcej do
Ciebie napisać, ale głowa mnie boli
i tak jakoś trudno mi myśli zebrać,
tem bardziej że już późno i pora iść
spać – Ściskamy Cię jak najserdeczniej
Szczerze kochająca
[illegible] –

18.5.95

74

Magdeburg 18. Mai 1895

Mein lieber Leo!

Sehr bedauert habe ich es, daß Sie kürzlich wegen meiner Abwesenheit mich nicht besuchen konnten. Gern hätte ich einige Stunden über so mancherlei geplaudert, nachdem Jahre hingegangen, seitdem wir uns nicht gesehen. Um so mehr freut es mich, daß Sie mir in Ihrem letzten Briefe, der mir viele Freude gemacht, für den ich herzlich danke,

danke. Hoffentlich wünschen noch in diesem Monate mich vielleicht von Berlin aus besuchen zu können. Dringend bitte ich Sie, wenn eben möglich, den Besuch auszuführen. Bis zum 30. Juni bin ich hier und wird es mir eine große Freude sein, Sie als Gast bei mir zu sehen. Also kommen Sie.

Sie theilen mir Ihre Verlobung mit: dafür danke ich Ihnen besonders herzlich. Wenn es Jemand gibt, der außer Ihren Familien-Angehörigen sich darüber herzlich freut, dann bin ich es. Ich bin überzeugt, daß Sie eine gute Wahl getroffen. Sie wissen, wie sehr ich das immer gewünscht und darum ist meine Freude auch so groß, den Wunsch erfüllt zu sehen. Empfehlen Sie mich unbekannterweise Ihrer Braut auf das beste. Ich hoffe, dieselbe kennen zu lernen. Den Gedanken nach Krakau zu kommen habe ich nicht aufgegeben. So Gott will, kann ich ihn ausführen 1896.

Zu der Verlobung meinen besten und herzlichsten Glückwunsch, ebenso zu mein Gebet um recht glückliche Jahre für Sie und Ihre Braut.

Sagen Sie Ihrer Mutter, Ihren Schwestern und Brüdern und Madame Charzewska meine herzlichsten Grüße. In meiner Gesinnung bin ich der Alte in Dresden, wenn ich mich leider seither so wenig gezeigt habe. Trotz meinen Arbeiten will ich doch stets meine Briefschuld abtragen. Also auf baldiges Wiedersehen grüßt Sie herzlich

Ihr
treuer Freund
Brieven

Czerniowce dnia 20/5. 1895.

20.5.95

76

Jaśnie Wielmożny Panie!

P. C.

Najserdeczniejsze składam dzięki za dar tak hojny. Byłem właśnie w kłopotach, bo jest tyle niespodzianych wydatków – a tu taka miła niespodzianka. Boskie Serce niech stokrotnie zapłaci. Codzień o błogosławieństwo tego Boskiego Serca za wielce Łaskawego Pana i Jego Dostojną Rodzinę błagać będziemy.

Życząc hojnej łaski Bożej zostaję

z najgłębszem poważaniem

Jaśnie Wielmożnego Pana

sługa w Chr. najniższy

X. J. Kan. Eberhard S.J.

77

22.5.95

Kochany Lolu,

Dziękuję Ci bardzo za wiadomości o sobie, cieszę się, żeś prędko dojechał; a obecnie mam nadzieję, że pod opieką Mamy i Ks. Chwaina nie popadniesz w swoje smutki etc. Borówka cała w domu, Józio w doskonałym humorze i w bardzo dobrem usposobieniu. Świętujemy ciągle, w Sobotę były urodziny cesarza, w Poniedziałek Św. Stanisława, we wtorek Św. Mikołaja, a we Czwartek będzie Wniebowstąpienie; Piotruś tu siedzi, Ludwik tu przyjeżdża i, oczywiście..... Szczęście stale Piotrusiowi sprzyja. Mieliśmy dobry deser w Sobotę, urodzaje mogą być bardzo dobre, pszenica i żyto u mnie bardzo się poprawiły. Młyn stał dni kilka z powodu braku pszenicy; mam znów nowego młynarza, który gwałtownie chciał być u mnie, a ja go więcej nie chciałem, w końcu musiałem uledz, a ten wcale nieźle się bierze do roboty. Niedziela była

Borowiecka, we czwartek my przyjmować będziemy. Józio wyszyta narzeczonej konia wierzchowego bardzo dobrego. Józio jeszcze nie wie gdzie ma mieszkać, a plan domu wygotowuje. Mysio miał wczoraj przyjechać do Borówki. Na Zielone święta Ludwik jedzie do Warszawy, a Borówka spodziewa się rodzin Lipkowskich Benedyktów i Władysławów. Henryk Lipkowski niemow pisał list o swem szczęściu, widocznie się rozkochał. 2. Maja byliśmy w Politankach, gdzie było bardzo dużo rozmaitych osób, a po naszym wyjeździe tańczono 2 dni. W Wołodiowcach 5. Maja obchodziliśmy 20. rocznicę urodzin Niny. Po powrocie z Pustowarni zastałem prawie wszystko rozwinięte, bzy silnie kwitną, nadzwyczaj szybko wszystko się rozwinęło. Ściskamy Cię serdecznie, Mamy ręce całujemy, p. Chaneńskiej uktóry tęczyny.

[signature]

Sabinka,
Środa 10./22. Maja
1895. r.

Sabinka. 9/21. maja.
1895. r. – Wtorek.

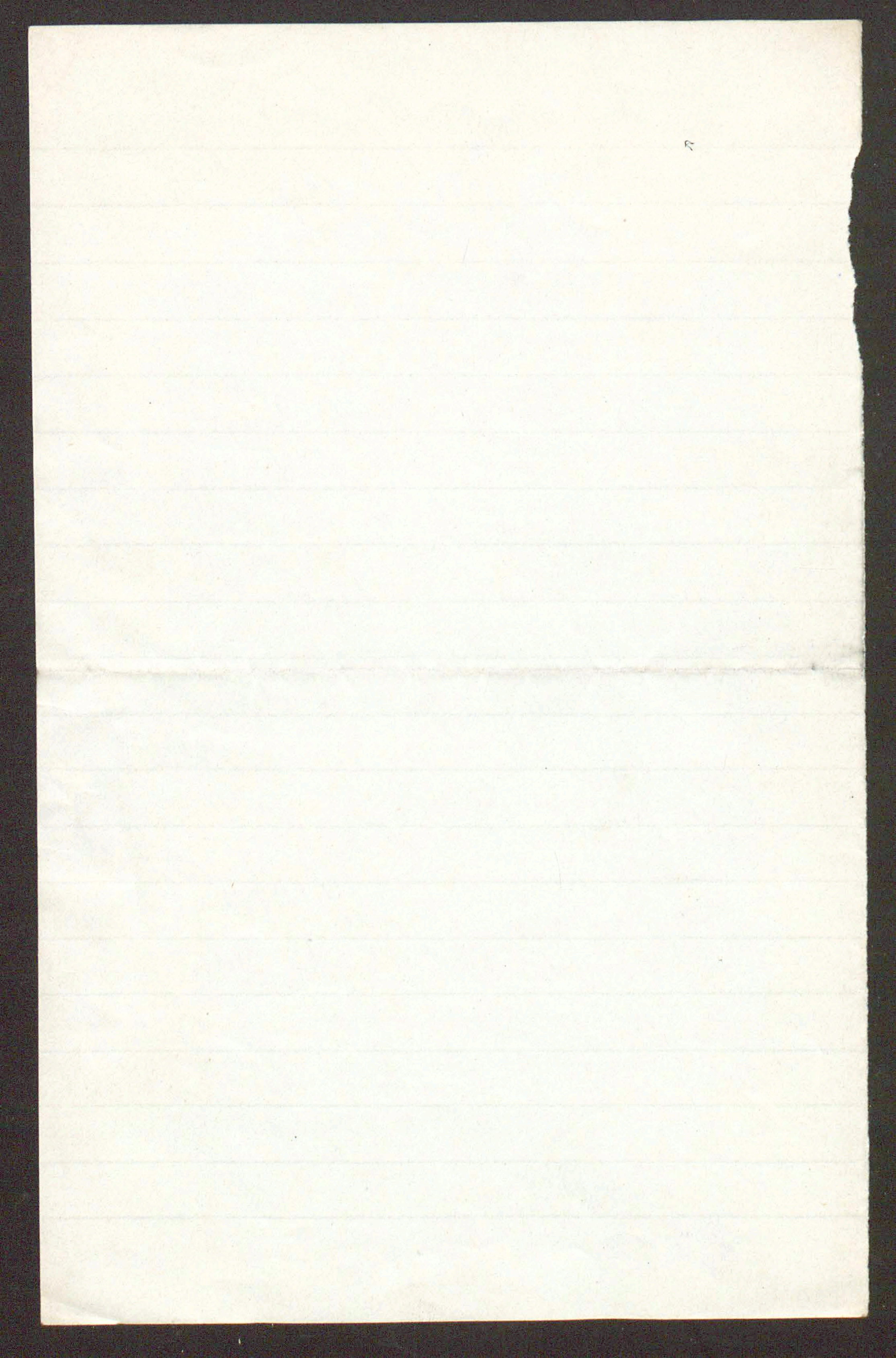
21.5.95

Kochany Lolu.

Dawno już do Ciebie nie pisałem. – Winszuję Ci bardzo że znowu wszystko dobrze. – Ja tu mam zamiar bawić do piątku. Nie mam nic specjalnego do doniesienia, ale pragnę zacząć korespondencję.

Ściskam Cię serdecznie, Mamie ręce całuję. p. Chajewskiej uszanowanie załączam – Stach.

Ando tu już bardzo dobry dzisiaj, mam nadzieję że i Romanki go też dostały.



Drohomyśl d. 25 Maja
1895.

25.5.95

Kochany Kolu!

Od Mamy wiesz zapewne że Józio chory; wczoraj i dzisiaj jest lepiej, ale nie wstaje i zupełnie jeszcze nie wiadomo kiedy będzie mógł wstać, dlatego też Józio cię bardzo prosi, abyś uchwiał nam dopomódz w następującym interesie:

Mama miała ci mówić że do Józi pisał adwokat p. ~~Adama~~ Bo-giesz z Krakowa mieszkający na ulicy Wiślnej 5, iż ma kupca na Drohomyśl ale że ten kupiec, chciałby w cenie

kupna nam oddać dwie
kamienice na ulicy Basztowej.
Otóż Józio razem z Manią chciał
jechać do Krakowa, aby się
widzieć z panem Adamem
Boguszem i dowiedzieć się
bliższych szczegółów o tym
kupnie i o tych kamienicach,
ponieważ jednak jest chory,
prosi Ciebie abyś zechciał
być u pana Bogusza i
pomówić z nim, jako przy-
słany przez szwagra.
Itak, dowiedz się od niego
(jeśli ucho nazwisko wymieni)
kto jest ten kupiec,
powtóre powiedz, że Józio
w żadnym razie dwóch kami-
nic by nie wziął, możeby się
zgodził na jedną, gdyby warunki
mu były korzystne, i dogodne.
Potrzecie spytaj się które to
są te kamienice na Basztowej,
o których mówił? nareszcie
w jakiej cenie by były osza-
cowane obydwie, czy też każda
z osobna, to jest jaką wartość
każda z nich przedstawia?
Ze Nareszcie Józio Cię prosi, abyś
po bytności u pana Bogusza
zechciał te kamienice oglą-
dać i napisać nam jak
je znajdujesz, i co Ci Bogusz
powiedział.
Przepraszam że tem całym ambarasem,
ale byłoby to wielkie dla nas

przysługa, Józio jest jak na
szpilkach, że się ruszyć nie
może. Powiedz Bogusiowi,
że Józio słaby i jeszcze nie
może do Krakowa przyjechać
tak jak mu to zapowiedział.
Ściskamy Cię jaknajserdeczniej.
wraz z Olcią jeśli jeszcze jest.
Mamy rączki całujemy.
obojga p. Ekonomskich pozdrawiamy
kochająca Cię siostra
J. Borowska

81

Romanki, 18/30. maja, 1895. r.
Czwartek wieczór.

30.5.95

Kochany Lolu,

Za list Ci otrzymany bardzo dziękuję. – Byłem przed wyjazdem z Krakowa u Pani Rakowskiej i tam mówiono mi pewno o wyjeździe do Humania w jesieni, nie pamiętam tylko czy tego roku czy na przyszły. Piszę o tem bo wiem żeś miał chrapkę na to mieszkanie – Jeżeli chcesz się udawać do Rzymu po sierpniu, to trzeba na to, aby uniknąć formalności, bo trzeba w Żytomierzu dostaniesz równiej. Czy to trzeba koniecznie przez Proboszcza – czy nie wystarczy wprost do Biskupa się udać? – X. Badeni odwiedziwszy groby w W. Piątek zbierał przy sposobności notatki – zapewne do jakiegoś artykułu, który nie wiem czy napisał i w jakim

sensie napisał – tymczasem zaś ja
artykuł o „Grobach" napisałem. Wyszedł
w 21. numerze „Przeglądu katolickiego".
Spytaj się przy sposobności X. Bardzkiego,
czy artykuły w „Przeglądzie kat." w kronice
kościelnej, podpisane X. I. B., X. J. B.
i tylko B. są jego czy nie – jeśli
to nie jest indyskrecja pytać się o to.
Ściskam Cię serdecznie Piotr.

31. 5. 95

Szanowny Pani

Dobrodziejki!

Na list Jego z d. 20 b. m. mam zaszczyt odpowiedzieć: Zarządzający dyecezyą Łucko-Żytomierską ks. Biskup Lubowidzki, o ile wiem, ma od Stolicy Apostolskiej nadaną władzę udzielania dyspensy w bliższych stopniach pokrewieństwa lub powinowactwa. W roku przeszłym dla zachodzących w tymże co Państwo stopniu pokrewieństwa przez niego dana była.

Dla pewności wszakże odwołałem się do Żytomierza, by mnie powiadomiono, czy takowa dyspensa dziś może być uzyskana. Gdy otrzymam odpowiedź, nieomieszkam powiadomić

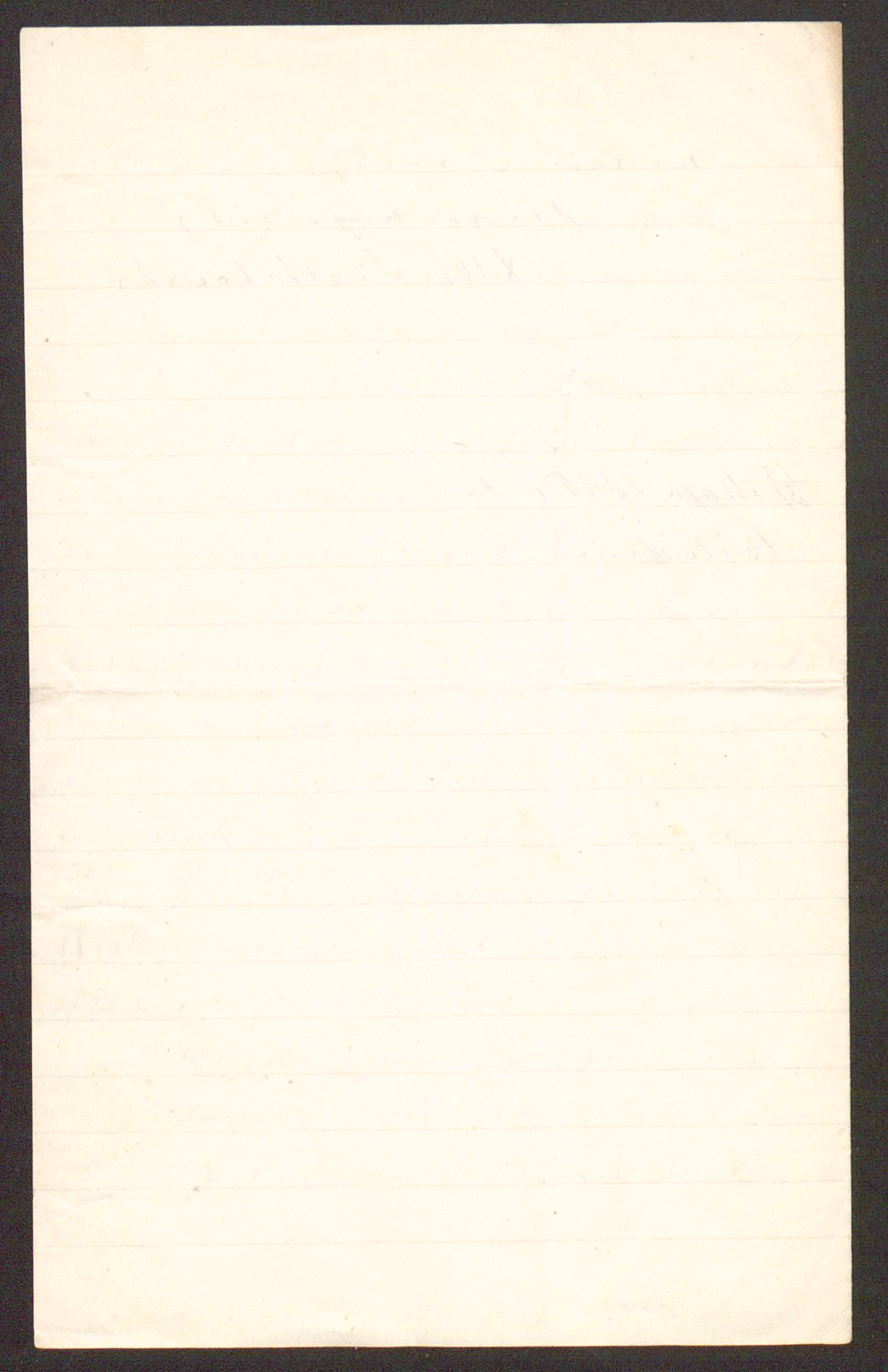
Szanownego Pana.

Co do formalności – potrzebne są świadectwa od proboszczów obu stron, w których ma być wyrażony wiek, stan (liber status) osoby należącej do danej parafii – nadto – iż oprócz pokrewieństwa w stopniu oznaczonym w genealogicznem drzewie (które też winno być załączone), żadnych innych kanonicznych przeszkód niema do zawarcia związku małżeńskiego między osobami wymienionymi w świadectwie. I takowe świadectwa przy prośbie o dyspensę przedstawia się Biskupowi osobiście lub za pośrednictwem jednego z proboszczów.

O czem powiadamiając, łączę wyrazy głębokiego uszanowania z jakiem dla Szanownego Pana

na zawsze zostaję
Sługa najniższy
XWł. Szostakowski

19/31 Maja 1895 roku
Wołodzka.



Leszczyniec dnia 20 maja r.b. 1895
poczta Łysienka

1.6.95

Kochany Bolu!

List Twój z dnia 22 n.s. b.m. przed kilku dni mi otrzymałem — wybacz mi, żem z odpowiedzią trochę się spóźnił. —

Po tem wszystkiem, co nastąpiło spodziewałem się od Ciebie listu tej treści, jaki go otrzymałem, myślałem o tem dużo i jednak sobie wytłumaczyłem i — Zdaje mi się, że Ciebie dobrze znam, o prawości nigdy nie wątpiłem — po trochę więc tego wszystkiego, co się stało rozumiem — ani nawet od skrupułów wolnym nie byłem — wierzaj więc, jak osoby zupełnie obcej ją znoszę i żalu do Ciebie nie mam ni mego — zresztą — o Cesi nie mówię — sobie samemu najwięcej zdaje się zmartwienia przysporzył!

O Twojem przywiązaniu, mój kochany, do Ciebie nie wątpię i jestem pewny, że, gdy się pobierzecie, całą swą duszę włożysz, aby Jej szczęście zapewnić. —

Z tej strony jestem spokojny. —

Otrzymacie czasu ślubu od Ojca mego wyłącznie rzeczy; resztę, myślę, że musimy mieć i o tem pomówimy w Krakowie gdzie za parę tygodni być myślę.

Ściskam Ciebie serdecznie

Kocha Cię Twój Ojciec A. [illegible]

Pani Matkę proszę Cię ucałuj ode mnie serdecznie

85

1 Czerwca 1895.

Karlsbad.

1.6.95

Kochany Lolu

Dziękuję Ci za przysłanie nam rachunków naftowych. Wujcio miał prawie od tygodnia pojechać do Pragi zwiedzić wystawę i miał dojechać do fabryk cukrowych i gospodarstw w Czechach – spodziewam go się już lada chwila – czekając dnia kiedy się z tąd będę mogła wyrwać, niemam nic letniego a tu już gorąco się robi – Kuracya dobrze bardzo mi służy noga moja coraz lepiej musimy tu siedzieć do 11 Czerwca zapewne 12 lub 13go będziemy już w Krakowie – cieszę się że wkrótce

z wami się zobaczę - Mamunka
towarzystwo bardzo miłe bez
żadnych ceremonii; Pania
Radziwiłłównę l. Bisping i
Księżnę Lubecką - tę ostatnią
widzę kilka razy na dzień
bo co moment do mnie
wpada i mieszkające w tym
samym hotelu - Oberkom
mi donosi że Ciocia Lucynka
jedzie na słabość Plesi-
módlmy się wszyscy aby nareszcie
Pan Bóg im dał zdrowe
dziecko któreby się w porę
urodziło - Jak będziesz pisał
do Cesi dowiedz się coby ona
sobie życzyła - jako prezent
ślubny od nas - wszystkie

ofiarujemy kolczyki diamentowe
niewiem czy ona ma uszy
przekłute i czy nie wolałaby
co innego - niech ci tylko da
odpowiedź stanowczą - Jak list
odbierzesz i ona zechce mieć
także kolczyki to niech Mama
zaraz Glowacellerowi każe spro-
wadzić takie jak wszystkie kupu-
-jemy tak abyśmy mogli je
zastać w Krakowie - czy
Amelka już była w Krakowie.
Ściskam was serdecznie
J. Mańkowska
P. Chamcowskiej ukłony zasyłam

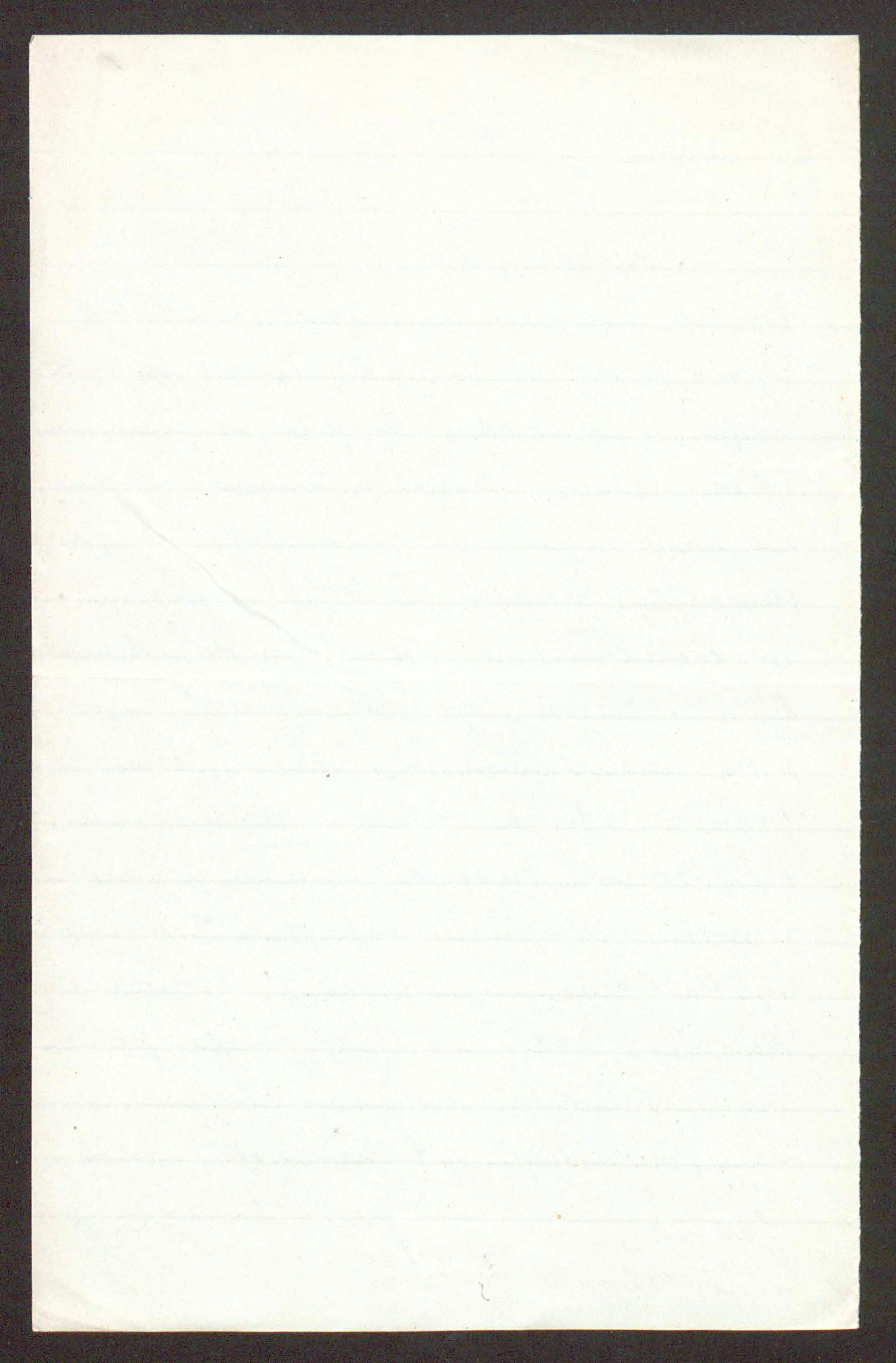
2.6.95

Kochany Lolu,

Brodzki Twe pieniądze odebrał; jeżeli to był awans, to zrobiłeś bardzo zły interes, bo Brodzki spieszyć się nie będzie. Czy jesteś już szlachcicem, i kiedy będziesz? Byłem w Zwanie, droga zła, konie zamęczone. Urodzaje dobre. Młyn jeszcze dobrze nie idzie, ale lepiej, Awerbuch mnie jeszcze de jure nie zwolnił, ale de facto. Łajdaki na wszystkie strony wciąż donosy piszą i mam nieznaczne sprawy, dostaję też pogróżki. W Piątek herbata w Wołodimirach, tam Borówka, Politanki (Fedorówka), imieniny p. Szczeniowskiej. Nie pisałeś jak puls Twój bije. Był tu Bogusio, już pojechał. Ludwik w Warszawie, dokąd w Piątek miała przyjechać p. Jelowicka. Ściskamy Cię serdecznie, Mamy ręce całujemy. P. Chrzanowskiej ukłony.

[illegible]

Satinka,
21. Maja
2. Czerwca 1895. r.



88

10.6.95

Szanowny Panie

Dobrodzieju!

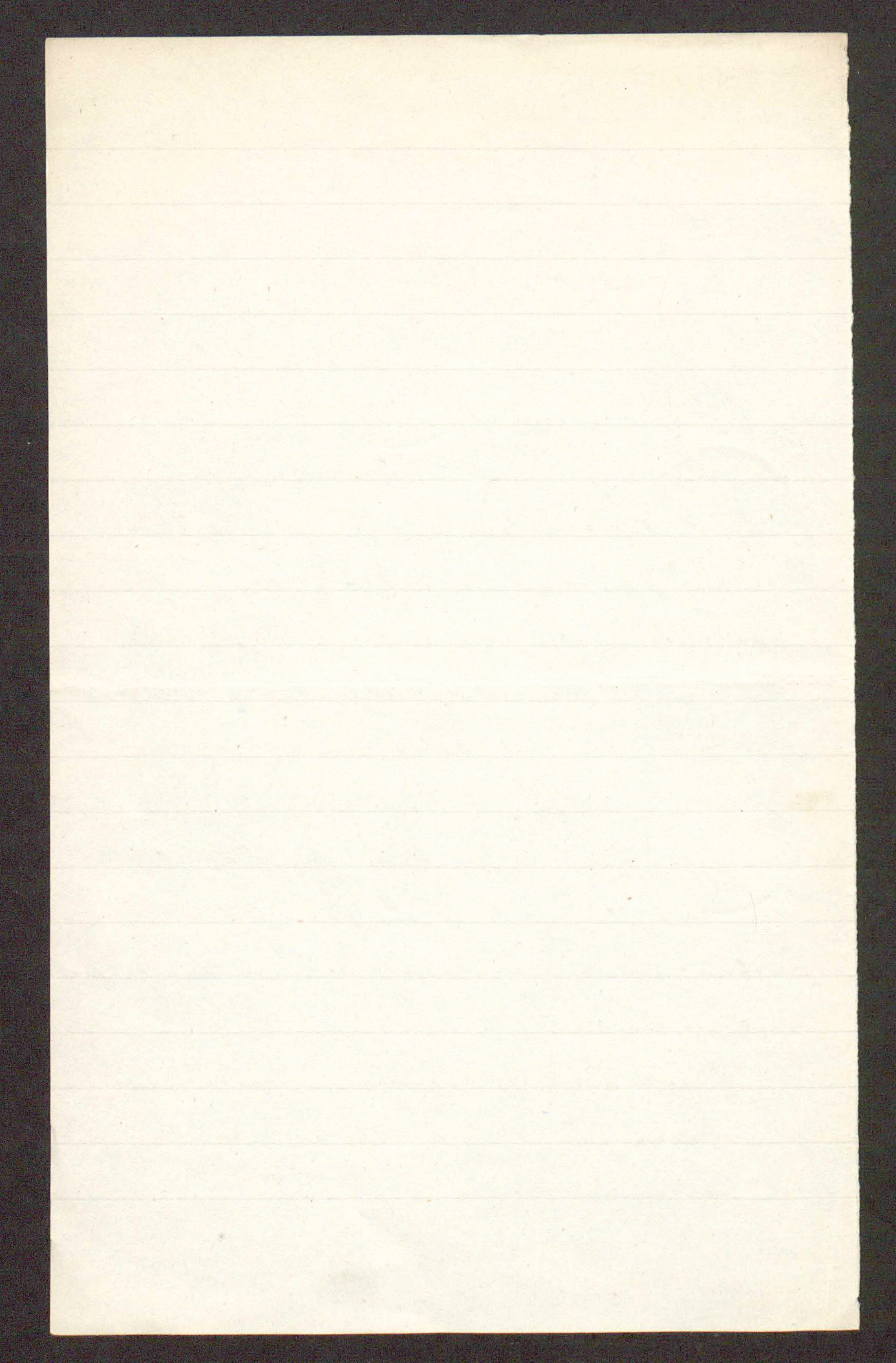
Dziś otrzymałem odpowiedź z Żytomierza na moje zapytanie co do dyspensy. Śpieszę więc powiadomić Go, że ks. biskup Lubowidzki ma władzę udzielania dyspensy w stopniach bliższych pokrewieństwa i powinowactwa, a więc i w stopniu zajętym zostaje Szanowny Pan z Swą Narzeczoną. Potrzebne więc są tylko świadectwa od właściwych proboszczów, o jakich w uprzednim liście nadmieniłem.

O czem powiadamiając, łączę wyrazy głębokiego uszanowania, z jakiem dla Szanownego Pana zostaję na zawsze

Sługa najniższy

Wł. Szostakowski

29 Maja
10 Czerwca 1895 r.
Wołodarka



89

Kadew
p. Srem
13—6—95

13.6.95

Mój drogi Leonie

Dochodzi mnie radosna wiadomość o Twoich zaręczynach; a że pozostaję w mojem sercu żywe dawne wspomnienia niejako macierzyńskich uczuć moich dla Ciebie nie czekam na list Twój i miło mi odezwać się do Ciebie. — Tyle dobrych

90

i miłych zalet
posiada podobno Twoja
narzeczona że z całego
serca winszować Ci poś-
pieszam i życzę by Wam
Bóg we wszystkiem
błogosławił. — Mimiśka i
Adaś ślą swe serdeczne
wyrazy, wdzięczni że Ty
jeden z całej mojej rodziny
byłeś na ich ślubie —
polecają Ci nowo przybyłą
swoją córkę, której imię

ma być Janina, czy Jania
coś od Sgo Jana — Ty może
jako philolog będziesz wiedział?
byle nie Johanna, bo to
jakby z niemieckiego i nie
Żanetta bo to niewiedzieć co —
Mam nadzieję mój drogi
że mi napiszesz o sobie
i o Niej! i o ślubie gdzie
i kiedy będzie? Ja z mojemi
pannami mamy przejeżdżać
przez Kraków (jadąc do Zakopanego) około 1go lipca
szczęśliwe byłybyśmy widzieć Cię

ale nie wiem na czyjej
służbie będziesz czy Almy Matki
czy narzeczonej? —
W nadziei widzenia
możebnie żegnam Cię
najserdeczniej i szczerem
przywiązaniem i życzliwością
Marja Kwilecka

~~Ojca~~ Moje pamiątki
Są z Kwilcza także od
nich pozdrowienia Ci
przesyłam. —

7649 II

91

Przegbie 15/6 95.

15.6.95

Kochany Lolu!

O szczęśliwem dopięciu Twoich zamiarów, o których za ostatniem naszem widzeniem się mi wspominałeś – z boku się prze dowiedziałem – myślę że mi uwierzysz jak ci powiem, że mi miało się Twojem szczęściem i radością ucieszyłem, i że z całego serca Panu Bogu prócz mi Twoję tylko ale Waszą przyszłość polecam – Spodziewam się że mi doniesiesz kiedy i gdzie ślub się odbędzie – prosiłem

że tymczasem wykładów
nie opuszczam — dobry w tem
znak — że zatarcia własnego
ogniska nie wyrwie się nam —
Moja Matka bardzo się także
tem zdarzeniem ucieszy — o ile
wiem chce ci o tem sama
napisać — A teraz ponieważ
najwyższy już czas żeby z poczta
odeszło kończę ściskając
cię bardzo serdecznie.
Rączki Twojej Matki odemnie
proszę cię ucałuj
Dowidzenia

Twój Kazimierz [illegible]

Gulin - Plowiatkow
16 - 6 - 1895

16.6.95

Kolhany Golu

Wir wekkejsi wk
bist oll tiibil ju-
ssye puell Kilkn
ltwianni lo Kolkow
lo Wiwi Jattoisi,
postedtlen weijy
vfll sttlleeunl
iyeenik Ute tiebii,
pro vttebrauin
teego bistu, Ktmy
wri byt bartero

mity, z wielką przy-
jemnością je prze-
czytałam. Wszystko
co skreśliłaś o twej
ukochanej duszy
spokoiło mię, że Bóg
pokierował Twoim
wyborem, z twego
zaś listu widzę, żeś
szczęśliwy i spo-
kojny, nie pozo-
staje mi więc nic
jak Bogu dzięko-
wać, z zakrzem go
prosić żeby i nadal

w Tem błogosławił, a
teraz z całego serca
nie z serdecznie życzę
pisze, że się bił z Ju-
linką gdzie bawił od
[illegible] tygodni, więc
jam od [illegible] Jakto-
si, że od kilku dni
przybył mi trochę
wracać siły i zdro-
wy [illegible], który
ma mi być na zimę
[illegible]. [illegible]
[illegible] wszystko dobrze.
[illegible] z [illegible] zw-
[illegible]

byłe lepsze tego roku
po Krakowskiej w Kob-
..... zebrać et cet-
continue. Zwłaszcza to
było bytem osamotnie-
nia, bo obydwoj moi
Synowie byli w tery-
in, albo tak wesoło
i pomimo pięknie
ki, w ogóle byli mi
bliżsi chłopców przy-
wiązaniem, że się skła-
nasze nie mam powo-
i tylko Boga dzię-
kować mogę, że mi
pobłogosławił w tem
to razem najdroższe-
nu świecie.

94

Wszystek wrócił potem
kilku chwilami i obiecuje
w Przemyślanach bawi.
Zima to jest od strony:
nasi jednocześnie
straty wyszliśmy, bo
choć tym się cieszyć
gdyby się tak to gorą-
cówce, ale szkoda
[illegible]! Potem
15 Lipca wracamy na
[illegible], po których
nasi jeszcze na
rok wrócić do Rosji
aby swoją rzecz z
skończyć.- Zośka
ogromnie rośnie,
tej zimy była u
Gosi z Izabelką, tam

jest i [illegible] w
Brodnicy gdzie się
[illegible] Towarzystwa
[illegible] — Ale tem
[illegible] musi, bo
nie wiele tu można
zrobić, ściskam
[illegible]
[illegible]
[illegible] i [illegible]
przyjaźni
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] — [illegible]
[illegible]
[illegible] /

95

Lwów. d. 20 czerwca

20.6.95

Kochany Lolu.

Chciałam Ci jeszcze wczoraj odpisać i donieść jak się dzieje z paszportem Lumi, ale głowa tak mnie bolała że nie mogłam pióra w ręku utrzymać — Dziś więc rano donoszę Ci jak rzeczy stoją.

Naprzód wybacz mi że sama nie udałam się do Konsulatu. Mam wstręt do ukazania się władzy rossyjskiej, której unikam jak mogę. Przypuszczam że Konsul wie o mojej tu bytności, ale im dalej od niego tem lepiej; powtóre Kancelarya

jego składa się z żydków i którymi się i rozmówić trudno. Poleciłam więc tę sprawę jednemu znajomemu urzędnikowi z Wydziału Krajowego, który bardzo uprzejmie zajął się tą sprawą. Był więc u Konsula, tam już był nadszedł paszport Ziemi, a kiedy Pan Żeściak podał adres do Jastrowca i zaczął nalegać by tam paszport i przepustkę posłali, odpowiedzieli że muszą się odnieść do Wołoczysk i tam się porozumieć; że prawdopodobnie w Sobotę t. j 22 będzie odpowiedź żeby się po nią zgłosić. Pan Zaleski przysłał 3 ruble, więc mówili że to bardzo mało, że będą większe koszta, (przypuszczam że będzie się należało 10 rubli za

przesroczenie terminu). Więc Pan Żeściak odpowiedział że w Sobotę przyjdzie po odpowiedź, i jeśli coś wypadnie zapłacić, to zapłaci — Oto jak stoi sprawa — Ale, przeczuwam, że po czasie, ale radzę innym razem żeby Pan Zaleski przysłał swój paszport wprost do Ziemi i ona na mocy tego paszportu doskonale przejechać może, ja już to praktykowałam; lepiej jeszcze było z Karolem Ledóchowskim którego ojciec do Chyrowa zawiózł oba byli na jednym paszporcie zapisani — Stefan umarł, paszportu nikt nie odmukał a po półtora roku Karol wrócił przez granicę bez paszportu i nie karali mu nawet zapłacić 10 rubli za przesroczenie —

W Sobotę doniosę Ci jeszcze o sprawie paszportu —
Byłam w Węgrowie wracając z Krakowa; trafiłam tam na 1szą Komunię Mimi i Stefci zatrzymano mnie na nią do następnego dnia, a potem odwieźli Mimi do Lwowa żeby jej tu nowy gorset zrobili — Biedaczka od roku tak się skrzywiła, że jest już zupełnie kaleką — Jeździłam z nią i z chłopcami na spotkanie Cioci Jadwisi na dworzec i Ciocia nie mogła przyjść do siebie, tak ją widok Mimi przeraził — Z powodu tego gorsecika nie możemy już wyjechać jak zamierzaliśmy, musimy siedzieć z 10 dni jeszcze.
Kończę Kochany Lolu, wkrótce mam nadzieję coś pomyślnego donieść. Tymczasem ściskam Cię serdecznie — Ucałuj ode mnie ręce Mamy bardzo serdecznie
Olga Jelowicka

97

DR. F. BEELY.

Berlin W., den 21 ten Juni 1895

Steglitzer Str. 10.

21.6.95

Sehr geehrter Herr Doctor!

Ihr Apparat wird Donnerstag den 27ᵗᵉⁿ d. M. fertig sein. Theilen Sie mir, bitte, noch genauer mit, wann ich Sie erwarten darf.

Mit vorzüglichster Hochachtung

Ihr ergebenster

F. Beely

98

H. Iwyczów 23/VI 95

23.6.95

Kochany Panie!

Od trzech dni jestem we Lwowie
i od tylu dni z dnia na dzień
mam wyjechać, aby się z Tobą
widzieć — jestem tu dla paszportu
Siostry mojej. Krótki potrzebny
w dalszym kierunku petersburskim
rozpocznij „akcyi" porozumienia
w Konsulacie i u władz galicyj-
skich — dotychczas skutkiem
nie mam jutro stanowczo
wyjeżdżam do Krakowa paszport
z prawem gotowym już zostanie
ztąd wyjedzie przyjęciem u miejsco-
wego reprezentanta Cesar-
skiej Rossyi, uważam nie-
który Żydów — tylko pewnej
wiemy jakiejś polskiej intrygi

wstrętu i apetytu do potrzeb
przemijający zarazem —

Całą tę sprawę w początkach
niepotrzebnie rozmazano zupełnie:
Zbytnia czułość pojęcia niebez-
pieczności w tym Panu razie;
droga Kuhnowa też jest pojmo-
wana normalnie i logicznie od początku
rozpoznawcza i ujęto jako chorobę
niektórym stycznie znaną, słuszny

— Twoim pomysłom i pozycjom
profesjonalnym, ale mnie jest
już dosyć: na studiowanie
czasu za mało na poważ-
niejsze poznanie się zanadto:
i mowy — które mnie już
dosyć kosztuje. —

Znam to tylko z czasów —
P. Antoni był u mnie wczoraj
pan ... w mieście; —

i P. Jelowicka, który wczoraj
poznałem, że dziś nie otrzymasz
w tej kwestii; zauważyłem
wybitny wstręt do żydów —
myślę, że chyba mogę nie
z niemieckimi wychodzić nie
może, a zatem mi powinniśmy
z wszystkim twardo, a bardzo sympa-
tycznie. —

Ściskam Cię serdecznie
Twój A. [illegible]
Uściski Cioci całuję

AKADEMIA UMIEJĘTNOŚCI W KRAKOWIE

dnia 24 Czerwca 1895.

PRO MEMORIA.

Kochany Panie! Raczy Drogi Pan podać mi dokładny tytuł swego odczytu, abym go mógł umieścić na porządku dziennym. Proszę także o streszczenie.

Serdeczne ukłony

[illegible]

posiedzenie odbędzie się we przyszły wtorek, 2 Lipca.

24.6.95

101

Bysce 24 Czerwca 1895.

24.6.95

Kochany Lolu –

Adaś jutro od dnia wyjeżdża po Mamę, a w tej chwili jeszcze ma dużo zajęcia, choć jest już późna godzina; ja go zastępuję zatem, i donoszę Ci, że razem z tym listem Adaś wyszyła Ci 475 r. jako procent należny za pół roku od 1 Stycznia do 1 Lipca b. roku. Donieś nam gdy te pieniądze odbierzesz. – Musisz być bardzo zajęty, kiedy nie piszesz do mnie wcale; chciałabym jednak coś wiedzieć

o Tobie, o Cesi, o waszych projektach

itd. Przez Mamę możesz dowiem się teraz

różnych szczegółów, lecz swoją drogą napisz

gdy będziesz mógł – Ściskamy Cię oboje

jak najserdeczniej. Siostra kochająca

M Bystrzewska

Bochnia 11 1/2 godzin

Kochany Lolu, Mama dobrze

zajechała, ja czekałem na Nią

i obiadem na stacyi i dopiero

za 1/2 wyjedziemy, czas będzie

pod ręką, świeży 475 a tyle

wypadało dnia

Twój

Ad

102

26.6.95

w Krakowie d. 26/VI 95

Bursa ak.

Kochany Panie!

Nie wiedziałem, że Pan nastawać będzie na moją skórę. Regulamin Akad. Um. wkłada na sekretarzy wydziałów obowiązek wydawania w ciągu tygodnia po posiedzeniu wydz. sprawozdania z posiedzenia i to pod osobistą odpowiedzialnością, czyli pod zagrożeniem kary cielesnej. Tymczasem Pan „sądzi, że to (streszczenie) nie tak pilne i że będzie pan mógł je posłać po odczycie!" Tak, Panie nie

jest nic pilnego, bo Panu
nie grożą plagi, ale
mnie.....
Jeżeli tedy Pan nie chce,
abym dostał cięgi,
proszę tedy o jak
najrychlejsze przysłanie
streszczenia
Serdecznie ukłony
i polecenie mej skóry
opiece Pani ślicznej
Leonard Lila[illegible]

103

27.6.95

27/VI 95

Kochany Panie!

Dla Pana nawet do środy gotów jestem czekać.

Na posiedzenie we wtorek, nie w Poniedziałek.

Serdeczne ukłony i wyrazy najgłębsz. poważ. i przyjaźni

K. Olszewski

Zakopane Piątek wieczór

28.6.95

Kochany Leonie

Przyjadę jak zdołam w Poniedziałek zapewne wieczorem do Krakowa zgłoszę się zaraz do Ciebie — Stefan ma mi pod adresem Twej Matki przysłać do Krakowa pieniądze — Przypominałam ~~sobie~~ że Twój jeszcze teraz ~~nie~~ zdrów, nie wiem czy zdrów mógł ~~nie~~ te pieniądze z poczty odebrać ?? — Proszę Cię o opiekę nad tą przesyłką do mego widzenia za parę dni — Serdecznie Cię ściskam

B. Pawlicka



OESTERR. POST 5 KREUZER

ZAKOPANE 29 6

Monsieur le Prof
Leon Mankowski
Kraków
Basztowa 26

105

Lwów d. 28 Czerwca 1895.

28.6.95

Kochany Kolu.

Z okazyi tej sprawy paszportowej poznałam Ksawerego Zaleskiego, mówił mi że sprawa pomyślnie zakończona, mam więc nadzieję że Hania wczoraj szczęśliwie wyjechała i również szczęśliwie dojechała do domu — Nie mogłam też od Ksawerka dowiedzieć kiedy ślub Wasz ma być, ale jak będziecie wiedzieli coś stanowczego

to mam nadzieję że mi

doniesienie.

Czy Teńcia już jest u

Was? Powiedz jej że dotąd

nie jestem u Kamów

Russanowskich nie ma,

ale ciągle są w oczekiwaniu

Ciocia Kurzynka tam jeszcze

jest. Ale jak tylko się

dowiem o czemś, to zaraz

jej doniosę.

My się dotąd zebrać nie

możemy tej na wieś wyjechać

Wuj Ledóchowsky mam

jeszcze u siebie gdyż ten

gorsecik ortopedyczny jeszcze

nie gotów; daj Boże byśmy

za tydzień już byli na wsi.

Czy ja Ciebie nie bardzo

wystraszyłam w ostatnim

liście pisząc Ci o kosztach

paszportowych, zanosiło się

na coś wielkiego, tymczasem

ten Pan który się tak

uprzejmie podjął być

za mnie u konsula, wydał

wszystkiego 60 centów, które

mu zwróciłam; wspominałam

o tem lekko Ksaweremu
który nie zauważył tego,
prosiłam go również żeby
choć bilet zmienił temu
Panu za całą fatygę -
Nie wiem też czy to
uczynił - Na wszelki
wypadek ja dołem tych
60 centów; jeśli o niej
wspominam, to dla tego że
wiem że jesteś bardzo skrupu-
latnym, więc jeśli Ci to na
drodze, to przyślij mi to
markami których nigdy
nie mam za dużo.
Czy to nie przypadkiem imieniny
Twoje dziś Kochany Lolu, jeśli
tak, to Ci najlepsze życzenia
przesyłam; Ściskam Cię
serdecznie wraz z Twoją
mamie rączki całuję Olga

29.6.95

Kochany Lolu!

Z polecenia mojego Ojca udaję się dziś do Ciebie, prosząc Cię jeszcze raz o zostawienie udzielonej mi pożyczki na jeden rok, a to z powodu niemożebności zapłacenia jej obecnie. Nie uwierzysz, jak ogromnie mi przykro jest, że z mojej przyczyny masz tyle nieprzyjemności i że tak nadużywam Twojej dobroci. Ale mogę Cię zapewnić, że mi jest tak boleśnem wspomnienie tego, co uczyniłem, że gdzie udawałbym się do Ciebie z tą

ponowną prośbą, gdybym nie znał
Twego dobrego serca i Twojej dla mnie
życzliwości. Proszę Cię zatem jak
najserdeczniej, nie gniewaj się na
mnie i zachowaj mi Twoją przy-
jaźń, jak dawniej. Proszę Cię, po-
rozum się jeszcze w tej sprawie z moim
bratem i donieś mi, jaki rezultat
wypadnie.

Nowego u mnie niewiele a wła-
ściwie nic. Obecnie uczę się do egza-
minu praktycznego, który mam w lipcu
zdawać; jestem zatem pod wpływem
tego faktu trochę rozdrażnionym.

Co słychać z Twoją profesurą?

Czy wyjedziesz w tym roku za granicę
i gdzie? Gdybyś miał przez Göding
przejeżdżać, to napisz mi zawczasu,
abym mógł wyjść na kolej, albo urządź
się tak, byś mnie mógł odwiedzić. Gdy
wyjedziesz pociągiem pospiesznym o 7ej
rano z Krakowa, jesteś tu o drugiej,
możesz tu zostać półgodziny i jesteś
w Wiedniu o piątej popołudniu.

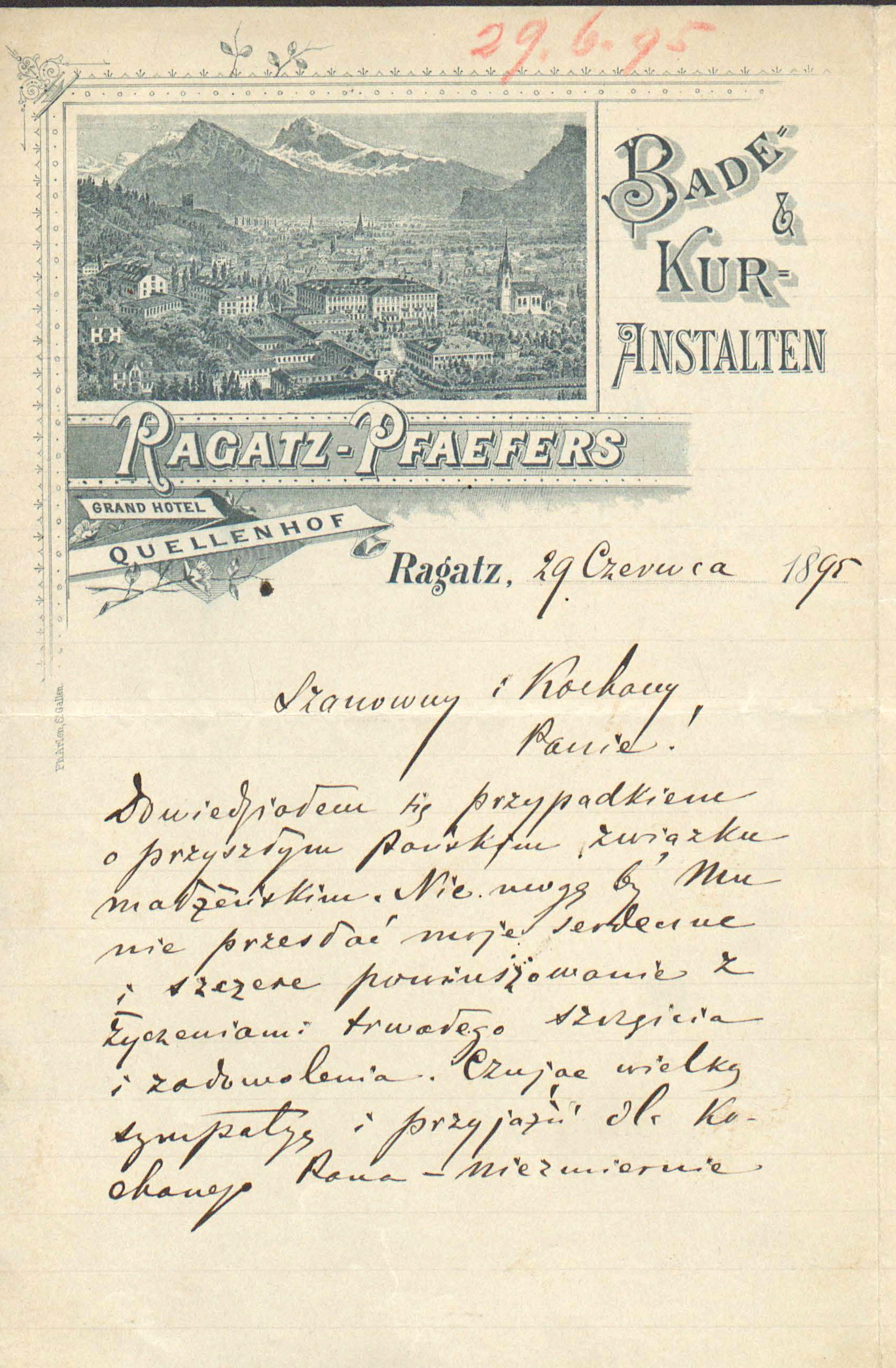
Mój kochany Lolu przepraszam Cię
raz jeszcze za moje natręctwo i proszę,
nie gniewaj się na mnie, bądź dla
mnie tak życzliwym, jak dawniej.

Ściskam Cię jak najserdeczniej.

Twój

J. Podczaski

dn. 29/VI 1895.



Ragatz, 29 Czerwca 1895

Szanowny i Kochany
Panie!

Dowiedziałem się przypadkiem o przyszłym Pańskim związku małżeńskim. Nie mogę by Mu nie przesłać moje serdeczne i szczere powinszowanie z życzeniami trwałego szczęścia i zadowolenia. Czując wielką sympatyę i przyjaźń dla Kochanego Pana – niezmiernie

byłem ucieszony tą wiadomością,
Życzenia więc szczere proszę przyjąć
odemnie – przytem łączę wyrazy
szacunku i przyjaźni
Stanisław Chomętowski

Szanownej Matce Ponińskiej
ukłony i uszanowanie załączam

111

W Wieliczce 5. 7. 95

5. 7. 95

Kochany Panie Leonie!

Najlepszym dowodem jak mało się
Krakowowi z powodu nawału roboty widzia-
łam przyjeżdżając tam tylko wieczorem
a odjeżdżając rano jest to, że dopiero
z owej otrzymanego listu Kochanego
Pana dowiedziałam się o tem że Pan
się żeni, pozwoli też Pan że i ja z tej
okazji szczerze i serdecznie życzę
nie przestać aby Pan Bóg Kochanego
Pana wszemi darami wynagrodził tak
jak Pan całem swojem postępowaniem
i charakterem na to zasługuje. Wy-
brażam sobie jak się Szanowna Matka
Pańska z tego cieszyć musi; proszę
też ucałować Jej ode mnie rączki i
życzenia złożyć.
Co do naszego interesu, to nie ma
sprawy być tymi słowami o ten sposób

Zadatkiem iż przesłaliśmy Szanownemu
Panu procent, bo kapitału nie-
stety wypłacić nie możemy, ta
sprawa jest sprzedana ale nowo-
nabywca nie wypłacił dotych-
czas całego kapitału a przytem
mamy masę zobowiązań innego
lata z uregulowaniem o tyle pilnych
że trzeba wypłacić ogromną liczbę
tak że trzeba je jaknajprędzej
ubić. Z tych przyczyn sprzed
Haber, który jest w Szczawnicy
u Goetzinga na Morawii o zwłokę
na rok a jeżeliby Szanowny Pan
chce tego żądać, to możemy
dać hipotekę na naszym domu
na ulicy Batorego. Wiem bardzo

dobrze, że zawiedliśmy Szanownego
Pana zawód, ale okoliczności
takie się złożyły, że pomimo najszczer-
szych chęci niemożliwie było tak
zrobić jak przyrzekliśmy. Właśnie
wczoraj chciałem o tem do Pana
pisać, gdy przyszedł list. Nie
mogłem o tem mówić o wieczorze
w teatrze, bo nie byłem sam tylko
z siostrą i siostrą [illegible] mojego.
Jak tylko będę niedługo w Krakowie
to do Pana wpadnę jeszcze
o tej sprawie a tymczasem przepra-
szając raz jeszcze za nieakuratność
Proszę wyrazy wysokiego szacunku
i poważania

Dr Władysław [illegible]

113

Romanki, 23. czerwca / 5. lipca 1895 r.

5.7.95

Kochany Lulus

Za list i życzenia dość już dawno otrzymane, dziękuję. Siedzę tu od ~~trzech~~ dwóch tygodni przeszło i pracuję na burakach; mam nadzieję do końca miesiąca się uporać. — We wtorek chcę jechać na parę dni do Sabinki i okolic; 4/16. lipca proszony jestem do Świerżów na 3-dniową fetę — czy pojadę, nie wiem jeszcze. — Upały miewamy silne. Miałem temi czasy wizyty ks. Kropotowskiego, Łempickiego, Burzyńskiego; i sam zaś byłem też w Karczykowie i wybieram się do Uhrynówki. — Był u mnie Brodzki. —

Jutro odpust w Koprzywnicie; będę może u Księdza na obiedzie. —

Zresztą nic nie donoszę, bo nie bardzo jest co donosić, zato Ty piszesz. Czy się spotkamy wkrótce poza Pustowarnią, czy też nie wybierasz się prędko w nasze strony?

Ściskam Cię serdecznie wraz z Żoną, p. Chrzanowskiej uszanowanie załączam. Czy Józio (Borowski) spotkał się z Kaziem Szlatyńskim który zapewne jest w Karlsbadzie lub Marienbadzie.

[illegible]

Czyś się już przeniósł do nowego mieszkania? Czy Twój referat w Akademii przyśpieszy profesurę?

114

9.7.95

Kochany Lolu,

Niemiły Ci list piszę, donosząc, że znów z Żarudzkimi przegraliśmy proces spadkowy, wskutek czego płaci każdy z nas r. ~~330~~ 329.88¾, a które stryj Emeryk za nas zapłacił, a my jemu zwracamy, jednak, jak zwykle, Twoją część rozdzielono między nas, i płacimy po r. 439.85; jeżeli zatem widzieć się wkrótce nie będziemy osobiście, to każ nam wszystkim trzem wysłać po r. 110 bez pary kopiejek. Proszę Cię też, abyś kupił dla mnie i przywiózł pióra (12) stalowe Soennecken'a do okrągłego pisma Nr. 4. i Nr. 5., wdzięczny Ci będę. Deszcze niezwykłe. Żniwa lada dzień rozpoczniemy. Pietrusia jutro oczekujemy. Ojciec jest w Mojej, był w Borówce, a w Sahince i Wołodźkowcach z wizytami. W Borówce p. Jaroszyńska z p. Julią, Józiem i Karolem. Józio Mańkowski buduje na Hołubowej. W przeszłym tygodniu byliśmy na ... niedobrej p. Wandy Sobańskiej. Do Zatamna nie jedziemy, bo Górzeny w

Odessie. Ściskamy Cię serdecznie.

[illegible]

Salinka
27. Czerwca
9. Lipca 1895.

Stryjostwo Emerykowie jadą dziś podobno na Liman przez Krasiłów.

Kochany Lolu — Dowiaduję się z Twego listu do P. Chorzewskiej że dopiero we środę wracasz, więc odsyłam ci Twoje listy i donoszę co się z nami dzieje — Wczoraj wieczór przyjechałyśmy tu z Ośmiga Adaś został w Bochni a dziś przyjechał tu na kilka godzin i o 6^{tej} pojechał do Warszawy — Cały ranek deszcz padał nie byłyśmy u C. Lucyny — Po 6^{tej} pojechałyśmy do Spowiedzi ale ks. Brat. nie przyszedł i z niczem wyszłyśmy z Kościoła — Po drodze niby spacerując zaszłyśmy do cukierni na plantach i piłyśmy czekoladę — W Bejscach zostawiłyśmy wszystkich zdrowych a dziś mieli rodzice Adasia do Andzi przyjechać — Listu Jasia który ci posyłam nie czytałam — Ściskam Cię serdecznie i polecam opiece Boskiej i Matki Najświętszej
Sobota 14 Lipca T. Mańkowska

14.7.95

115

Bejsce d. 14 Lipca 1895.

Niedziela –

Kochany Lolu.

Od dawna powinnam Ci była odpisać na list za który Ci bardzo dziękuję, ale mając Mamę i Ciocię mało miałam czasu na listy, bo co miałam wolnego czasu wolałam z niemi spędzać – Sądzę że Cię list mój jeszcze w Krakowie zastanie. Jak tylko pojedziesz do Rustowarni i będziesz coś stanowczego wiedział

dzie i kiedy ślub Twój się odbędzie, to mi o tem doniesł proszę Cię, bo musimy trochę przyjazd nasze do tego stosować. Jednak kto wie czy nie pojedziemy teraz na Podole, bo się Adasiowi tego bardzo chce, a ja naturalnie nie jestem od tego. Przez Mamę tę- Dacierz już wiedział o wszystkiem co tu porabialiśmy, o Marysi, o wizycie w Rogowie itd. Po wyjeździe Mamy wzięłam się znów do urządzania pokoi gościnnych dla Rodziców którzy nazajutrz, t. j. wczoraj przyjechali. Marylka ich poznała i poduszeniem z nimi się bawi. Mamę i Ziuię wspomina, bo często woła „baba" a czasem i „ciocia". – Pan Zagórski miał dziś być w Krakowie i oddać Mamie kartkę którą przez niego napisałam. Zresztą nic tu nowego nie słychać. Z niecierpliwością wyczekuję powrotu Adasia, który ma przyjechać we wtorek. Stać jutro jedzie do Kielc. Bardzo być może że z Adasiem

przyjedzie tu Felicia z Eddziem po dro-
dze do Zakopanego. Za tydzień ma
tu być synowa Stryja Stanisławowa, wdo-
wa, z trojgiem dzieci i zabawić dzień je-
den; jednem słowem odkąd wiosna się za-
częła mamy ciągle gości; nie rachując
Mamy, Rodziców, Zizia, Janów i Stasia za gości,
mieliśmy 20 wizyt, z których znaczna część
na noc lub na parę dni; zupełnie mi się
dziwnem wydaje teraz gdy jest dzień
w którym nie ma nikogo; wtedy na gwałt
odrabiam różne zaległości, bo niewiem
czy potem znajdę czas na to. Kiedy nie
mogłaś teraz być w Bejscach, to może
jesień po ślubie z Cesią tu przyjedziesz, ale
przynajmniej na tydzień aby był czas widzieć
także okolicę. Ściskam Cię jak najserdecz-
niej równiez Zizię i P. Czarnęckiej. Mamy ręce
całuję. Szczerze kochająca Ob-

20.7.95

117

Piotr Mańkowski.
Romanki.
Gub. Podolska,
Stacja kolei, poczta i telegraf:
Kopajgród.

Dnia 8/20. lipca 1895 r.
Sobota.

Kochany Lolu.

Za kartę, dziś otrzymaną, bardzo dziękuję. — Dziękuję również za wysłanie 110 r. Ja, co prawda, swojej sumy, wyjeżdżając z Sahinki, jeszcze nie byłem zapłacił, ale prosiłem Jasia, aby skoro mu przybędzie gotówki, takową dla mnie wyłożył, gdyż ja sam w pieniądze nie opływam. — Nb. należy się od Ciebie 109 r. 96 k., gdyż nam każą płacić 1/12 — t.j. 439 r. 85 k. Mam nadzieję że tych 4 kop. mi darujesz. — Zeszłej środy byłem w Mohylowie i zapłaciłem podatki. Jutro proszony jestem na obiad do Karyszkowa, gdzie ma być trochę osób i próba komedji która ma być graną w Niemirowie 26go b. m. — Uderzyła mię wiadomość, żeś

Mamę i Junię zastał w Krakowie, wno-
szę bowiem że Adaś musi już być zdrów
lub prawie zdrów. — Par dni temu pi-
sałem do Mamy, Juni, i do p. Chrzanowskiej.
Donieś mi czy w Dreźnie w kościele wszyst-
ko po dawnemu — orkiestra, hałas na
chórze po „Agnus Dei" gdy się zaczynają wy-
wić z kościoła i t.d. Być może że wkrótce
napiszę do „Przeglądu katolickiego" korespon-
dencję o Dreźnie i t.d. — Franz oczywiście
„po dawnemu", ale o nim zamilczę. —
Żniwa rozpoczęte, zdaje się że łatwo pójdą.
Zrobiłbyś mi przyjemność, kupując i przy-
wożąc dla mnie № 487. edycji Reclama,
„Cid" Corneille'a, w którym chciałbym po-
równać tłumaczenie jednego kawałka z tem,
którego dokonałem w szkole jako wypracowa-
nie. — Jak Ci się podoba nagłówek na papie-
rze, bo sam papier, kupiony w Mohylowie,
nie tęgi. — Jest to sobie mniej więcej za-
bawka, obstalowana i przywieziona z Mo-

Piotr Mańkowski.
Romanki.
Gub. Podolska,
Stacja kolei, poczta i telegraf:
Kopajgród.

Dnia .... 189...... r.

bylowa od Michalskiego, która mię kosztuje
1 r. na sto ćwiartkach (samo wydrukowanie).
Przy większej ilości wypadłoby taniej, gdyż
ułożenie czcionek kosztuje 75 k. a wydruko-
wanie na 100 ćwiartkach – 25 k.

Ściskam Cię serdecznie wraz z Żoną,
jeśli jest jeszcze w krakowskiej Mamie
ręki całuję i pannie Chayeńskiej
uszanowanie zasyłam

Kiedy Twój ślub – i gdzie? Piotr.

Na stronie odwrotnej znajdziesz utwór zna-
ny Ci już zapewne z treści, który nie-
dawno w formę poetyczną ująłem, i który,
jak mi się zdaje, dość się w rodzinie podobał.
Jeśli chcesz odnieść należyte wrażenie, trzebaby
przepisać wiersze na „maszynie" i na „czysto", aby je
gładko módz czytać. A powinny Ci się
zdać na nowe gospodarstwo!

Najnowszy poradnik gastronomiczny.

(Dziełko popularne).

Chociaż pani Lucyna Ćwierciakiewiczowa
Jak się zdaje, prym trzyma w kulinarnej sztuce,
Pragnę jednak od siebie wtrącić choć dwa słowa,
Tak sądząc, że się mogę przysłużyć nauce.
„Byle tanio, a smacznie!" – Wobec tego hasła
Nie może powstać zarzut, że moje potrawy
Nazbyt wiele, na przykład, wymagają masła,
Lub że smakiem nie grzeszą – mdło-słono-gorzkawy.

Naprzód tedy po świecie puszczam komeraże:
Tylko śmiało, na ślep – nic mnie nie przestrasza,
Ludzie je powtarzają, kłócą się... w tym gwarze
Niechybnie w krótkim czasie już się zrobi kasza.
Opieczeń mi nietrudno – z głowy się dobywa!
Nie darmo od dzieciństwa siedzi we mnie zajączek;
Tam również groch z kapustą – są więc i warzywa!
A zresztą, czy to trudno z pięknych, drobnych rączek
Dorodnego arbuza otrzymać w podarku?
Ile razy bez sensu oświadczę się pannie,
Zawsze mi się opłaci nadstawianie karku.
Przytem, każdy marchewkę struje mi starannie,
Jak tylko w cudze sprawy wtrącić mi się zdarzy.
Więc – krótko mówiąc – jarzyn mam wybór ogromny!
W dni postne piekę raki. – Gdzie? – na własnej twarzy.
Na deser, wyśmienity i smaczny, choć skromny,
Tworzę dzikie projekta, śmieszne niemożliwie,
Najczęściej, oczywista, zostaje z nich figa –
Ot, i obiad gotowy!

Ale się nie zdziwię,
Jeśli mię kto zapyta (choć się może wzdryga
Złapać mię, ośmieszyć w oczach innych osób):
„Zkąd nabiał wziąć do kuchni? gdzie dostać przyprawy?"
Nie boję się tych pytań – mam na wszystko sposób;
Więcej powiem – mam nawet [illegible] zapas potrawy.

Przyjmuję często gości. – A kto u mnie bywa?
Śmietanka towarzystwa. Więc nabiał gotowy!
Dalej, choć to może nie to, co oliwa,
Jednak trochę oleju nawet takie głowy
Jak moja posiadają – (coprawda, dość mało).
Każda rzecz najdrobniejsza jest mi solą w oku.
Więc nie brakuje przyprawy. – A zapić rzecz całą?
To nie trudne. Wszak można, choćby raz do roku,
Jednem głupstwem nawarzyć pełną beczkę piwa!

A jednak, czegoś braknie w tej mądrej rozprawie.
To wszystko jest teorja, ale jakie bywa
W codziennem życiu? – Wszakże, kwestji nie pozostawię
Bez trafnej odpowiedzi. – Zachodzi pytanie
W jaki sposób wziąć w usta te różne przysmaki,
Jak je przepchać przez gardło w niepochwytnym stanie?
Na to sposób jedyny i pewny jest taki:
Wziąć w pysk dwa razy na dzień, i przełknąć to gładko.

Koniec.

– Głupszą rozprawę spotkasz chyba rzadko.

22.7.95

Najdroższy Dolu!

Piszesz mi że się żenisz! Bogu wielkie
dzięki tysiączne – dzielę twą radość
i przekonany jestem że ci Pan Bóg
da znaleźć szczęście życia rodzinnego
o jakiem marzysz ona jakie zasłu-
giwasz. – Długo nie odpowiadałem
a z tem list nie wiem by cię doszedł
ale bo nie wiedziałem gdzie cię
szukać między Wołyniem (gdzie
nie wiem?) Podolem Krakowem a
Berlinem bo i tam się wybierałeś.
jak piszesz – Posłałbym list do Krakowa
ale mi nie dałeś adresu nowego po-
mieszkania – a raczej szukasz dopiero.
resztę w lecie pewnie w Krakowie
nie przebywasz. Proszę mię do Salunki
w nadziei że ci list dojdzie. Bardzo
bardzo się dla ciebie cieszę i przyjechałbym

widzieć się z Tobą. – Byłem wprawdzie
raz w Krakowie na ingresie X. Bi-
skupa ale tylko jeden dzień i to był
dzień pełny: bo prócz ingresu miałem
z naszym X. Prowincyałem kilka
spraw obmówić i nie miałem
ani chwilki wolnej – Toć i do Dobro-
miła zajść mi nie brak. – choć prze-
strona boję się jednak iż jej nie odpo-
wiadam.

Tysiącznie Cię ściskam i Bogu polecam
Państwu Janom serdeczne ukłony

Twój wierny

Andrzej

[illegible]

12/6

22.7.95

Za szlachetną życzliwość składam
Jaśnie Wielmożnemu Panu
Mecenasowi
z głębi rozrzewnionej duszy
gorące podziękowanie.

Dozgonnie zobowiązany
Kraków 27. 7. 1895. Sługa

27.7.95

IZYDOR POECHE,

nauczyciel - literat.

121

Bejsce d. 28 Lipca 1895.

28.7.95 Niedziela.

Kochany Lolu –

Dziękuję Ci bardzo za list z życzeniami który w sam dzień imienin otrzymałam – Cieszę się bardzo że Cesia obecnie jest w Krakowie, pisze Mama że chodzicie do teatru i przyjemnie czas razem spędzacie – Wyobrażam sobie tylko jak wam upały w mieście dokuczają, kiedy się nam na wsi tak bardzo dają we znaki, pomimo że pokoje duże i wysokie. Wspóla-

122

tam że się z Cesią teraz zobaczę w Krakowie, bo się tam wybieraliśmy na moje imieniny; tymczasem Marylka zachorowała i zostaliśmy w domu. Teraz jest lepiej, ale jeszcze nie dobrze, tak że jutro chcemy znów posłać po doktora. Apetytu niema, co jest dowodem że nie wszystko w porządku, a przytem bawić się nie chce tylko płacze, mruczy i niczem jej zainteresować nie można. Na teraz więc żadnych projektów wyjazdu nie robimy ani do Krakowa ani gdzieś dalej. Bo tak dawno wybieraliśmy się gdzieś na wakacye, i wyruszyć się nie możemy, a bardzobym chciała trochę wyjechać choćby na kilka dni, bo oboje potrzebujemy wypoczynku. Adaś potrzebowałby kuracyi, ale obecnie ruszyć z miejsca... tem nie ma. Masę listów otrzymałam temi dniami, nie mówiąc o biletach z powinszowaniem; czwarty już sama piszę, a mam ich jeszcze co najmniej dziesięć do napisania.

Hanka pisała do mnie z Chociwierza, spragniona jest wiadomości o nas wszystkich i prosi aby jej szczegółowo donieść co każdy porabia. P. Stubicka pisała do mnie, zachwycona Podolem, Łonowicą, mówi że jej tam bardzo dobrze i że prawie co wieczór z wdzięcznością Mamę wspomina że jej to wszystko zawdzięcza i każe Mamie ręczki ucałować — Adaś i ja ściskamy Cię jak najserdeczniej; dla Bilińskich i samem Załuskich, a specjalnie dla Cesi serdeczne pozdrowienia tęczymy.

Szczerze kochająca

M Brzezewska

123

28.7.95

Kochany Lolu,

11/10 r. otrzymałem, odsyłam Ci list Romcia, nie wiem czemu do Sahinki adresowany; połówkę oddarłem i sobie schowałem na własność. Oczekujemy Cię w Sahińce. Żniwa tęgo odbywamy. Młyn idzie coraz gorzej. Bywamy w sąsiedztwie i nas sąsiedzi odwiedzają. Stryjowie Emerykowie może do Kissingen się wybiorą. Pan Leon Giżycki bardzo chory, pojechał do Nauheim. Ludwik wrócił ze Świerzów, gdzie się doskonale bawiono. Sewerynowie z Niną wybierają się wkrótce na bal do Potockich w Turbijówce. My dziś mamy być w Wołodiowcach na odłożonych imieninach Sewerynowej. Mamy teraz w Czerniowcach już tylko cztery razy tygodniowo pocztę. Polunka i dzieci dosyć zdrowi, ale Jaś kaprysuje i źle śpi. Ściskamy Cię serdecznie.

[signature]

Sahinka,
Niedziela 16/28 lipca
1895 r.

Chcielibyśmy ofiarować Cesi jakąś pamiątkę, i,
według wu
stosownie do naszego stanu, ofiarujemy około
r. 100. Poradź się z Cesią, coby ona sobie życzyła
mieć, a także sam się nad tem zastanów, co
wolisz, czy, żebyśmy jej dali osobno jakie
głupstwo, czy też, wspólnie z rodziną, jakąś
rzecz pożyteczniejszą.

124

17 Lipca 1895

Moja

29.7.95

Kochany Lolu

Myślę żeś jeszcze na Podolu
nie wyjechał a zatem prosz-
Cię bądź tak dobry, dowiedz się
co nam Kaftka przyniosła
zapisz do Książeczki która jest
u Ciebie a moje przysłby
rachunek szczegółowy każdego
naszego szybu co przyniósł
abym mogła u siebie zapisać
Cesia z Aniołką zapewne jeszcze
nie wyjechały z Krakowa
będą mogły przedtem wyprawę
zrobić bo Kraków pusty więc
niemi specjalnie w magazynach
się będą zajmywać — Musisz

być kontent że Ona do Kra=
=kowa przyjechała raz dla tego
że jesteście razem a potem że
one wiele teraz mogą Ci pomódz
w kupieniu mebli –
Wczoraj byliśmy u Wołodyjow=
=skich był także Jaś z Polcią
i Cesią Teklusia – siostra znam
Lipkowscy z dziećmi do nas
na noc przyjeżdżają bo chcą
być w teatrze który jest
w Maju od dni kilku – Pan
Bieliński parę razy był na
nim z całą swoją rodziną
i znajduje że aktorowie grają
doskonale – myśmy naturalnie
nie byli tylko wszystkie stopnie
codzień wieczór z balkonu

z Borówki z Baberynice i
z różnych stron zjeżdżają się
na reprezentacye – grają po
mało rossyjsku i dla chłopów
jest galerya mnóstwo ich się
ciśnie miejsca dla nich
po 20 kop – bardzo ich to bawi –
a pierwsze miejsca po rs. 1.20.
stąd teatr przeniesie się do
Borówki – Pan Ludwik
powrócił niedawno od Izie
Orzetti ~~która~~ która dawała tey
dniowy bal dla córki swojej
było 20 par tańczących i
doskonale się bawili Pan
Ludwik był gospodarzem
i pomagał siostrze w przyjęciu
i urządzeniu –

Piotruś był zaproszony i nie mogliśmy go namówić aby pojechał. — Donieś mi kiedy będziesz na Podolu i czy do nas przyjedziesz, bardzo prosimy. Od Mamy dawno nie miałam listu — Jak się Ciocia Laura miewa czy pojechała z Julią

Ściskam Cię serdecznie wraz z Mamą

Stasikowska

Pannie Chajewskiej Aniuce i Cesi zasyłam serdeczne pozdrowienie —

Czy Inia już pojechała do morza?

1. 8. 95 126

X. MARCIN CZERMIŃSKI T. J.

Przesyłam wiele dla wszystkich b. pięknych rzeczy i
karzę, jakie w tych dniach miewam, i jeszcze może
będę nie mogłam dotychczas być u Dostojnego Pana
aby Mu me najserdeczniejsze powinszowania złożyć!
Dziś tymczasem [illegible] tych słów kilka [illegible] [illegible] [illegible]

Kraków, ul. Kopernika 26.

aby najuprzejmiej podziękować za ofiarę złożoną
na centralne Seminaryum duchowne w Kandy
na Ceylonie. Zasyła przytem wyrazy głębokiego
poważania

Sługa w Chrystusie

1. 8. 1895.

WM.

127

4.8.95

Jan Mańkowski

SAHINKA

Gub. Podolska. Stac. poczt. i telegr.

Czerniowce.

23. Lipca 1895. r.
4. Sierpnia

Kochany Lolu,

Posyłam Ci katechizm dla dziennikarza konserwatywnego polskiego, który wręcz, proszę Cię, Stanisławowi Tomkowiczowi. Załączam na odwrotnej stronie spostrzeżenie filologiczne, które mi przyszło w nocy bezsennej, a z którem się podziel z Malinowskim dla zasięgnięcia jego opinii. Upały szalone. Żniwa idą źle, zbyt spiesznie wszystko dojrzewa. Borówka na limanie, zresztą wszyscy w domach. Upał dzieciom szkodzi i denerwuje je. Młyn mię męczy. Nic zresztą nowego. Ściskamy Cię serdecznie, Mamy rączki całujemy, pannie Chrzanowskiej ukłony

Tęczyny

[illegible]

Schlaven — Slaven — Słowianie

Schlau
chytry, przemyślny
plur. die Schlauen

Schlauchen - Schlachen — Lachen — Lechici — Lech czyli Przemysław (przemyślny)

Schlachten - szlachcicy

128

6 Sierpnia 1895.

6.8.95

Kochany Lolu - Odsyłam dwie karty które do ciebie przyszły - Wczoraj był tu Stefan Kwilecki ze Stefankiem i Stasiem z powrotem ~~których~~ już ~~zabrał~~ z Zakopanego - Jadąc tam w zeszłym tygodniu ze Stasiem był tu w teatrze na Żydówce, widział ciebie, panny i bukiet ogromny - Mnie nie dostrzegł i mówił że gdyby wiedział że ja tam jestem byłby przyszedł do loży - Basia była na południu Francji, odwiedziła tam Adasia i była także w Lourdes. List ostatni już z drogi był wyprawiony

P. Ch. była dziś w kościele P. Maryi. Msza o 8mej
przed ołtarzem Przemienienia P. miał infułat a
po nim Ks. Mianowski – Nie wiem która była za
Ciebie – O 11tej Msza S. była jak zwykle przed P. Jezusem

Marynia Kw. i Marynia W. jeszcze
jakiś czas zabawią w Zakopanem.
Marcin zwiózł wczoraj z Twoich
pieniędzy 15 g. na wydatki.
Wszystko ma spisywać akuratnie.
Stefanek odwiózł Twój plaid.
Chciałam być wczoraj u P. Łucyny
ale znowu około 5tej zaczęła
się burza, gwałtowny deszcz i
w domu zostałam. Miałam dziś
list od Stefki B. Przysłała mi nie-
które wierszyki dziecinne o sza-
lonym upale i o niefortunnem
obcinaniu chevre-feuille koło domu
przez niemądrego ogrodnika. Przypo-
mniały mi się czasy Dzierdeńskie kiedy
jeszcze u nas wesołość i niemądre koncepta
kwitnęły. Ściskam was wszystkich jak
najserdeczniej w Saince i polecam Opiece Boskiej
i Matki Najświętszej – T. Mańkowska

12 Sierpnia 1895. Poniedziałek.

Kochany Lolu – Dopiero dziś odebrałam Twój list pisany we Czwartek. Bardzo się cieszę że Piotruś trafił na Twój pobyt w Sainuce. Przypuszczam że Ty także odebrałeś mój list w Sainuce w którym ci odesłałam dwie kartki do ciebie z Lipska – Marcin znowu wziął 23 złr to znaczy że już wyszło 38 guldenów We czwartek wieczór przyjechał Adaś – Miał nadzieję że tu sprzeda rzepak, ale ceny haniebne

i zdaje się że nic nie zrobił –
W piątek chodziłam z nim na
spacer i zaprosiłam go na
kawę w tej cukierni co od strony
Uniwersytetu. Ztamtąd poszli-
-śmy do Twego mieszkania gdzie
już podłogi były wymyte
i wyskrobane. Mieszkanie
bardzo się Adasiowi podobało.
Teraz zapewne już podłogi
muszą być woskiem napu-
-szczone bo Marcin miał już
się wziąść do tego –

Zdaje się że pisałam do Ciebie
że był tu Stefan Kwilecki
ze Stefankiem i Stasiem
parę razy tu byli i żegnając
się Stefan kazał ci powiedzieć
że bardzo żałuje że Ciebie
nie zastał, że chciał Cię uści-
-skać i powinszować – Miałam
dziś list od Adasia po powrocie
do Bejsc pisany. Chwała
Bogu Marytka już zdrowa.
Ohio pisał do mnie że około
$\frac{10}{22}$ Sierpnia zatrzyma się
jeden dzień w Krakowie

jadąc do Włoch - Pisze że
w Rybnicy było jednego dnia
50 stopni Réaumura na
słońcu czy 62 Centigrade
Zapewne i u niego tak było
tylko On prawdopodobnie nie
ma termometru więc niemógł
tego sprawdzić — C. Lucyna
zawsze nieźle się ma — Pani Morawska
coraz gorzej siły traci — Była
u mnie pani Plater i mówiła że
Matka ma nogi spuchnięte do
pasa i wodę w brzuchu — Teraz
podobno jest Stanisław, a Tadeusz
odjechał — Ściskam Cię serdecznie wraz
z Cesią i polecam was opiece Boskiej
i Matki Najświętszej — T. Maikowska

Wszystkim zasyłamy uściśnienia
i ukłony co komu się należy a Panu
Franciszkowi uszanowanie

14.8.95

1895 Sierpnia 2
Krak.

24

Kochany Kolego!

Chciałem wracając z [illegible] w Turce jeszcze doczekać się Ciebie w [illegible] i razem do Pustowarni przyjechać — tymczasem inaczej się złożyło; były i inne kombinacye zupełnie obmyślane i skompletowane; rezultatem tego wszystkiego jest, że posyłają się tylko konie — wyjazd, a kiedyż mój [illegible], że wolno jechać, ale część tych koni już dziś odbyła drogę z Turczynówki do Pustowarni — oczekujemy Ciebie, a tymczasem serdecznie ściskamy. Szczery Ci kochający

A. Kolessa

132

17/5 Sierpnia 1895 r.

17.8.95

Kochany Lolu – Odebrałam obydwa Twoje listy, jeden z Saimki drugi z Romanach; a ja pisałam do Ciebie do Sawarze, nie wiem czy ten list tam zastałeś. Marain prosił abym poszła obejrzeć Twoje mieszkanie, więc byłam tam znowu z p. Charzewską posadzki napuszczone woskiem porządnie wyglądają – Ten pokój co przeznaczony na szafy i na ubieranie się ma brzydką posadzkę której plamy nie dały się dobrze ~~odczyścić~~, więc zdecydowaliśmy z Marainem aby

133

do wosku dodać farby żeby po-
rządnie wyglądała - Miałam
list od Olia, który zapowiada
swój przejazd przez Kraków
jutro albo pojutrze; tylko
jeden dzień ma tu zabawić.
Bardzo nam przyjemnie
było widzieć Józia, tembardziej
że tak świeżo widział was
wszystkich w Sacince - Ciocia
Duszyna ma się zawsze dobrze
Pozawczoraj Pani Morawska
życie zakończyła - Przez
kilka godzin bardzo cierpiała
ale pół godziny przed śmiercią
wszystko się uspokoiło i dobrze
Jej było - Musiała sobie wypro-
sić Taskę aby umrzeć w dzień
Wniebowzięcia Matki Boskiej -
Tego dnia rano spowiadała
się - Wczoraj poszłam tam
pomodlić się i zastałam Ją
już zamkniętą w trumnie.
Wskutek jej choroby, nadzwyczaj-
nie prędko ciało psuć się zaczęło
musieli czem prędzej zalutować
pierwszą trumnę i zamknąć.
Dziś tam na Mszę s. nie poszłam
bo się obawiałam że jeżeli czuć
cokolwiek ja nie wytrzymam

więc w kościele się za Nią modliłam
a dziś tam pójdę na chwilkę.
Pogrzeb ma być jutro — Wszyscy
czterej synowie, cztery córki i
jedna synowa byli przy śmierci.
Mają zamiar sprowadzić na
pogrzeb dwoje starszych dzieci
Tadeusza, bo Marynia nie może
przyjechać — Od dwóch czy
trzech dni nietylko świeżo
na dworze ale nawet zupełnie
zimno — Widzę że się teraz słoń-
-ce pokazuje moje pociepleje —
Ściskam Cię serdecznie i polecam
Opiece Boskiej i Matki Najświętszej —
T. Maciborska
Cesię i Jej siostry całuję serdecznie i
wszystkim ukłony zasyłam

22.8.95 Honorston Aug 22. 95 134 n.2.

My clear Léon, many thanks for your kind help towards the spiritual wants of your poor compatriots, - it will bring a blessing on you and yours. I was so happy to hear of your engagement, you know that no one bears you more sympathy and friendship than I do - and that is natural for now we are very old friends - it will be such a pleasure for me to know

your lady love for all speak of her in the highest terms – It is a great disappointment to me to have missed you in Cracow, but I hope you will let me know the day of your marriage for I should like to join my prayers to those of your friends for your happiness. All send you their kindest love from here –

Believe me to be

Yours affectionately Mlollins Edeler

135

25/13 Sierpnia 1895 r. Niedziela.

25.8.95

Kochany Lolu. Nakoniec doczekałam się wczoraj twego listu z Pustowania pierwszego, co mnie bardzo pocieszyło, bo już zaczynałam być niespokojną o Ciebie. Teraz mi inny niepokój jeszcze pozostaje. Już tydzień jutro jak od Tuni listu niemiałam, a ona prawie codzień do mnie pisywała. Myślałam że są na wyjezdzie do morza i też lada dzień się zjawią, więc dlatego niepisze ale teraz im więcej dni minęło tem się więcej niepokoję —

Olcio tu przyjechał tydzień temu
w niedzielę a w poniedziałek
wieczór odjechał; nie zatrzymy-
-wałam go, bo wiem jak Mimi
musiała go niecierpliwie wyglądać.
Była u mnie Pani Swięjkowska
która do Karlsbadu pojechała
a teraz są w Krakowie Grocholscy
od kilku dni którzy z Zako-
-panego powrócili. W tych
dniach spodziewam się jeszcze
Stryja Emeryka i Mycia, którzy
mają jechać do Kissingen
a także Miss Williams jesz

w tych dniach powinna tu być.
Cieszę się bardzo że wam tam
wesoło i zabawnie, a zapewne
na wsi nie tak gorąco jak
w mieście. Była przerwa
w upałach, było nawet przez
kilka dni zupełnie zimno, ale
upały się wróciły i bez przerwy
i bez miłosierdzia trwają. W tej
chwili zaczął deszcz padać z wielką
moją radością bo dziś szalenie
gorąco było. Tydzień temu
był pogrzeb Pani Morawskiej
mnóstwo osób przybyło i
z okolic i z Księstwa, tak że
wcale nie wyglądało na to że

Kraków pusty. Wszyscy synowie i córki byli przy śmierci, a na ~~drugi~~ trzeci dzień przy Mszy Śtej przy ciele wszyscy komunikowali - Te panie bardzo serdecznie i ciągle dziękują tym co odwiedzali Matkę. O Tobie wspominały, jak Ciebie Matka błogosławiła i Ciebie lubiła. Pani Plater teraz już odjechała do siebie a w tych dniach P. Michałowska pojedzie do Tadeuszów, a dwie panny do starszego brata. Potem tu wrócą i mieszkanie jeszcze zatrzymują do 1go Kwietnia. Wczoraj spotkałam się z P. Romanowa Michałowską i Jej córkami. Lunia zu-pełnie zdrowa, dobrze wygląda i bardzo serdecznie Ją przywitałam; zdaje mi się że to było wzajemne i ona się ucieszyła jak mnie zobaczyła. Ściskam Cię wraz z Czesią jaknajserdeczniej i polecam Was opiece Boskiej i Matki Najświętszej,

T. Matkowska

137

Bejsce d. 28 Sierpnia 1895.

28. 8. 95

Kochany Zolu –

Choć mi nie odpisałeś na ostatni
mój list, jednak od dawna miałam
zamiar do Ciebie napisać, aby Ci po-
dziękować za papier listowy który mi
chciałeś ofiarować na imieniny. Adaś
potem był w Krakowie i przywiózł mi
ten papier, wydełka które nie wiem
czyim są darem, i cukierki, za które
proszę Cię bardzo podziękuj odemnie
Cesi i Ance. Ogromnie żałowałam

że nam się tak z tym kralowem wtedy
nie udało, bo sobie obiecywałam wiele
przyjemności podczas tych parodniowych
wakacyi, i cieszyłam się że się z Lesią
zobaczę i że w końcu ujrzę Ciebie jako
narzeczonego. Wtedy Manylka była słaba
i chorowała dość długo; teraz jest zdrowa,
ale wolimy jej nie narażać na dłuższą
podróż, więc nie zrobimy tego co nam
z różnych stron radzono aby ją wziąć
na Podole na kilka tygodni. Mamy różnych
projektów wyjazdów robiliśmy, lecz dotąd
żaden przyjść nie mógł do skutku. Teraz
bardzo być może że się niedługo wybierzemy
na Podole na parę tygodni; mamę ołeku
i boję się aby nam znów co nie stanęło
na przeszkodzie. Manylkę trzeba będzie
niestety zostawić w domu, ale wolę nie wi-
dzieć jej czas dłuższy, aniżeli dla swojej
przyjemności narażać ją na zmęczenie
i może nową chorobę. Odkąd jest zdrowa, od-
zyskała swą dawną wesołość. Dużo już
mówi, a szczególniej powtarza co usłyszy;
chodzić sama zupełnie jeszcze nie umie,
lecz trzeba się pocieszać że i to z czasem
przyjdzie. Zapewne byliście na balu

w Potockich; słyszałam że się doskonale udał. — Widujemy teraz bardzo często Mórzewskiego, miał wyjechać do Ameryki i Japonii, ale musiał zaprowadzać jakieś zmiany w gospodarstwie, więc został na parę miesięcy. Przynajmniej raz w tydzień przyjeżdża do nas, gramy w wista i dużo rozmawiamy o dawnych wspólnych znajomych. — Czy jest już co zdecydowanego o Twoim ślubie, gdzie i kiedy się odbędzie, chciałabym coś o tem wiedzieć. Biedny Józio, aż do Stycznia każą mu czekać; na jego miejscu zbuntowałabym się, bo to sensu nie ma — Ściskamy Cię oboje jak najserdeczniej dla Cesi i Kamilki serdeczne pozdrowienia. Kłaniamy P. Zaleskiemu uniżony zasyłam.

Kochająca Siostra

A Bystrzewska —

139

Berezówka 19/VIII 95

31.8.95

Kochany Lolu!

List Twój z d. 14 b. m. wczoraj otrzymałem — dla obydwu stron cieszę się z terminu zdecydowanego i określonego — nie moja specjalnie — wyłącznie to zasługa! — bardzo się cieszę; —— mam dużo kłopotów i zmartwień: rok ten za[illegible] do środka, co do urodzaju dla [illegible] [illegible] moje — przy [illegible] [illegible]; zmęczony jestem ciężkim gryzieniem się i zdenerwowany, bo często mi się zdaje, że nie jestem w stanie się zajmować gospodarstwem i że w interesie ogółu byłoby, abym się od zarządu majątkiem się usunął — i zdaje mi się, że w ten sposób [illegible]

Wczoraj wyjechał Tadzio — samotniej mi jeszcze każdej tam części; ze wstrętem wracam z pola do domu — choć każdej rozumiem mego Ojca i cenię — dużo przeszedł, wiele wycierpiał ~~nie od~~ spokoju ani na chwilę nie zaznał, i do końca życia go nie zazna; nic dziwnego że zgryziony bywa i zdenerwowany..

No, dosyć tych żalów! Ściskam Cię serdecznie Twój Aleksander

Ucałuj Cioci małej serdecznie — spodziewam się że dużo piszesz do niej — o długo tej nic nie chodzi

Romanki, 20. sierpnia / 1. września 1895 r. Niedziela

1.9.95

Kochany Lolu,

W piątek pisałem do Mamy i w liście tym dziękowałem Ci za kartkę; dziś, po otrzymaniu listu Twego z Kijowa dodaję jeszcze podziękowanie za tenże list, oraz za zajęcie się memi ramkami. – Zarazem powtarzam kwestię prezentu dla Cesi. – Dyzio od piątku jest ojcem córeczki, która dziś ochrzczona została (Marynia Anna). – Dowiedziałem się o urodzeniu post factum, a także że żona jego bardzo przedtem chorowała przez trzy dni. Jest więc godnem podziwienia, że mając kłopot w domu, obowiązki swoje w kuchni spełniał bez przerwy. – Dziś wieczorem jeśli będzie pogoda (a jest pochmurno), wybieram się na kolej w nadziei widzenia się z Kaziem jadącym do Kijowa. Chcę mu bowiem dać komisję: stłukło mi się pince-nez i obecnie noszę stary grat na nosie. – Ściskam Cię serdecznie, Mamie ręce całuję i p. Chrzanowskiej uszanowanie załączam. Od dziś za tydzień ślub jednej z panien Święcickich z p. Ciechanowskim z Chrzanówki. –

Witold.





ЗАКРЫТОЕ ПИСЬМО. — Carte-Lettre.

Всемірный Почтовый Союзъ. Россія.

Union Postale Universelle. Russie.

10 КОП.

чр. Волочискъ.

Wielm Dr Leon Maikowski

Kraków

Basztowa 26.

25 Sierpnia 1895 r. Wołodarka

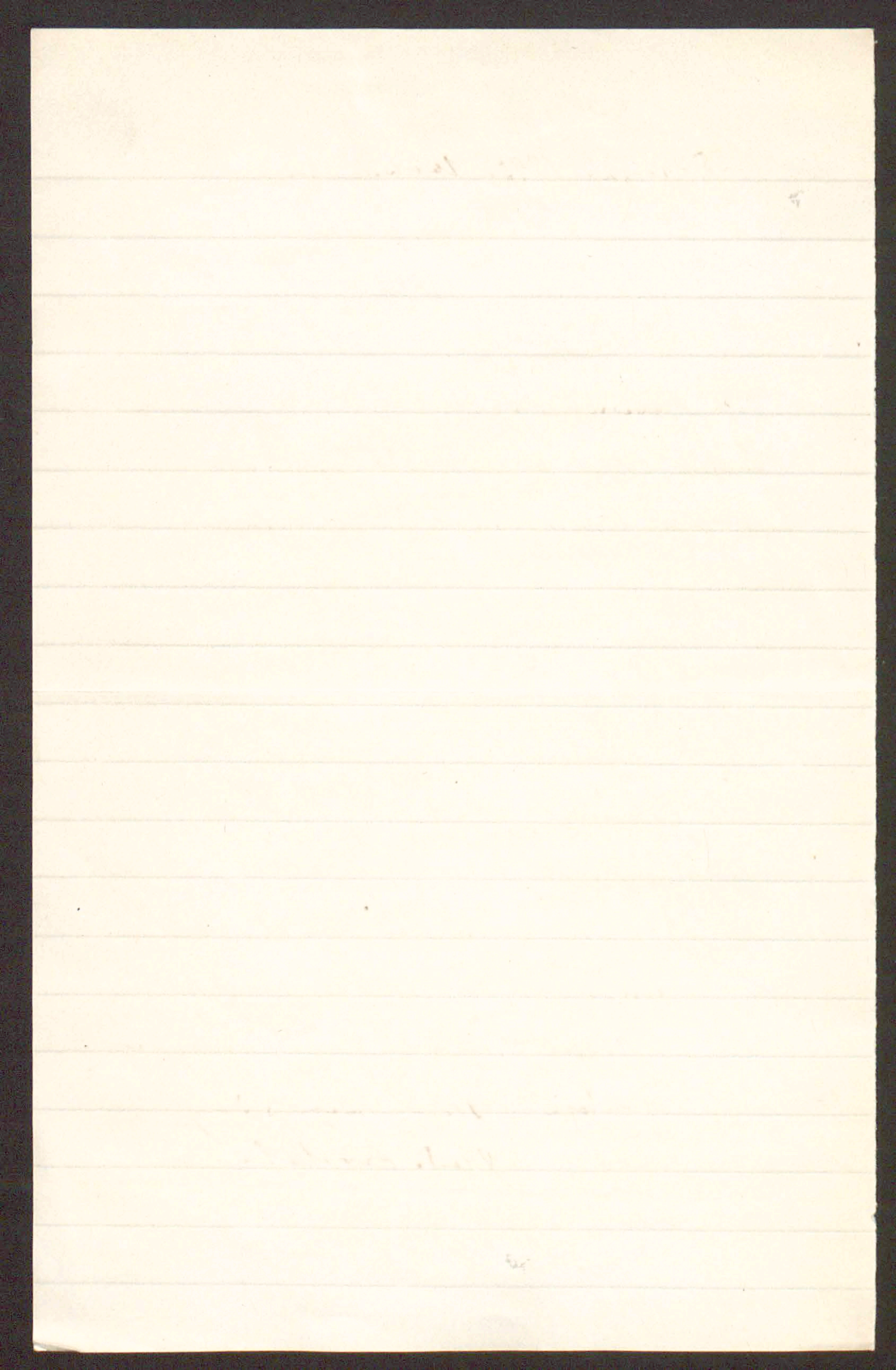
6.9.95

Szanowny Profesorze
Dobrodzieju!

Żądane testimonium de libero statu Jego narzeczonej przy niniejszem przesyłając, mam zaszczyt powiadomić, iż oprócz świadectwa o zapowiedziach dopełnionych według parafjalnego Kościoła i świadectwa o odprawieniu przedślubnej spowiedzi, żadnych innych dokumentów dla ślubu nie potrzeba.

Przyjmij proszę wyrazy głębokiego uszanowania z jakiem dla Szanownego Profesora Dobrodzieja na zawsze zostaję – sługa najniższy

Ks. Wład. Srochakowski!



142

Sabinka d. 7/19 Września 1895.

19.9.95

Kochany Lolu –

Parę dni temu otrzymałam już w Sabince Twój list drukowany, a przedtem na wyjezdnem z Bejsc odebrałam Twoją kartę z Piwowarni - Rachowaliśmy zatem wyjeżdżając z domu, że ślub Twój odbędzie się wcześniej, i że na nim będziemy. Przyjeżdżawszy tutaj dowiedzieliśmy się ostatecznie o prawdziwej dacie, i to nam zupełnie szyki popsuło, bo już teraz mowy być nie może

abyśmy na ślubie byli - Adaś musi koniecznie przed 1szym października n. st. być w domu, mając różne zajęcia i interesa, ja zaś zmieniam bonę i inną służbę, więc także na tendzień muszę już być na miejscu - Bardzo żałuję że się to tak złożyło, tem bardziej że Ciebie nie widziałam od kiedy jesteś zaręczony, ale mam nadzieję że nam tego za złe nie weźmiesz, bo to nie z naszej winy, lecz z powodu opóźnienia ślubu tak wypadło. Proszę Cię zatem abyś nam

doniósł do Baja jak po ślubie przyjedziecie już do Krakowa na stałe, po podróży, a jak tylko będziemy mogli, przyjedziemy was powitać - Pisałam dziś także do Cesi, aby tam już zawczasu wiedziano za kogo z gości zaproszonych mają rachować a na kogo nie. - Pisałam już do Mamy parę razy odkąd z domu wyjechaliśmy, więc już wiesz mniej więcej co się z nami dzieje. W niedzielę byliśmy w Mojówce, była niedziela Mojaińska - Adaś i ja zostaliśmy tam na parę dni i wczoraj dopiero do

Sałkiewicz powróciliśmy. Z Mojówki jeździliśmy do Borówki, dokąd stryj tameczny tylko na jeden dzień wpadł i już pojechał do Kijowa a C. Teklusia do Krasiłowa. Józio dziś przyjechał do domu i pojutrze będzie — Rotmina jeszcze nie widzieliśmy, bo czekał na Mamę aby razem tu przyjechać — Tymczasem o przyjeździe Mamy depeszy niema, a my wyjeżdżamy za trzy lub cztery dni, więc zatelegrafujemy do Rotusia aby zaraz przyjeżdżał. —

Adaś i ja ściskamy Cię jak najserdeczniej i zasyłamy najlepsze życzenia wszelkiego błogosławieństwa Bożego. W dzień ślubu pamiętać o was będziemy i szczerze się będziemy modlić — Bardzo mi przykro że dnia tego nie będę z wami, ale cóż robić; niedy na to rady niema — Ściskam Cię raz jeszcze szczerze kochająca

Wszerowska —

Adaś choć wymizerowany, jeszcze nie świetnie wygląda, lecz zdrów zupełnie —

144

20.9.95

Drogi Lolu!

Zbyt mało mamy chwil szczęśliwych w życiu - Tobie dziś jedną zawdzięczam, bo ogromną radość sprawiłeś mi przysyła: jąc zawiadomienie o Twem weselu. Dałeś mi tem dowód szczerej, prawdziwej przy: jaźni, tego uczucia, które mimo roz. łąki i zaniechania korrespondencyi nie tak łatwo wygasa, przypomniałeś mi żywo czasy spędzone razem w Wiedniu, gdzie, mimo moich młodych lat, dzięki Twej uprzejmości, mogłem wejść z Tobą w ten zażyły stosunek z którego dumny i szczęśliwy się czuję. Nie bierz słów moich za pochlebstwo, ale wierzaj mi, że myśląc niejednokrotnie o Tobie podziwiam

Twą uprzejmość i słodycz w obejściu, to zamiłowanie pracy, a nadewszystko tę żywą wiarę i pobożność. Pamiętam jak przed rokiem, czy dwoma pisałeś, iż już straciłeś nadzieję ożenienia się kiedykolwiek, tymczasem Pan Bóg, który tak dziwnie losami naszymi kieruje pozwala ci dożyć tego szczęścia i widzieć spełnienie Twych marzeń. Tak ucieszyłam się Twojem szczęściem, że nie mogę się oprzeć pokusie napisania do ciebie - Dlatego wybacz proszę, że uchybiając formie teraz już spieszę z przesłaniem ci życzeń z serca pochodzących, by Bóg, który cię dotąd tak cudownie prowadził wśród trudnych warunków życia, zlał na cię obfite błogosławieństwo i łaski - by nadal jak dotychczas był Twoim przewodnikiem, pocieszycielem i doradcą w nowym tym i trudnym stanie życia w jaki niebawem wstąpisz.

Może chcesz o mnie co wiedzieć - to Ci donoszę, że przebyłem wiele moralnych i materyalnych ciosów - obecnie jestem we Lwowie - porane się jeszcze z dwoma rygorozami - co się tyczy moich dalszych projektów - to dojrzewa we mnie powołanie do zakonu - chociaż mnożą się trudności przeraźliwie i nie wiem jak z nich wybrnę.
Donieś mi proszę, czy po ślubie nadal będziesz w Krakowie - może kiedy tam będę to miłoby mi było odwiedzić Cię i poznać Twą żonę. Może będziesz miał kuzynów dwoch Zaleskich, którzy między 880-a 885 rokiem byli u Jezuitów w Tarnopolu - Janusza i Marcina to moi koledzy.
Przyjm drogi Lolu zapewnienie niezmiennej przyjaźni i serdeczne uściśnienia od szczerze Ci oddanego

[signature]

Lwów - Ossolińskich 11 - 3 piętro.
20/9 895.-

146

Breslau, Kreuzstrasse 44 c

21. Sept. 95

21.9.95

Verehrter und lieber Freund,

Mit herzlichem Danke für die Anzeige sende ich Dir meine innigsten Glück- und Segenswünsche: ich bin hocherfreut, dass unser Gebet endlich Erhörung gefunden hat, und meinerseits werde ich das tägliche Memento in der hl. Messe treu fortsetzen. Dass Du ein Herz beglücken kannst, davon bin ich fest durchdrungen. Und was so mit Gebet im Glauben angefangen hat, wird auch Früchte des Glaubens bringen und Euer beider Leben durch die Gnaden des Sacramentes, was Ihr empfangen werdet, heiligen und vollenden. Gott sei innig Dank dafür!

Über Deine Gesundheit hatte mir Graf
L. Szepticki Erfreuliches noch im
Sommer berichtet. Von Deinen äusseren
Verhältnissen an der Universität weiss
ich freilich seit längerer Zeit nichts,
und das ist durch meine Schuld ge-
schehen, da ich Dir wohl seit einem
Jahre nicht geantwortet habe. Ich
bitte dafür von Herzen um Vergebung!
Dass ich täglich an Dich denke
und nicht immer blos am Altare,
weisst Du; aber ich glaube, dass
ein Gebetsandenken unendlich mehr
Wert hat als ein Brief. Und meine
Zeit ist so sehr knapp bemessen:
ich muss daran denken, sie ganz

auszunutzen für die Arbeit, der ich
mich gewidmet habe; denn mit jedem
Tage wird die Arbeitszeit, die man
nach menschlicher Voraussicht noch
erwarten darf, kürzer. Und der äusseren
Abhaltungen und Störungen gibt es
mehr mit jedem Tage. Im letzten
Winter habe ich von Januar bis Ostern
an einem Beinbruch laborirt, der
jetzt aber vollständig geheilt ist.
Meine Krankheit und die leider
noch gesteigerte Krankheit meiner
Mutter und Schwester nötigten mich,
auf jeden Verkehr im Hause zu
verzichten. Das ist der einzige Grund,
weshalb ich den jungen Szepticki,
den Du mir so warm empfohlen
hattest, nicht näher anziehen
konnte. Die wenigen Besuche, die

Er mir trotzdem machte, haben ihn mir aber schon sehr lieb gemacht: ich wünsche nur, dass er so gut bleibt, wie er angefangen hat. Jarochowski war wegen seines Nierenleides wieder in Carlsbad: unser Verkehr hat sich recht herzlich gestaltet, im Gegensatz zu dem Verhältnis zu Nehring. Letzterer hat während seines Rectorates sich viele seiner früheren Freunde entfremdet; es fehlt ihm Festigkeit des Charakters. Mein Freund Węsierski hat sich als Privatdocent für Kirchengeschichte bei uns habilitirt: er lebt mit mir zusammen. Wir sind jetzt glücklich von einer Reise nach Dänemark zurückgekehrt, nachdem wir uns vorher auf Rügen erholt hatten. Er empfiehlt sich Dir: ich denke, Du wirst Dich seiner noch erinnern. Wann werden wir Dich einmal wieder in Breslau sehen? Ich freue mich sehr darauf! – Wenn Du den Prior der Dominikaner, P. Azula, in Krakau einmal treffen solltest, so bitte ich herzlich zu grüssen.

In herzlicher Liebe Dein ergebener
Ernst Commer.

Speil ist Canonicus u. Generalvikar geworden:

148

23.9.95

Heyst. 23/9 95.

Kochany Lolu!

Donieś mi proszę też do Drezna do hotelu Beckera, gdzie mam nadzieję że już będziemy w niedzielę, co się dzieje z Wami wszystkimi. Nikt do mnie nie pisze z Krakowa o Mamie nie wiem czy już pojechała czy nie na Podole ale kiedy ty jedziesz już na Ukrainę. Wiadomości o [illegible] otrzymaliśmy, ale niestety nie będziemy mogli być na nim; zabierze bowiem wyprzęgowy jeden dzień

w Dreźnie, a jeden w Krakowie, dostaniemy się do domu 2go lub 3go października, będzie więc dla nas niezmiernie wielkiem w dwa dni później jechać na Ukrainę, bo i tak długiej nieobecności w naszym domu ponieść w tej chwili, a wreszcie jest nic jeszcze przygotowane, bo nie mam sukni więc to niestety niepodobna. Ale i bardzo żałuję, to prawda. Może się jeszcze zobaczymy w Krakowie jeśli byś dla pierwszej w ostatniej chwili

pojechała, jeśli jedziesz wcześniej; to lichie przed Karabinem nie zobaczymy. Przesyłamy Ci więc teraz najszczersze życzenia i życzenia, by Ci Bóg błogosławił; wyrażę życzenia na całe Ceni, którą wszyscy odemnie serdecznie.
Nie zapomnij proszę Cię wysłać anonsu o swoim ślubie do pana Tuczyńskiego do Skoryk w Galicyi; poczta Tarnów, bo wiem że mu było bardzo przykro, że mu nie dali znać o ślubie Andzi. A co do Cioci Teci

do Drohojowa pewnie Radziwiłło-
postała?
Mojem chrześcijańsko jestem
Zbliżone ze wstąpowaniami
i nic nie wiem.
Ściskam Cię serdecznie, pani
Komorowskiej pozdrowienia prze-
syłamy.

Kochająca siostra
Merowska

Jeśli Ci przy tobie był postać
zawiadomienie o swoim ślubie
do p. Komorowskiej. Od niej to
wolno przyjmowaść.

Adres
Matylda
hrabina Komorowska
we Lwowie
ulica Sykstuska 54. I p

150

Breslau, Monhauptstr. 14,

24. Sept.

24.9.95

Lieber Herr College!

Zu der freudigen Nachricht von Ihrer Vermählung spreche ich Ihnen und Ihrem hochgeehrten Fräulein Braut meine ungeheuchelten Glückwünsche aus und hoffe, daß Gott Ihren Bund mit seinem Segen

durch Ihr ganzes Leben geleiten wolle.

Mit herzlichen Wünschen und Grüßen

Ihr

treu ergebener

A. Hillebrandt.

151

Breslau d. 24. Septbr 1895

24.9.95

Sehr geehrter Herr Dr.!

Ihre lieben Zeilen haben uns große und freudige Ueberraschung gebracht und erlauben Sie uns wohl, Ihnen, lieber Herr Dr.! hierdurch unsere herzlichsten und innigsten Glück und Segenswünsche auszusprechen. Jetzt erkläre ich mir den Ausspruch Ihres lieben Herrn Bruders, bei seinem letzten Hiersein, da er sagte: es wird sich in diesem Jahre noch Vieles ändern, und wie Vieles hat sich in der Zeit schon geändert!

Wie geht es nun Herrn Peter?

bitte, grüßen Sie Ihn bestens von
mir. —

Haben Sie lieber Herr Dr. Ihre Pro-
fessur schon vermißt?

Unwissender Weise habe ich dort
auch die Adresse. falsch geschrieben.

Mit den herzlichsten Grüßen von
uns Allen

zeichne

achtungsvoll ergebenst
C. Antoniewicz.

bitte, mir auch fernerhin ein gutes
Andenken bewahren zu wollen. —

C. A.

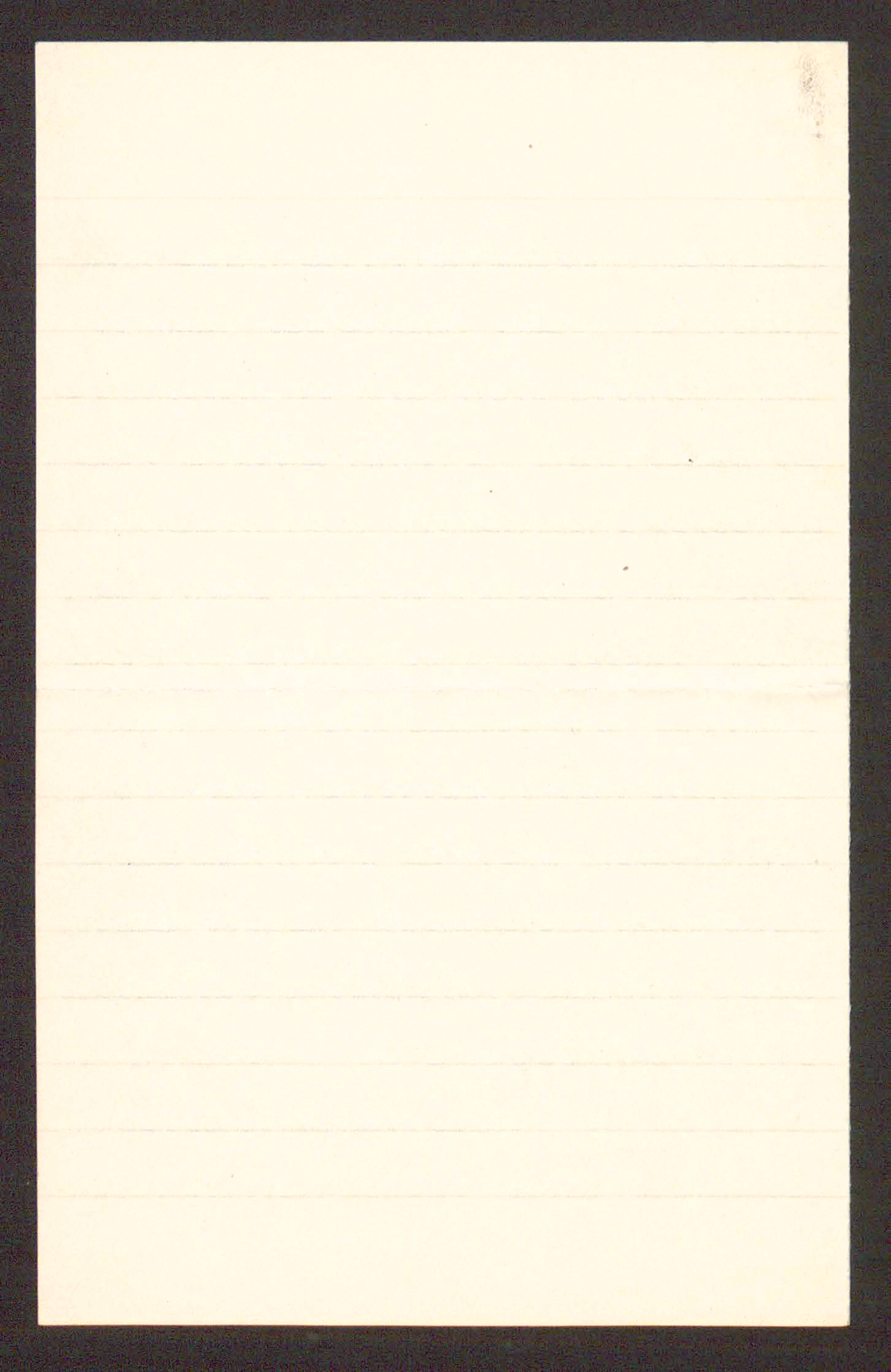
25/13 Września 1895.

Kochany Lolu — Podróż nam się doskonale udała — w Wołowyskach wszystko prędko i dobrze poszło. W Jaworzynie wsiadł Oleś który wracał z Krzyżowic — w Rachnach Jaś na mnie czekał, Olcio tylko się z nim przywitał, zauważył że Jaś w futrze i zaraz wskoczył nazad do wagonu. Wczoraj przed 12tą tu szczęśliwie dojechaliśmy — Adasiowie na mnie czekali, bo mieli pierwej jechać i dziś zaraz po obiedzie jadą — Przez

nich ten list piszę aby prędzej
doszedł bo przez panę dwuterar-
poczty nie będzie – Piotruś
jest tutaj jutro wraca do
Romanek – Ludwik wczoraj
przyjechał w czasie herbaty
a po kolacji wyjechał; był
także w Stryszowcach na
imieninach Arturkowej
Chociaż mi przypominałeś
zapominałam zapłacić
Mitkowskiemu za obrazki
Pośnica prosi abyś Ty
jemu zapłacił, a już tu
w Pustowarni cię słyną zapewne

zapłacić – Niedziela będzie Mo-
-jańska, na pierwszą pojadę
ale potem będę się wymawiać
od niedziel – Okrutnie tu
w nogi w pokojach marzn-
-my a i w drodze bardzo
było zimno w nogi – Dzień
ładny, słońce jest, ale
w pokojach zimno bardzo –
Ściskam Ciebie i P. Charzewską
jaknajserdeczniej i polecam
was Opiece Boskiej i Matki
Najświętszej –

T. Mańkowska



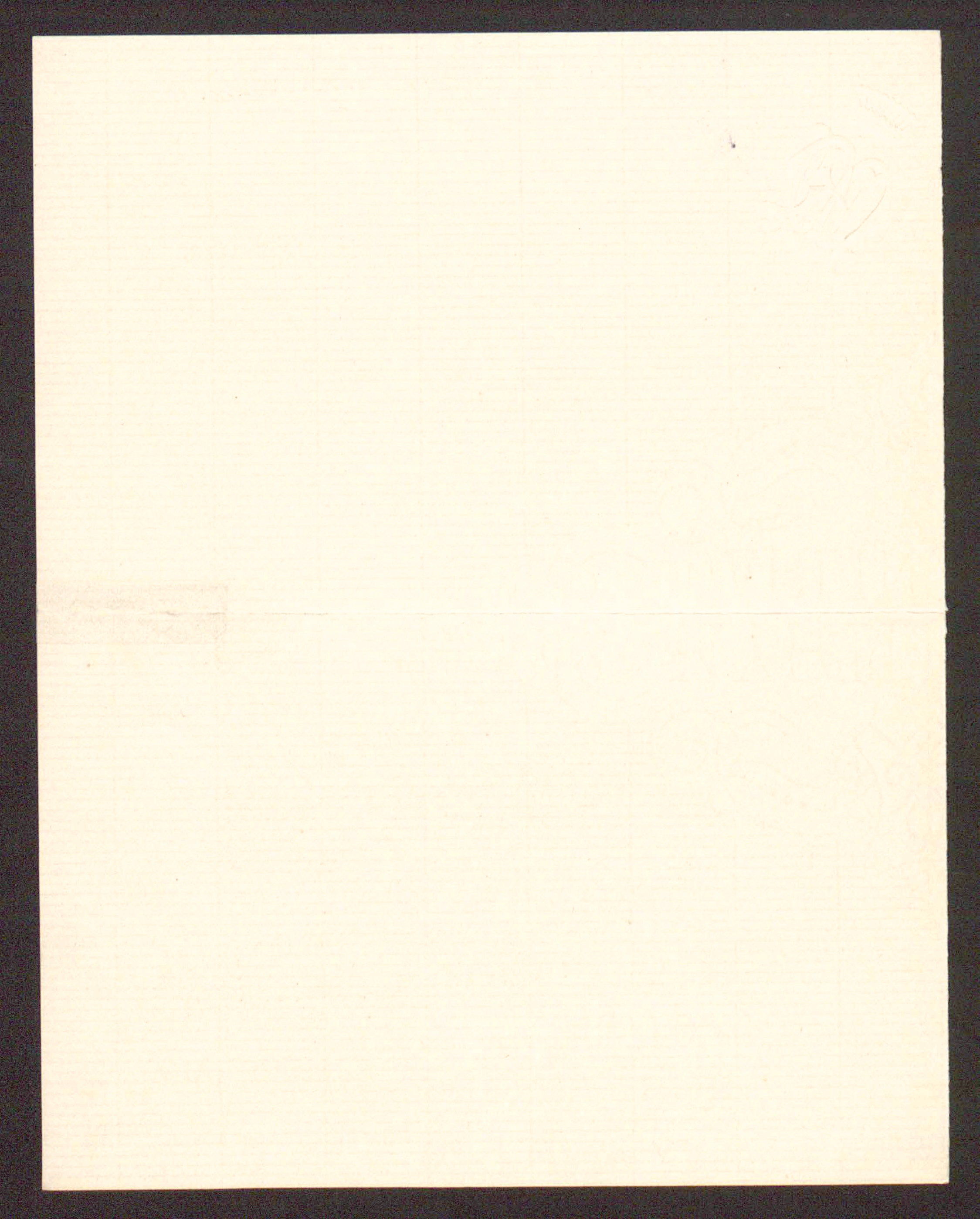
154

Oporówo p. Wronki
1 - 10 - 95

1. 10. 95.

Mój drogi Leonie!
Z uczuciem prawdziwie naj-
serdeczniejszem, i prawie
macierzyńskiem, przesyłam
gorące życzenia błogosławieństwa
Bożego dla Ciebie, i dla Was
obojga odemnie i od mego
męża, jako kochająca Cię
Marja Kwilecka

Życzenia prawdziwego i najtrwalszego
szczęścia przesyłają drogiemu Wujaszkowi
Anna i Julia
Kwileckie



+ 1/10 895 154a

X. Franciszek Starowieyski

dziękuje bardzo pięknie za otrzyman
uwiadomienie o ślubie i przesyła naj=
=serdeczniejsze życzenia i powinszowania

ul, Straszewskiego, 2, II p.

155

3.10.95

Dresde 3 Octobre 1895
Walpurgis Strasse 14

Mon cher Léon, je te félicite et te bénis du fond de mon cœur; j'espère que je ferai la connaissance de ta fiancée ou plutôt de ton épouse car tu recevras ces lignes après la cérémonie — mille choses; je n'en dis pas plus, car tu n'auras guère le temps de me lire — N'oublie pas ta vieille et affectionnée

[illegible]



157

+

Kraków d. 4 paźd. 1895

4. 10. 95

Najserdeczniejsze życzenia pomyślności i błogosławieństwa Bożego w dzień ślubu WW. Państwu Młodym zasyła z wysokiem poważaniem

Ks. Józef Kruszkowski
proboszcz.

158

4. 10. 95

Kochany Panie
Leonie!

Prawdziwie szczęśliwym się czuję z powodu, iż mogę Ci przesłać tych słów kilka najserdeczniejszych, najszczerszych życzeń, co płyną z głębi mych uczuć – Każde powodzenie w Waszej zacnej rodzinie, wielką radością odbija się w mej duszy – Ciebie, Kochany Profesorze, znam dobrze, a zachwyt z którym mówią o Szanownej Twej Narzeczonej, dają nieza-

wodną rękojmię, iż naszej polskiej rodzinie przybywają nowe siły do dźwigania zaszczytnych, choć ciężkich dziś obowiązków - Niechże Bóg Was błogosławi i daje sił dużo - a połączeni Sarjusz po kądzieli z Sarjuszem po mieczu, wierzę, iż będą dzielnym przykładem, jak to było przed wieki, dla tych, co wątpią w swe siły -

Najserdeczniej ściskam dłoń Twoją, a Szanownej Twej Narzeczonej uszanowanie łączę -

Marjan Górski

Krasnosiółka
d. 23 Września 1895 r. -

159

6.10.95

Wielce Szanowny
Panie Kolego!

Proszę przyjąć moją serdeczną gratulacyę i najlepsze życzenia wszelkiej pomyślności. Niech Bóg błogosławi Młodej Parze!

Z głębokiem poważaniem i serdecznem pozdrowieniem

życzliwy Kolega

F Kreutz

Kraków 6, X, 1895

159a

Witamy Was w Krakowie
Wreszcie spokój w sercu głowie
„Niech nam żyje Para Młoda
Wieczna miłość wieczna zgoda"

6.IX.95

z Jedlcach 6/IX 1895.-

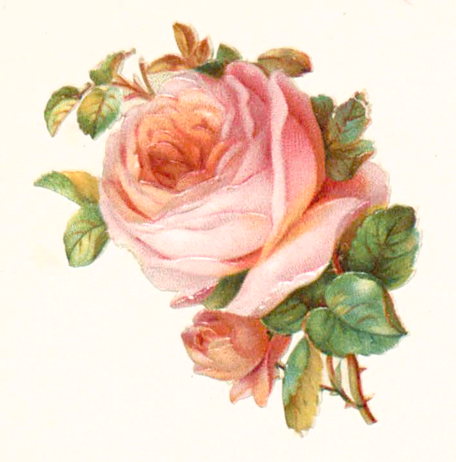
Wincentostwo Niemojowscy.

(8.10.95) 160

Barbara i Stefan Kwileccy,
wraz z synami, Adamem,
Stefanem, Franciszkiem i Stanisławem
przesyłają, swe życzenia młodej
parze wszelkiej pomyślności,
błogosławieństwa Bożego

Dobrojewo
Październik 95

(8.10.95)



Mes félicitations les plus sincères!

Ida Bienwaldt.

Dobromil d. 8/10 895.

Najdroższy mój Lolu!

Dziś Twój ślub, więc i modlitwy i najserdeczniejsze życzenia, wraz jak szczere całem sercem dzięki, też szczęście i mam pełną ufność w Panu Jezusie że Ci będzie na każdym kroku błogosławić. - Chciałem pisać do Pastorowni, ale spóźniłem się a może i lepiej że list z pewnością dobromilsky nieposzedł: - a spóźniłem się dla ustawicznego zajęcia które mi bardzo mało swobody zostawia.. Nie wiem czyś otrzymał mój list pisany nie wiem w jakim miesiącu - po otrzymaniu twego - a adresowany do Selinki - I teraz nie wiedziałem gdzie Cię szukać. - I teraz nie wiem gdzie adresować - najlepiej do Krakowa. - Kiedy się zobaczymy? i kiedy ostatecznie katedra sanskrytu będzie otworzona? czy tej zimy będziesz wykładał? Bardzo tym Ci cieszę

wdzięcznym jeśli nie zrażając się
mową w korespondencji uszkodności
zechcesz o mnie w listach nie zapominać
i od czasu do czasu pisywać. Jakobie-
cuję odpowiedzieć choć czasem nie
zaraz — ale bardzo dbam o to żebyś
wiedział iż wszystko co Cię obchodzi
mnie też bardzo obchodzi dla Ciebie
i że masz wielki udział w wszystkich
moich modlitwach. Jeszcze raz nie-
nich Ci Bóg w każdym dniu i każdym
kroku życia błogosławi. Nie zapo-
mnij o wiernym i kochającym Cię

przyjacielu

brat Andrzej
Z. S. Bobl.

Grodysławice 8. Października 1895.

8. 10. 95

Drogi i kochany Lolu!

W dniu dla Ciebie kochany Lolu tak uroczystym i ja posyłam Ci tych słów parę, żeby Ci powiedzieć, jak się bardzo cieszę Twem postanowieniem, a żywię nadzieję że ta którą wybrałeś na żonę potrafi Ci dać to szczęście na które zasługujesz. Więc przesyłam Ci kochany Lolu najserdeczniejsze życzenia wszelkiego błogosławieństwa Bożego i proszę Go o wszelkie łaski dla

164

Ciebie i dla Twojej Pani, której choć
nie znam przyjemności znać ale
tem samem że się staje Twoją żoną
zdaje mi się że znam, a w każdym
razie cenię i poważam.
Moja żona każe Ci też życzenia
najserdeczniejsze przesłać chciała
nawet słów parę sama napisać
ale zmęczona długo trwającą chorobą
naszej malutkiej, każe Ci właśnie
wszystko najlepsze życzyć
przez moje pióro.
Myślą i sercem jestem z Tobą
kochany Lolu cały ten dzień i
w modlitwie nie zapomnę też Boga
prosić o wszystko najlepsze
czego Ci może tylko najlepszego
życzyć ktoś tak Ciebie bardzo
kochający i ceniący jak Cię kocham
i cenię. Mam nadzieję, że kiedyś
przejeżdżając przez Kraków
będę miał sposobność przedstawić się
Twojej Pani. Teraz raz ściskam
Cię kochany Lolu jak najczulej
a wszystkim twoim bliskim najserdeczniejsze
wyrazy zasyłam Twój Alexander Szeptycki

165

8. 10. 95

Młodej Parze

przesyłamy w dniu Ich ślubu
jak najserdeczniejsze życzenia
szczęścia trwałego i wszelkich
pomyślności

Witold Rembowski
z siostrą.

Wrocław
d. 8. X. 1895.

166

Bejsce d. 8 Października 1895.

8.10.95

Kochani Józiu i Lolu -

Dziś ciągle myślą jestem z wami, i sądzę że już obecnie jesteście po ślubie; bardzo mi przykro że w takim dniu uroczystym nie mogę być przy was, i że tylko z opisu będę wiedziała jak się wszystko odbyło. - Wczoraj wysłaliśmy wam depeszę, mam nadzieję że w porę was doszła. Dziś byliśmy na mszy zamówionej na waszą intencyą, i podczas tej mszy komunikowałam, chcąc to

ten sposób jednoczyć się z wami choć z daleka. – Niewiem jakie były wasze projekta, czy dziś macie wyjechać z Pustowarni, czy też dopiero jutro; piszę do Krakowa, nie wiedząc czy list mój was tam jeszcze dogoni, czy też P. Chakowska będzie go musiała za wami wysyłać, gdyż słyszałam że projektowaliście jakąś podróż poślubną. – Pisałam do Lola z Sałumbi, lecz mi na ten list wcale nie odpisał, więc niewiem czy go odebrał czy nie; jednocześnie pisałam do Cesi, i od niej odpowiedź otrzymałam kilka dni temu, za którą bardzo jej dziękuję. Od półtora tygodnia jesteśmy w domu; pobyt nasz na Podolu bardzo był krótki i jak sen przeleciał; bardzo mi było żal wyjeżdżać ztamtąd gdyż niewiadomo kiedy znów tam powrócić będziemy mogli; z Jasiami także nieprędko się zobaczę, bo oni na przyszłą zimę zaledwie będą w domu i pewnie dużo czasu minie, nim się zdecydują na podróż do Krakowa. Zastaliśmy tu Marylkę

zdrową, Bogu dzięki, choć chorowała
podczas naszej nieobecności w domu;
jeszcze sama nie chodzi, ale zrobiła
postępy w mówieniu i z Tatowścią powta-
rza co usłyszy. – Adaś już nie jest taki
zapracowany jak był latem, gdy ma obce-
go rządcę; ja także trzyć wolną jestem obec-
nie, więc mam czas na czytanie; później
trochę zacznę grać znów na fortepianie, bo
teraz tyle tylko grywam, ile Marylce potrze-
ba do tańca. –
Ściskam was oboje jak najserdeczniej, życząc
wszystkiego dobrego i przyjemnej podróży.
Adaś rączki Cesi całuje, Lola ściska –
Szczerze kochająca
M Byszewska –

167a

Najszczersze Życzenia Szczęścia wszelkiej pomyślności i błogosławieństwa Bożego przesyłają pp młodym

HONORYNA HR. KWILECKA.

Jadwiga Russanowska

Zosia Russanowska

26 Września / 8 października 1895

167b

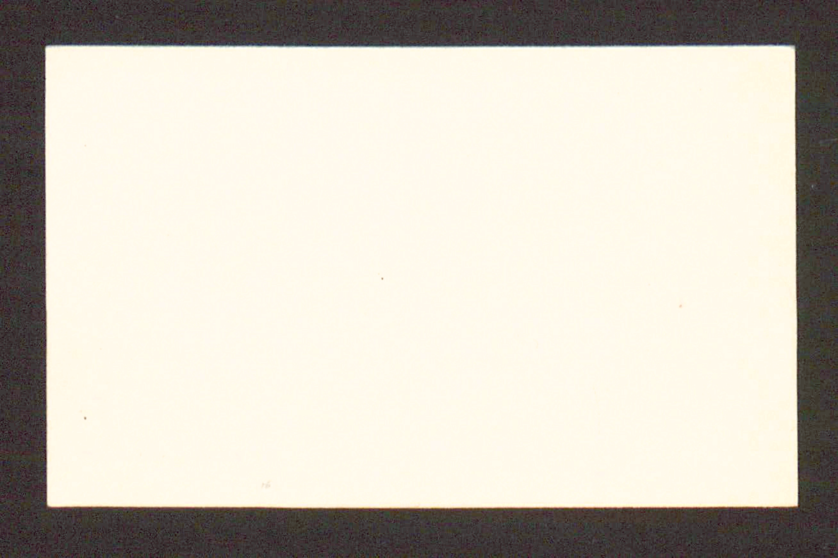
Wacław Mańkowski.

z żoną

w swojem i całej Brodnicy imieniu

przesyłają na dzień 28 Września .95 naj-
8 Październik

lepsze i najszczersze życzenia.—



Serdeczne życzenia szczęścia
i błogosławieństwa Bożego
przysyła dla Młodéj Pary
rodzina Turno z Słopanowa.

Dnia 8. X. 95.

167d

Meinen herzlichsten Glückwunsch
Ihnen und Ihrer Braut!

Canonicus Dr. Speil

Fürstbischöflicher Generalvicar.

Breslau.

Grosse Domstrasse 17.

167e

Marya z Kwileckich

Żółtowska.

Najserdeczniejsze życzenia
na dzień 8. października 95.

168

Lwów 25/X 95

Szpitalna 57

25.10.95

Łaskawy Panie Kolego!

Wróciwszy po długiej nieobecności do Lwowa, zastałem tu łaskawe uwiadomienie o ślubie Pańskim. Przykro mi, że nie mogłem wypowiedzieć swych życzeń w dniu tak uroczystym i ważnym i pięknym. Proszę przyjąć me spóźnione, ale szczere życzenia trwałego szczęścia. Łączę wyrazy prawdziwego poważania oraz koleżeńskie pozdrowienia

[illegible signature]

169

29.10.95

17/29 Oktobra 1895 r.

Moi najdrożsi Lolu i Cesiu —
Witam was z powrotem z podró-
-ży w waszem nowem mieszkaniu
życząc wam wszelkiego błogosła-
-wieństwa i wszelkich łask Boskich —
Niemogę tego uczynić osobiście ale
w myśli przyjmuję was z chlebem
i z solą i błogosławię was całem
sercem — Cieszę się że już mogę
do was nakoniec pisać; dotąd
niewiedziałam gdzie was szukać
a wystawiam sobie jak wam
przykro być musiało, niemieć
żadnych wiadomości ani z Saiuk-

ani z Pustowarni – Ale i wy nie mieliście litości nad nami, bo Anulka mi mówiła że był tylko jeden list od Cesi z Krakowa, a ja miałam tylko jeden z Wiednia od Lola – Mam nadzieję że teraz z Krakowa posypią się nam wasze listy – Na drugi dzień po waszym wyjeździe pojechałam do Tokarówki, później do Sawarzec, a ztamtąd z Piotrusiem pojechałam do Romanek gdzie cały tydzień bawiłam – Ztamtąd jeszcze jeździłam do Stonoraty do Zaisza do Zdziów, do Tynkowa do Cioci Lucynki, do Słobodziejów i do Popielnich – Nareszcie po trzech tygodniach koczującego życia, dostałam się do Mojówki temu czterey dni i już tu jakiś czas posiedzę. Pozawczoraj na Imieniny Cioci były Wołodijowce całe z Ksawerciem i pannami, Sainka P. Ludwik, C. Teklusia i Piotruś – Sewerynowie i panny są tu jeszcze, Ksawery wczoraj wieczór odjechał a Piotruś dziś rano – Zastałam tu Olgę i Zinnię z dziećmi oprócz Ewelki i Wania i jeszcze tu parę dni zabawią – Anulka

mi oddała wszystkie depesze i
listy których massa jeszcze po-
-waszym wyjeździe nadeszła i to
wszystko wam odwiozę do Kra-
-kowa za kilka tygodni —
Teraz was ściskam i błogosławię
jaknajserdeczniej, polecam was
Opiece Boskiej i Matki Najświęt-
-szej i czekam na wiadomości
od was —

Tekla Mańkowska

171

24 Obr. 1895
Moja

5.11.95

Kochany Lolu

Tylko coś odebrałam twój list
drugi z Krakowa sama nie
mogę Ci odpisać gdyż wpadłam
w przestrzeń i rękę prawą dosyć
mocno stłukłam - listy z Średnia
i z Połągi odebrałam ale
z Krakowa pierwsze wasze listy
do mnie nie doszły - Kiedy wrócę
do Krakowa to zależy od Ciebie
bo razem z nimi się zabiorę
a oni mają zamiar wyjechać
dopiero pod koniec Nowembra
bieżącego - Przed wyjazdem chciała
bym jeszcze parę tygodni za-
bawić w [illegible] - Panie

Chorzewskiej podziękuj za listy
i wytłomacz. Ale czego nie piszę
Zapewne zgłosi się do Ciebie Pan
Nawrocki, Timmia boi się o niego że
on taki stary i sobie tam rady
nieda — proszę Ciebie gdy się do
Ciebie zgłosi nieodmów mu twojej
pomocy i w tutejszem urządzeniu
się z professorami i w ogólności
opiekuj się nim trochę bo go tutaj
mogą okraść i oszukać —
Rachunki Kijowskie już wytło-
maczone pieniądze się w krótce
spodziewam z Kijowa —
Ściskam was serdecznie i
polecam Opiece Boskiej i
Matki Najświętszej —
Szczerze was kochająca
Tłaczkowska

Drogie szkaradnice i nie wiem
co się w Sejnie dzieje widziałam
ich dzieci dni temu na Cioci
imieniny —

Kochany Lolu
Najprzód podziękuj Cioci za jej
list który odebrałam z Wiednia
i spotkawszy się z jej siostrami
mogłam im dać wiadomość o
was — Bale się nie udały w tło
łodziowach i Sejnie z powodu
śmierci Cioci Lucyny ale zato
Pan Ludwik zaprosił gości do
siebie Pani Orzetti honory robiła
i tańcowali do trzeciej z rana
na swoje imieniny były kolęd
ce u Urszulka Korycka i Kserowska
mama, Sejnska Pan Ludwik,
Piotrowo przytem Olga i Fannie

z dziećmi - Jasiowie o 8mej odje-
chali z Panem Ludwikiem a
reszta towarzystwa bawiła do
środy - Fimia już wyjechała a
Olza jeszcze jest z dziećmi i
za parę dni już wyjedzie - Termin
naszych szybów już przeszedł jak
będziesz miał czas to dowiedz się Kochany
Lolu jak tam nasze interesa
stoją zapisz pieniądze do księgarskich
a nam rachunki przyślij
Ściskam was oboje serdecznie
szczerze was kochająca
Mańkowska

173

6.11.95

Sehr geehrter Herr Dr.!

Zu Ihrem Geburtstage
sendet Ihnen die herzlichsten
Glück & Segenswünsche, ver-
bunden mit den besten Grüßen,

Ihre ergebene

Frau Constanze Antoniewicz
und Familie

Breslau d. 5 ten Nobr.
1895.

174

9.11.95

Piotr Mańkowski.
Romanki.

Gub. Podolska,
Stacja kolei, poczta i telegraf:
Kopajgród.

Dnia 28. października 1895 r.
9. listopada.

Kochany Lulu

Rozumiem to dobrze że Ci obecnie nie w głowie korespondencyja ze mną; możebyś jednak miał sobie czasem przypomnieć biednego jedynaka i donieść mu od czasu do czasu co porabiacie i co słychać u Was i w Krakowie.

Ściskam Cię serdecznie i Ewci rączki całuję. Piotr.

Ostatnią wiadomość do Was wysłałem z Wiednia. —

Bejsce d. 13 Listopada 1895.

13.11.95

Kochany Zolu —

Od dawna wybierałam się do Ciebie napisać aby Ci podziękować za list który temu dziesięć dni otrzymałam, a zarazem powinszować Ci urodzin. Tymczasem mieliśmy tu Rodziców, Stryjenkę, i tak w liczniejszem towarzystwie dzień za dniem niepostrzeżenie upływał, że zupełnie czasu na korespondencyą nie miałam. Myślałam że wkrótce sama będę w Krakowie,

176

i że was zobaczę, lecz zdecydowaliśmy z Adasiem że dopiero na Święta Bożego Narodzenia pojedziemy razem na kilka dni do Krakowa, a teraz to on sam tylko odwiezie Rodziców i swoje interesa pozałatwia. Wystawiam sobie jak wam przyjemnie jest urządzać sobie mieszkanie i rozlokowywać się nareszcie u siebie; w mieście to tak łatwo, to jak się tylko brak czegokolwiek spostrzeże, to natychmiast można temu zaradzić. Na wsi latami czasem czeka się na sposobność kupienia tej lub innej potrzebnej rzeczy. – Od Mamy miałam niedawno list, ale jeszcze nawet nie wspomina o wyjeździe z Podola; zapewne wybierze się dopiero ze Stryjem i Ciocią, ale co do tych ostatnich, to chciałabym aby jak najpóźniej wyjechali za granicę, abyśmy się z nimi na B. Narodzenie w Krakowie spotkać mogli. – Mieliśmy tu kilka prześlicznych dni, ciepłych jak na wiosnę; w ogóle na jesień uskarżać się tego roku nie możemy. Marylka używa spacerów jak tylko czas na to pozwala; chwilowo jest zakatarzona, więc mniej wychodzi, ale chciałabym aby i zimą chodzi-

da na spacer. Mówi coraz więcej i czasem bardzo jest zabawna. Zimą siedzieć jeszcze będzie na wsi, ale na wiosnę przywieziemy ją do Krakowa, to ją wam zaprezentuję. — Resztę wiadomości o nas będziesz miał przez Stasia, ale nic bardzo nowego i ciekawego niema, bo jeden dzień do drugiego podobny i nikogo nie widujemy. — Niewiesz przypadkiem czy lokaj który był u Seweryna a potem u Ciebie ma już miejsce, i czy to jest człowiek zupełnie pewny i uczciwy? Szukamy ciągle lokaja, ale bardzo to trudno znaleźć —
Ściskam was oboje jak najserdeczniej.
Szczerze kochająca
M Byszewska

177

14. 11. 95

Piotr Mańkowski.
Romanki.

Gub. Podolska,
Stacja kolei, poczta i telegraf:
Kopajgród.

Dnia 2/14. listopada 1895 r.
Czwartek.

Kochany Lolus

Oto to nazywam korespondencyą! – W sobotę pisałem do Ciebie, Ty odpisujesz w poniedziałek, a list Twój we wtorek wieczór już w Kopajgrodzie, zkąd go we środę otrzymałem. Niestety, nie mogę się pochwalić taką samą korespondencyą w kraju. Od kiedy wróciłem (we wtorek było 2 tygodnie), nie miałem żadnego listu od rodziny. Co prawda, do Jakinki nie pisałem, a do Mamy pisałem również w sobotę. Dowiedziawszy się od pana Wacława Kuliszykowskiego w Kamieńskowcie, że Mama upadła i stłukła rękę, ale, zdaje się, nie zwichnęła wcale, nie mając jeszcze listu, telegrafowałem do Stryja Wacława z zapytaniem o zdrowie Mamy, i otrzymałem odpowiedź: „Ręka zdrowa zupełnie." – O sobie mogę donieść: Po Waszym ślubie przyjechałem z Mamą do Tokarówki, zkąd przez Janowiec przyjechałem do Romanek. Mama też bawiła tydzień (dłużej niż miała zamiar), i dzięki temu otrzymała ten list Twój pisany z Wiednia. – Dlatego też pisałem, że ostatnie wiadomości o Was miałem z Wiednia a jakim sposobem Ty z tego potrafiłeś wyciągnąć wniosek że list ten nie doszedł, tego już nie wiem.

odwiozłem Mamę do Zwierzynki, w drodze do Komoraty przyjechał do mnie Dudzio Swieykowski, z nim pojechałem do Sakinki. W tamtych stronach bawiłem 8 dni, ale w detale pobytu mego tam się nie wdaję, bo zapewne z Kasi innych uzdrowisk relacje o pobycie różnych gości. – Potem zaś powróciłem do domu, i jako się rzekło, siedzę tu od 16go dni. – Byłem raz u pp. Lempickich, proszony na winta, a w poniedziałek byłem w Karczykowie, gdzie śmy obchodzili 5tą rocznicę ślubu pp. Kłopotowskich. Był również wint. Miałem też u siebie wizytę p. Krajewskiego, który mi przywiózł pieniądze od p. Dawidowskiego. – W niedzielę przypadają imieniny Stryja Emeryka. – Ku nim się nie wybieram, ale gdyby nadarzyła mi się z bliższej okoliczności była okazja z Puskówki (n. p. z pośrem) do Borówki, tobym się kiedyś może wybrał, naturalnie otrzymawszy co do tego jakieś uwiadomienie. – Wybieram się zaś w tamte strony z pożegnaniem stryjostwa i Mamy i mam zamiar Stryjowi tortę pierwszy zawieźć. – Ślub Józia podobno ~~30. grudnia~~ 4. stycznia Wybieram się więc niby święcować w Krajno, a potem do Warszawy, a potem do Krakowa. W Warszawie mam nadzieję z Wami się spotkać. – „Dla Was to jest igraszka” – przyjechać się tamtędy. – Czy Dudziś Sw. powrócił do Krakowa? – Po wyjeździe jego z Borówki gdzieś znikł z korespondencji i miałem depeszę od Antosi z pozdrowieniem od niego, również i kartkę od Ciotki Antosi z zapytaniem o niego, również i kartkę od Cioci Antoni, i poznałem. – Piszesz że macie sobie kucharkę, ale nie gustowny. – Piszesz że masz nowego kucharza, ale nie interesowałaś się jeszcze trasy z Kasią. Bardzo mnie to interesuje, można bowiem z tego ciekawe wnioski wyciągać. Ściskam Cię serdecznie. ~~Wolrly~~. Wf!

178

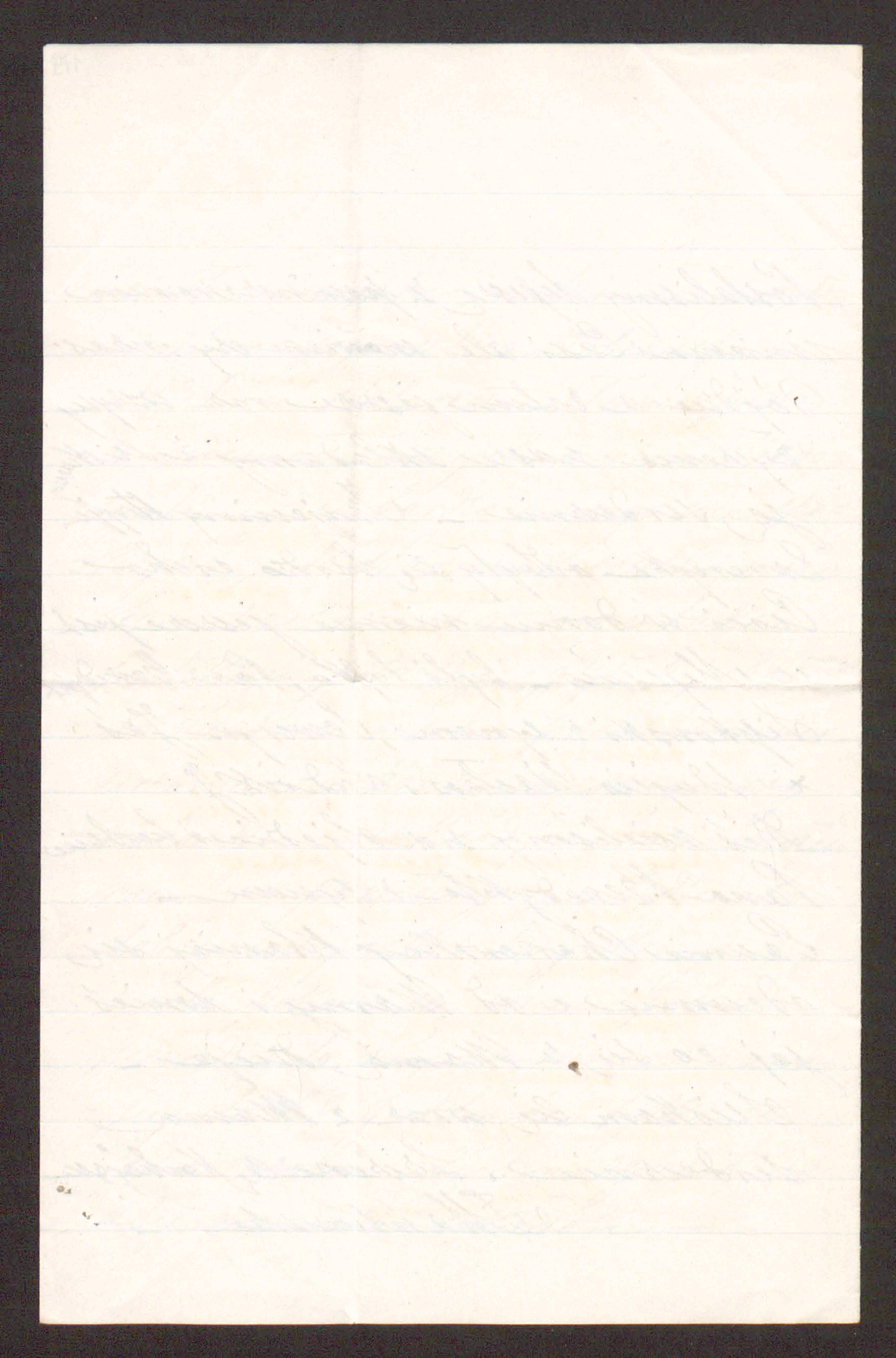
7 Nbra 1895
Mojża.
19.11.95
19.11.95

Kochany Solu.

Dziękuję Ci bardzo za zrobienie porządku z naszemi kapitałami. Rachunek tego jednego szybu już odebraliśmy pocztą – Mama lepiej, ręka mniej spuchnięta, lecz jeszcze ją boli i sama sobie nic nią zrobić nie może – Cyrulik przychodzi codziennie masować co wielką ulgę sprawia a doktor dwa razy na tydzień się do Mamy do-wiaduje – Mam wielką prośbę do Ciebie, w Krakowie jest Pan Kawecki, dawny nasz nauczyciel a teraz nauczyciel dzieci Łosiów j[...]

osiadł on w jakiejś dziurze. posyłam
Ci Adres jego: ulica Lobzowska
N°6 u stolarza. Tunia pisze
że niema żadnych o nim wiado=
mości i jest bardzo o niego nie spo=
=kojna. To staruszek wielki, może
tam zachorował a może także
protekcyi potrzebuje, gdyż pojechał
do Krakowa w celu przedstawienia
uczonym w Krakowie swego wy=
=nalazku. w każdym razie możesz
mu być pomocnym. będzie to
dobry uczynek z twej strony a
jeżeli pokaże się że mu potrzeba
pieniędzy to mu za mnie zaawan=
=suj do 80 guldenów tylko nie
jedno razowo aby nie zgubił i
aby mu nie ukradli —

Posłaliśmy depeszę z powinszowaniem
imienin Cesi ale nie wiem czy wczas
dójdzie a zatem jeszcze raz wszystkie
życzenia nasze składamy i ściskamy
ją serdecznie – Imieniny Stryja
Emeryka odbyły się bardzo cicho
Cioci w domu niema jeszcze jest
u Myciów – byli tylko, Pan Benedykt
Lipkowski z synem, Seweryn Jaś
i Wujcio Wacław i Ludwik.
Dziś mieliśmy na objedzie i herbacie
Pana Benedykta z synem –
Pannie Chrzanowskiej kłaniaj się
odemnie i od Mamy i donieś
jej co się z Mamą dzieje –
Ściskam Cię wraz z Mamą
serdecznie. Szczerze Cię kochający
J. Mańkowski



180

19.11.95

7/19 XI 95

Kochany Lolu!

Dziękuję Ci za te kilka słów, któreś mi przesłał. — jak wiesz zajęcia tygodnia z siostrami nam padło w połowie Października — odwołany zostałem stamtąd telegramem — na sprawę sądową, a teraz siedzę w [illegible], a list Twój był pierwszą wiadomością od Ciebie —

Żałuję mocno, żem Józia w Kocowie nie zastał, a [illegible] się cieszył na [illegible] go. Tu — mrocznie i błotnie — wszystko normalnie, ota= czam atmosferę. —

Ściskam Was serdecznie

Wasz [illegible]

181

21/XI Kraków

21.11.95

Łaskawi Państwo.

miałam nadzieję osobiście złożyć Pani nie życzenia dziś t.j. w wilię Jej Patronki – lecz Dr. Kwaśnic-ki zabronił mi przez jakiś czas nie wychodzić z domu bo jestem cierpiącą i wczorajszego dnia prosiłam go o poradę by w początku złe zażegnać.

182

wieczorem otrzymałam list od P. Józefa Borowskie-go który mię zawiadomia że Icia jest cierpiąca; po-trzebuje elektryzacyi, więc we czwartek 4. i. dziś przy-jeżdża błyskawicznym na parę tygodni, o ile się cieszę że Ją zobaczę, o tyle mi przykro że Ona tak ciągle jest cierpiąca; między 2 a 3 po południu już będzie w Krakowie staram się wszystko przy-gotować na Jej przyjście. Listów żadnych nie mia-łam z Podola. —

Życzę Pani wszelkich a wszelkich pomyślności, po-lecam siebie przyjaznej pamięci obojga tu kochanych Państwa.

A. Charczewska

183

27.11.95

Drohowyże 27. 11. 895

Kochany Lolku.

Dzięki ci za otrzymaną
Twoją Kartkę i za
wartą w niej wiado-
mości — które się roz-
mijają z tym
co mi Józio o sobie
pisał. Dziecko tak
nie może inne o tej
jej zdrowie [illegible]

Będzie Państwu ~~[illegible]~~ spy-
tać się [illegible] to
[illegible] [illegible]
[illegible], [illegible] [illegible] [illegible]
Rad bym jednej
chwili [illegible] do Kra-
kowa, [illegible] [illegible] mam
tyle interesów do
załatwienia a każda
chwila [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible], [illegible] [illegible]
[illegible] Przez [illegible] i pozy
[illegible] [illegible] [illegible]

184

Kraków 17/29 Listopada Piątek.

29.11.95

Kochany Lolu.-

Pozostawiam to com prosił wczoraj w liście.- Paulina przeznaczyła 15-20 Zld. na kupno zegarka jako prezent dla Panny Eugenii.- Zegarek stojący na stole, nie koniecznie dzwoniący i nie budzik.- Kup i wybierz, a wracając zwrócę Ci należność i zegarek zabiorę. Teraz-że posełam Ci 10. książek, które każ je oprawić porządnie, lecz nie koniecznie zanadto kosztownie, gdyż te książki weźmiemy ze sobą w naszą podróż poślubną dla nauki i studyów, więc

może by było praktyczniej oprawić
w oprawę miękką à la Baedeker w
płótno, lecz nie czerwone.– Każ tylko
introligatorowi książki mocno i
dokładnie szyć, gdyż to jest grunt.–
Należność zwróć też z wdzięcznością
i swoją oprócz podziękowania.–
Pani Aniela Żurowska pojechała z rana
do kraju, a my dziś wieczorem jedziemy do
Wiednia „Hotel Munsch".–
Bądź łaskaw dowiedzieć się ile kosztuje
Przegląd Polski przez Pr. Tarnowskiego
wydawany i jeżeliś łaskaw donieś mi
na kartce.–
Ściskam Ciebie serdecznie. Cześć
rączki całuję Twój brat

Jerzy

185

Archangiel 2.12.895.

2.12.95

Kochany Stach.

Serdeczne ci dzięki
za Twój list pełen
wiary i względnie dobre
wiadomości o Jani.
Z listów jej i pisma
poznaję że musi być
bardzo wyczerpaną
i że tam gdzie ostatnio
przyjmie się do tego

nie pamiętam czy będzie to
mogła być 14-go b. m. w mo-
im dniu [illegible] obawiszsa i
jak zwykle do egzaltacji
posunęła to uczucie.
Posełam i list Jadzi
który proszę się podać
po przeczytaniu, żeby
nie zgadła o czym pisze
[illegible] jestem o to-
nę. Rad by przy wiedzieć
że jest w Krakowie [illegible]
[illegible] chociażby
chociaż [illegible] by, radził
wezwać [illegible].
Aby tylko droga do Kielc
po gorsze nie zaszkodziła.
Ja radzę [illegible]
ki do Krakowa wracać tak
wiem [illegible] że
którego [illegible] bardzo
mi zależy [illegible]
[illegible]. Tym [illegible]
on [illegible] jakby Bóg
wie [illegible] przedsię, [illegible]

tak ogólnego końca
[illegible] tak bo
[illegible] odbiera jest mi
[illegible] jeno zwiastun.
[illegible] ogólne [illegible]
[illegible]
Kraju tworzenia.
Pozwól twojej rodzinie
ludzie, Ciebie Kochany
tak serdecznie [illegible]
Kocham bardzo i proszę
[illegible]

Konrad

Królestwo Polskie, przez Sochaczew
Bielice 2 Grudnia 1895 r.

2.12.95.

Kochany Lolu,

Zadziwisz się zapewne, że moim listem przerywam ciszę twoich miodowych miesięcy, ale znając twoją uczynność w dopomożeniu bliźniemu, wiem, że się nie tylko nie pogniewasz, ale poczciwie na list odpiszesz i prześlesz wszystkie objaśnienia o które nam bardzo chodzi, jak również i o twoje zdanie w tym względzie. — Jest zatem kwestja następująca: Myśl nasza pierwotna była, przygotować i oddać chłopców do szkół

tutejszych, ażeby w kraju, gdzie będzie mieszkać, chce gimnazjum przejść. Tymczasem przy bliższem poznaniu tych szkół, przy przypatrzeniu się uczniom, widzimy z desperacją, że oprócz znajomości Ruskiego, przy tem Łaciny i Greki niczego chłopców nie uczą, uczennice zaś ich Ruskim szczególnie w Królestwie, robią w tem ogromne trudności, a ogólnie umysł dziecka wcale nie rozwijają, a natomiast ludzi, którzy te skończyli gimnazjum, także mają ciasne o wszystkiem pojęcie, że zupełnie nie do wierzenia. — Zatem rozkład ośmiu

klas gimnazjalnych, ażebyś wiedział, czego uczę a jakich przedmiotów wcale nawet nie tknę. — n.p. Zoologja, Chemja, Literatura o tym nawet mowy nie ma. — Bądź zatem tak dobry objaśnić nas co do szkół Galicyjskich w ogólności, a co do Gimnazjum i szkoły Realnej Krakowskiej w szczególności. Jacy są profesorowie, czy dobrze uczą, czy dobry duch w szkołach, czy łatwo można dostać nauczyciela bardzo dobrego, który by dzieci w domu uczył, (Jaki jest program i rozkład lekcji etc etc. —
Najserdeczniej ci za ten kłopot

Przypominam sobie, że twego pisma nie znam i nie-
wyraźnego podpisu nie doczytam.—

przepraszam, ale chodzi tu o rzecz
najważniejszą, o wychowanie dziecka,
a że Kulus ma już 10 lat więc
jest wielki czas na obranie sfe-
ry, ażeby go do niej przygotować.—
Bardzo Cię proszę, ażebyś był łaskaw
odpowiedzieć swoje o tem zdanie.—
Bądź też tak dobry donieść mi
czy mój list, adresowany do Józia
doszedł go, gdyż opisuję mu całą
ślubną sprawę i chodzi mi o
prędką odpowiedź.—
Ściskam Cię, kochany Lolu, jak
najserdeczniej, a Żonie Twojej proszę
powiedzieć, że bardzo bym pragnęła ją
poznać i miłą kuzyneczkę uściskać.
Kochająca Cię
[illegible]

Marja Woroniecka.

3.12.95. 189

Szanowny Panie Docencie!

3.12.95

Z Siostrą Pana Borowską jest znacznie gorzej, bo się zaziębiła i oprócz cierpienia sercowego przyłączyła się bronchitis z gorączką. Wobec tego telegrafowałem po męża i poleciłem leżeć w łóżku, brać digitalis i okład zimny na serce, jeśli przyjdą ataki sercowe. O moim telegramie nic nie wie, proszę jej nic nie mówić, jak również o tem, żem pisał do Pana Docenta o pogorszeniu. Sądzę jednak że dobrze byłoby chorą odwiedzić i trochę rozerwać. Consilium będzie jak tylko mąż przyjedzie. (Także sekret)

Łączę wyrazy prawdziwego szacunku

D. J. [illegible]

Wtorek 5 po poł.

Wielmożny Pan

Docent Dr Leon Marchlewski

w miejscu

Podwale 10

Bejsce d. 4 Grudnia 1895.
Środa.

4.12.95

Kochani Zolowie.

Do was obojga razem piszę, bo
niewiem które z was będzie prowadzić
korespondencye z rodzeństwem; są-
dzę że nie macie bardzo czasu i ocho-
ty na częste listy, ale proszę aby-
ście od czasu do czasu dali znać o
sobie, jak Mama będzie w Krakowie
to mi donoście jak się miewa, pó-
ki sama pisać nie będzie mogła.

Myślę że już bardzo niedługo Mama
ze Stryjostwem przyjedzie do Kwalcowa,
bo kto ma zamiar na zimę wyjeż-
dżać, nie ma co już robić na wsi przy
takiem zimnie i niepogodzie. – List
Cesi otrzymałam i bardzo zań dziękuję.
Od czasu co ostatni raz pisałam
do was doczekaliśmy się tu prawdzi-
wej zimy, bywało po 8 stopni mrozu
w dzień, więc w nocy musiało być wię-
cej. Wczoraj cały dzień śnieg padał,
lecz dziś wszystko to deszcz spłókuje.

Codzień choć na pół godziny wychodzę
z domu aby użyć ruchu i świeżego
powietrza, a przy sposobności obejrzeć
moje gospodarstwo i zajrzeć co ogrodnik
robi, bo jest zapóźniony z jesiennemi
robotami. – Manylka teraz w domu
siedzi, więc tylko w trzech pokojach
się obraca, bo i w reszcie domu jest
zimno. – Korzystam teraz że mniej
mam zajęć i więcej czytam, gram,
robię robotę, na co w lecie nie miała
było czasu. Bieda tylko jest z księż-

kami, bo choć jest biblioteka, to zawiera głównie jakieś stare książki, a mało jest książek nowoczesnych wartych czytania. Drogi są obecnie nieszczególne, więc nigdzie nie wyjeżdżam od dwóch miesięcy, ale w każdym razie na święta wybieramy się do Krakowa, za co ogromnie się cieszę. Mam nadzieję że i Inka na B. Narodzenie będzie w Krakowie, choć się trochę boję aby nie zmieniła projektu, dla tego że teraz już musiała czas jakiś tam spędzić.

Ściskam was oboje jak najserdeczniej Rodzi ukłony i pozdrowienia łączy
Szczerze kochająca
A. Węgrzewska.

1 92

23 Listopada 1895
Boszta…ków.

5.12.95.

Kochany Lolu.

Bardzo Ci jestem wdzięczna za opiekowanie się Panem Krawczkim i za to żeś mi o nim doniósł. Byłam o niego niespokojna, bo już dawno jak o nim nic nie wiedziałam, a bałam się czy przypadkiem nie zachorował, i że nikt o tem wiedzieć nie będzie i nie pomoże mu w razie potrzeby. Teraz będę już spokojniejszą, kiedy wiem że czuwasz nad nim. Ściskam Cię serdecznie wraz z Besią, którą bym bardzo chciała poznać.

Tekla Słowińska

Romanki, 25. listopada 1895 r. Sobota.
7. grudnia,

7.12.95

Kochany Lolu!

Bardzo Wam dziękuję za listy. – Powróciłem do domu w zeszły czwartek po kilkodniowym pobycie w Mojówce i Sahince. Byłem też w Borówce i Wołodyjowcach. – Ciocia Teklusia już musi być w domu. – W Sahince wieliśmy dwa pożegnalne wisty z panem Ludwikiem, który w przyszłym tygodniu ma wyjechać do Warszawy. – Donieś mi, czy Stryjostwo i Mama szczęśliwie dojechali, i w ogóle pisz za siebie i za Mamę, która obecnie prawą ręką nie włada. – Teraz Mamie zdałaby się maszyna do pisania na czas kuracji ręki. – Pogoda się zepsuła; już drugi dzień odwilż, śnieg ginie, będzie bieda z drogą. – Młóciłem temi dniami jęczmień i miałem miłą niespodziankę, gdyż wydatek większy niż się spodziewałem. – Mam nadzieję że i z owsem to samo będzie. – Nie chciałbym Dudzikowi przerywać zajęć uniwersyteckich, ale nie gniewałbym się, gdyby w wolnych chwilach zajął się odbitkami z fotografij zdjętych w Romankach i Sahince i przysłał mi je. – Przypominam Ci, że kliszę wziął z sobą do Krakowa. – Ściskam Cię serdecznie wraz z Junią. Mamie i Cioci rączki całuję, p. Chrzanowskiej uszanowanie załączam. ~~[illegible]~~. Czy wybieracie się do Warszawy?





ЗАКРЫТОЕ ПИСЬМО. — Carte-Lettre.

Всемірный Почтовый Союзъ. Россія.

Union Postale Universelle. Russie.

10 коп.

чр. Волочискъ.

JWny Dr. Leon Maikowski

Kraków

Podwale, 10.

194

26. Listop 1895
Wołodkowice

7.12.95

Kochany Synu

Ponieważ twoja Matka jest cierpiącą na oczy i pisać niemoże - udaję się do Ciebie z prośbą - abyś mi zechciał donieść - jak Wojciuka podróż odbyta i jak się ma obecnie.?

Jutro pojedziem do policji dla wyrobienia paszportu za granicę - gdyż chciałbym - byśmy na drugi dzień po Nowym Roku mogli do Krakowa wyjechać - Ciebie i rodzinę - a Was wszystkie zobaczyć - jeśli nie można

nie przeszkodzi nastanie -
Kilka dni temu byli u nas
Józi i Piotrusi - a my jutro
to jest w Niedzielę, zaproszeni
jesteśmy do Sobierski na
obiad -
Jeżeli będziesz do mnie
pisać - donieś mi proszę cię-
bie - czy dużo spodziewają się
Józi do Krakowa na konsul
i jaki? - i kto im doradził? - tat
Zapewne będzie mniej osób jak
zeszłej zimy - gdzie mieszkają w
tym roku bowiem, w Nowogrodzi-
ch zapewne także i do
Krakowa przyjadą - i napisz
mi - czy godzą o jakiej porze
i [illegible] -
[illegible] od serca [illegible]
a Tobie wraz z Józią przesyłam
Serdeczne [illegible].
[illegible]

195

Sobota

14.12.95

Kochany Panie,

Do Księdza Biskupa doszła wiadomość – może plotka – że p. Wacław Maikowski miałby ochotę zrobić coś na Katedrę, ale dziwi się, że go o to nikt dotąd nie prosił. Wspominał mi o tem i pytał o radę jak ma postąpić, nie mając przy-

jemności znać Pańskiego stry-
ja i nigdzie go nie spotkaw-
szy.

Otóż przedewszystkiem sądzę,
że jeżeli pan Mańkowski ma
tę piękną intencyę, to ją speł-
ni nie czekając, czy będzie pro-
szony lub nie. Nie chcąc jednak
brać odpowiedzialności za radę
jakąbym udzielił Księdzu Bis-
kupowi, postanowiłem w całem
zaufaniu w Pańską dyskrecyę
udać się z prośbą o wskazówkę,
czy jest co w tym względzie do
zrobienia. Jeżeli stryj Pański
jeszcze jest i zostaje, może
by powinien X. Biskup napi-
sać do niego, albo też można
by urządzić spotkanie u Mat-
ki Pańskiej albo u Pana.

Ja do intryg tego rodzaju
nie mam najmniejszej zdolności,
a jednak tak pragnę dopomódz
X. Biskupowi w jego wzniosłych

zamiarach i tak pięknej a dziel-
nej akcyi. Boję się tylko, żebym
przez niezręczność sprawy nie
popsuł.

Byłem dziś z tego powodu u Pana
i bardzo żałuję, żem nie zastał.
Więc piśmiennie proszę o światłą
radę po wysondowaniu gruntu.
Tylko proszę ani mnie ani
X. Biskupa nie zdradzać, żeby
to wszystko nie wyglądało na spi-
sek jakiś.

Serdeczne pozdrowienie łączę z
wyrazem szczerego poważania

H. Sienkiewicz

197

Bejsce d. 15 Grudnia 1895.

15.12.95

Kochany Lolu—

Niedawno pisałam do was obojga razem, ale niewiem czy Twój list dnedowany był już odpowiedzią, czy też się z moim rozminął. Bardzo Ci dziękuję za wszystkie wiadomości jakie mi dajesz; zmartwiłam się bardzo dowiedziawszy się że ręka Mamy okazała się złamaną, ale mam nadzieję że teraz przy właściwej kuracyi prędko do normalnego stanu powróci. Od czasu

co do nas pisałam jedynym ważniej-
szym wypadkiem u nas był odpust
w naszym kościele. Zjechało się ze dwuna-
stu księży, potem był obiad u Kobierzan,
na którym i Adaś był. Zresztą nic ta-
nowego, jeden dzień do drugiego podobny,
ale przy licznych zajęciach czas nadzwy-
czaj szybko przechodzi - Mieliśmy zamiar
zrobić dwudniową wycieczkę do Kołudzy
do Romanów Bzyszewskich, ale żebym
się na niepewne na dłuższą jazdę nie
narażała, posłaliśmy najprzód się dowie-
dzieć czy są w domu - Tymczasem odprosili

nas, bo Roman miał wyjechać na jakiś zjazd
do Kielc, jak sądzą, a choć żona w domu zostaje,
to przyjąć nas nie może, bo się tam właśnie
kuchnia spaliła i wielki z tem kłopot. Pierw-
szy zatem mój wyjazd po dwóch i pół mie-
siącach siedzenia w domu będzie do Krako-
wa, boję się aby się drogi bardzo tymczasem
nie popsuły, bo mrozu nie ma a nieraz
deszcz kropi - Jeszcze nie jesteśmy zupeł-
nie zdecydowani którego dnia pojedzie-
my, z początku był projekt jechania w
Poniedziałek 23go Grudnia, ale bardzo być
może że nastąpi to już w sobotę przyszłą,

t. j. 21go; Adaś się śpieszy, bo teraz wolny
a nie bardzo jest pewny czy go jakie inte-
resa nie zmuszą do powrotu do domu przed
N. Rokiem. — Zosia zajmuje u Mamy
mój dawny pokój, ale jeżeli mię Mama
przyjmie do małego saloniku, to się tam ulo-
kuję, a Adaś u Rodziców, bo dłuższy pobyt w
hotelu drogoby wypadł. — Zobaczymy się
zatem bardzo niedługo, na co się ogromnie
cieszę. — Marylkę zostawię pod opieką bony,
która jest bardzo poczciwa i rozsądna, więc
nie wątpię że wszystko dobrze będzie, tem
bardziej że teraz Marylka jest zupełnie zdrowa i nie
ma powodu niepokojenia się o nią —
Ściskam was oboje jak najserdeczniej,
Adaś ukłony łączy. Szczerze kochająca
M Byszewska

199



A. E. KÖCHERT

k. und k. Hof- und Kammer-Juwelier.

Post-Sparcassa-Check-Conto 833.693.
Clearing-Verkehr.

TELEGRAMM-ADRESSE:
KÖCHERT – WIEN.

Telephon Nr. 569.

I., Neuer Markt Nr. 15

Wien, den 19. Dezemb. 95.

Se. Hochwolgeboren
Herrn Dr. Leo von Markowski
in Krakau

Über Auftrag Se. Hochwolgeboren des Herrn Josef von Markowski sandte ich am 15. Dez. l. J. unter Wertangabe f 630 – 91 Stück u. z.
45 Monogrammknoechen
45 detto Nadeln und
1 etwas grösseren Monogrammbrosche an Ihre Adresse nach Krakau ab, und bin ich überzeugt, dass die Ausführung Ihre volle Zufriedenheit erlangen wird.

Mit dem Ersuchen um gefällige Empfangsanzeige, zeichne ich mit ausgezeichneter

Hochachtung

A. E. Köchert

19.12.95.

Rzeszów 20/12 95

20.12.95

JWielmożny Panie!

W sprawie mego lasu dodzarskiego chciałbym się z JWiel. Panem porozumieć i dlatego upraszam uprzejmie o naznaczenie dnia po świętach, w którym mógłbym Go zastać.

Z wysokim szacunkiem

Krattstein

201

Tarnówka 8/20 Grudnia 1895 R.

20.12.95

Kochany Lolu.

Szczęśliwie, zdrowo, i bez żadnych przykrości przyjechaliśmy wczoraj wieczorem do Tarnówki. Na granicy byli bardzo grzeczni tak iż tylko można sobie tego przyjazdu powinszować. Piszę do Ciebie prosząc, abyś jak tylko szpilki otrzymasz zechciał mi o tem słówko donieść, że przyszły, co z nimi zrobiłeś i jak się Wam podobały. Pisz proszę Ciebie do Borówki. Papa był w Kijowie, gdzie z tamtąd telegrafował pytając się kiedy do domu przyjadę. Wyjadę z tąd w Niedzielę wieczór. – Tu w Tarnówce zastaliśmy tylko Pana Hrabiego i Marcelka Dur-

który tu zapewne zimować będzie.–
Czekając więc słówka Twojej wiadomości
ściskam Ciebie jaknajserdeczniej a Cesi
rączki całuję, Twój brat Jerzy

Mamie i Luci rączki całuję,
Pani Chazewskiej ukłony zasyłam i bardzo
mi przykro, żem się z Nią nie widział
w czasie mojej ostatniej bytności, ale w
takim stanie jak ja teraz jestem nic
dziwnego.–

202

Bielice 22. Grud. 95 r.

22.12.95

Kochany Lolu,

Najserdeczniej ci dziękuję, za wszystkie informacje i niestety jeszcze raz będę trudzić moją korespondencją. Otóż o ile mi się zdaje, że Lulus nie będzie miał trudności do przedmiotów i że mógłby z nim próbować Gimnazyum Sgo Anny. – Dla tego wybieramy Kraków, że jako odległość jest nam najdogodniejsza, a że nie chcemy

jeżeli żyć będziemy, chłopców
do internatu oddawać, więc
takowej nam za parę lat to
mieszkanie w Krakowie chociaż
zimę pokombinować. — Teraz
chodzi bardzo nam o to, żeby
był w kraju wychowywany, gdyż
w Niemieckich szkołach, nie
miał by tego życia koleżeń-
skiego i znajomości między
Polakami, które są później
tak konieczne. — Otóż chodzi
mi bardzo o to, abyś mi
doniósł i przysłał jeżeli takie

wszystkie programa nauk —
w Gim. Sᵗᵉʲ Anny wraz z rozkła-
dem godzin. — Teraz nie wiem
co dziecko powinno przejść
przed wstąpieniem do Gim-
nazjum czyli ażeby był przy-
jętym do 1ᵉʲ klasy. — Jak
chwilowo to jest nawet najważniej-
sze, gdyż trzeba go przygotowy-
wać. — Bardzo bym Cię zatem
prosiła o wszystkie te wiado-
mości i dokładny spis
co dziecko powinno umieć
i ile przed wstąpieniem

do Gimnazyum. — Udawałam
się przi z tem do Dyrektora
Gim. Sᵗᵉʲ Anny pana Kulczyń-
skiego, ale dotąd nie miałam
od niego żadnej wiadomości
i nie wiem czy go list mój
nie doszedł, czy też nie
miał ochotę tym się zająć.
Możebyś był o tyle łaskaw
z nim się porozumieć. —
Teraz co do wyszukania nam
Nauczyciela, chodzi nam o
człowieka poczciwego, ~~pewnego~~,
któryby doskonale umiał
uczyć i rozwijać dzieci i

Któryby się tych nauk mógł
dobrze i korzystnie podjąć. —
Jak płacą takich panów w Kra-
kowie to nie wiem, ale Wacio,
który nie skończonego Profesora
przy Waciu płaci zdaje mi
się do to 900 marek rocznie. — Bądź
zatem tak dobry, dowiedzieć się
b. dobrego nauczyciela
o cenach i donieść mi. —
Nadzwyczajnie Cię przepraszam,
Kochany Lolu, że Cię tem wszy-
stkiem trudzę, ale rzeczywiście,
że Mamy straszną biedę
z tem wszystkiem, szczególnie
że to zaczyna być gwałt. —

Zupełnie nie wiem, kto z Rodziny będzie na ślubie Józia, mam nadzieję, że po Warszawie wszyscy do nas zjedziecie, a myślę, iż nie potrzebuję Wam mówić, jak nam będzie miło mieć Was i twoją Żonę, o której tyle słyszałam poznać. —

Załączam Wam obojgu najserdeczniejsze życzenie Wesołych Świąt i Nowego Roku, wraz z Księciem uściśnieniem.

Kochająca

M. Woroniecka

Posyłam Ci fotografie dzieci, żebyś przypominawszy sobie twarzyczki lepszego się dla nich [illegible] wystarał, a dzieciarnia przyszedłszy do rozumu, będzie Kochanemu Wujaszkowi dozgonnie wdzięczna. —

206

Bielice 24 Grud. 95.

24.12.95

Kochany Lolo,

Przed chwilą odebrałam list od Dr. Gumnarjim z Ormy, który się niesłychanie poczciwie całą moją sprawą zajął i polecił mi nauczyciela. Dziękuję Ci zatem bardzo za wszystko i przepraszam za cały kłopot.— Chwilowo lżej chodzić nie będę, ale mi myśl, że Cię długo zostawię w spokoju. —

Ściskam Was, Kochany Lolu, całem sercem. Bóg z Wami.

Kochająca

M. Borowiecka.

Ślub Józi naznaczony na 11 Stycznia o 11ej rano.

24.12.95

Rzochów dnia 24/12 95

Wielmożny Panie!

Oznajmiam najmocniej że
w Piątek służyć nie mogę
przyjść w Sobotę o godz. 11.
Z wysokim szacunkiem

[illegible]

Borówka dnia 14 | 26 Grudnia 1895 R. Czwartek.

Kochany Lolu.

Za list który wczoraj otrzymałem z wiadomością o szpilkach i broszkach serdecznie dziękuję.

Nic mi nie donosisz czy Ci się szpilki podobały a bardzo mi o Twoje zdanie chodziło.

Bawię w domu i wyjeżdam w przyszły poniedziałek przez Krasiłów Smord= wę do Warszawy, gdzie będę 4=go Styeznia nowego Stylu.

Wszystkich w Krakowie z naszej rodziny całuję sciskam co się komu na= leży a z całego serca to czynię i wszystkim Wam przy nadchodzących naszych Swiętach życzenia wszystkiego najlepszego przesyłam, szcze= rze Was kochająty brat.

Cioci specjalnie rączki całuję. Józ.

26.12.95

Drezno. d. 30/12 95

30.12.95.

Szanowny i Kochany Panie!

Na szczere wyrazy współczucia, które od Pana odebrałem — nie byłem dotąd w możności odpisać. Smutek, przygnębienie, samotność — to były jedyne żywioły moralne wśród których żyłem i żyję dotąd i prawdopodobnie żyć tak dalej przeznaczeniem będzie mojem. Z całego serca dziękuję za serdeczne słowa Pańskie. Pan jak może jedynym z małej garstki moich znajomych i przyjaciół — który mię rozumie i bolał moją straszną odczuć po-

trafi. Proszę przyjąć odemnie naj-
szczersze i najserdeczniejsze życzenia
w nowo rozpoczynającym się roku.
A choć nieznanym przyjemności być
osobiście znanym Szanownej Żonie
Pańskiej — jednak proszę mię po-
lecić jako szczerze życzliwego dla
obojga Państwa i proszę też wspól-
nie przyjąć odemnie wyraz sza-
cunku i szczerej przyjaźni
oddany Mu
St. Chomętowski

210

8 Marzec 1895
Wołczyn

Kochana Wojenko —

Serdecznie Cię ściskam - i wszystko
Cię ułożyło według żądań Lola —
i z tego powodu - rozstanie Kochanej
Wojtusi, najserdeczniejsze życzenia
aby Kochana Wojcowa - najdłuższe
lata cieszyła się szczęściem Lola —
Niedobrego, a Ona jest moją siostrze-
nicą - ale muszę ją - sumiennie
powiedzieć mogę - i była mocno
dowcipna, rozumna - inteligentna - wy-
kształcona i z idealnym charakterem -
a i Lolo posiada te wszystkie
zalety - powinni być szczęśliwi —
Ja tam jutro na jeden dzień przyj-
adę [illegible] [illegible] - i [illegible]

stoję nie zmienia —

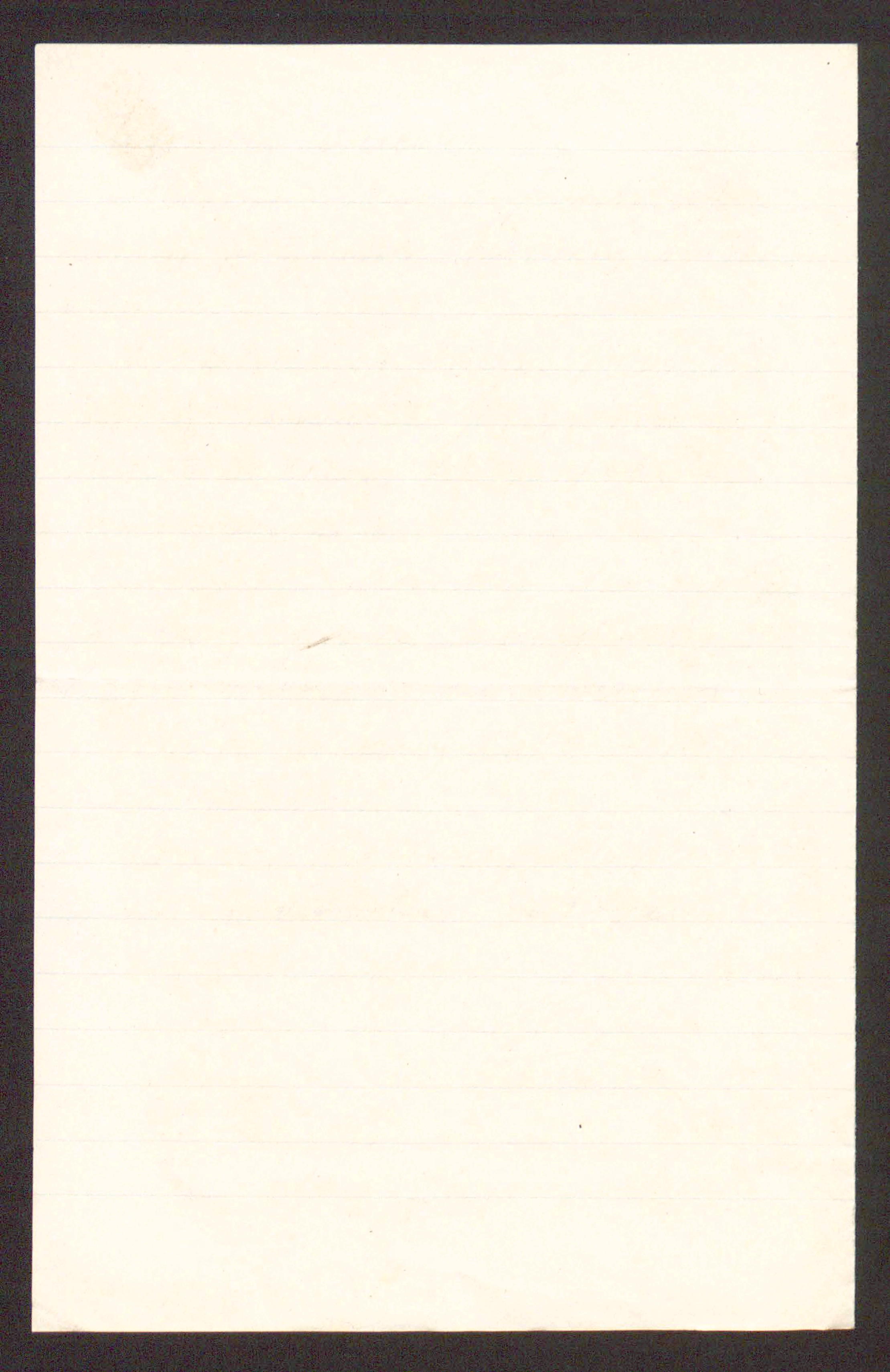
Marysiowa mi — i Jasiowi pozdrowienie przyjaciołi — jedźcie by ich odwiedzić —

Karolcia od twego przyjazdu ma się znacznie gorzej — jak się widać z ciągu twego pobytu we Krakowie —

Zimna niedola nieszczęśliwa co boli wszy — ani jednego listka zielonego na drzewach — a wichura zimna całkiem dorwana dokoła —

Uściski serdeczne Wojciechu — wraz z Karoliną całujemy

[illegible]



poczta Janów
wołyńskie

d 28 marca 1896 r.
Matusów

Droga i Kochana
Teklusiu

nie telegrafowaliśmy do
was ku tej komedji
nie lubię, a do listu
moja droga piszę
z prawdziwą radością
podzielam twoje szczę-
ście z ożenienia
syna twego, niech
Bóg błogosławi
młodej parze i daje
im wszelkie dobra
na tym Świecie,
miłości w Miłości
Boga i bliźnich
a o Matce niech nie
zapominają i niech
ją szanują i słuchają

–

to kiedy Jm dobierze
na tym Świecie, w
Dzień Ślubu odbyte
się w naszej Kaplicy
Msza na intencję
Państwa Młodych
których z całego
serca błogosławię
Chcąc Ich wiernami
ale Ciebie Kochanie
a zatym i Dziecię
trzecie sy mi mile
ściskam Cię Moja
Droga polecając
się Wszystkim Sen
-cam i Jkunięzi

Maria Kolanna

Chrzanowska

Tarnówka 9 Kwietnia 1895 - Niedziela

Kochana Ciociu!

Wyjeżdżamy Dzisiaj do Warszawy i chcę sumienie oczyścić i przed wyjazdem Cioci podziękować, za tak serdeczne słowa serca i życzliwości. - Niezmiernie się cieszę z Lola szczęścia i jak tylko się dowiedziałem o tem, zaraz też z Lorką telegrafowaliśmy i wysłaliśmy odpowiedź napisaną "przez młodą parę. - Daj Boże aby im było najlepiej, to im z serca życzę, będąc teraz sam w tak wielkiem szczęściu. - Proszę Cioci pisząc do Dzieci serdecznie im za wszystkie życzenia podziękować, gdyż ja nie mam czasu pisać, a myślą jestem zawsze ze wszystkimi mojemi. - Ręce kochanej Cioci jaknajserdecz-

całuję a wszystkich swoich ściskam, jeśli jeszcze kto jest w Krakowie, szczerze przywiązany synowiec Jerzy

Pannie Chanewskiej ręce całuję i polecam Lorkę i Jej sympatyi. –

215

18 Kwietnia 1895 Rzym

Kochana Teklo
Byłam u Abciów
i mówili mi że
Lolo szyjem z Pną
Zalewską bardzo się
umizgał i prze
szydem i nie najmnie-
[illegible] życzenia. Wczo-
raj miałam Teklę u Pana
Boga Kocha na Teklo
Ei ci daliśmy obiad
w Wagastowi ja tego
szczęścia nie mam
bardzo się proszę
żebym się pamiętała
żeby się i moi zostali

przemili. Czekałam
wszystkich z dnia na dzień,
bo obecnie dostawała
wszystkie tak pocztę
Dziś odebrałam
depeszę że Anna
ma syna jestem
już zatem Prababką
Żadnych jeszcze szczegó-
łów nie mam ale tele-
grafują że Anna
dobrze. Jan dziś
pojechał do [illegible]
przypuszcza tak jej
mile czas zeszedł
w Krakowie tak był

dobrodziej [illegible]
ale się nie dziwię
i ja byłam mało tak
tęsknoty przygoto-
waną. Będąc jak
dwa miesiące spędzi-
łam w [illegible] za
tydzień już mam
wyjechać do [illegible]
[illegible] na [illegible]
a przed końcem [illegible]
[illegible] do [illegible]
[illegible] już w [illegible]
i tam [illegible]
będzie tu [illegible]

Oraz choć od Rubla
Dni [illegible] [illegible]
ale dotąd [illegible]
sobie że nigdy
kto to mi nie-
kiedy będzie szkoła. Lola
i gdzie. Ściskam
Cię kochana Tekla

serdecznie

[illegible] [illegible]

via due Macelli pension
Tellenbach

Via due Macelli
Pension Tellenbach.

Brzozowska 218

18 Kwiet. 1895

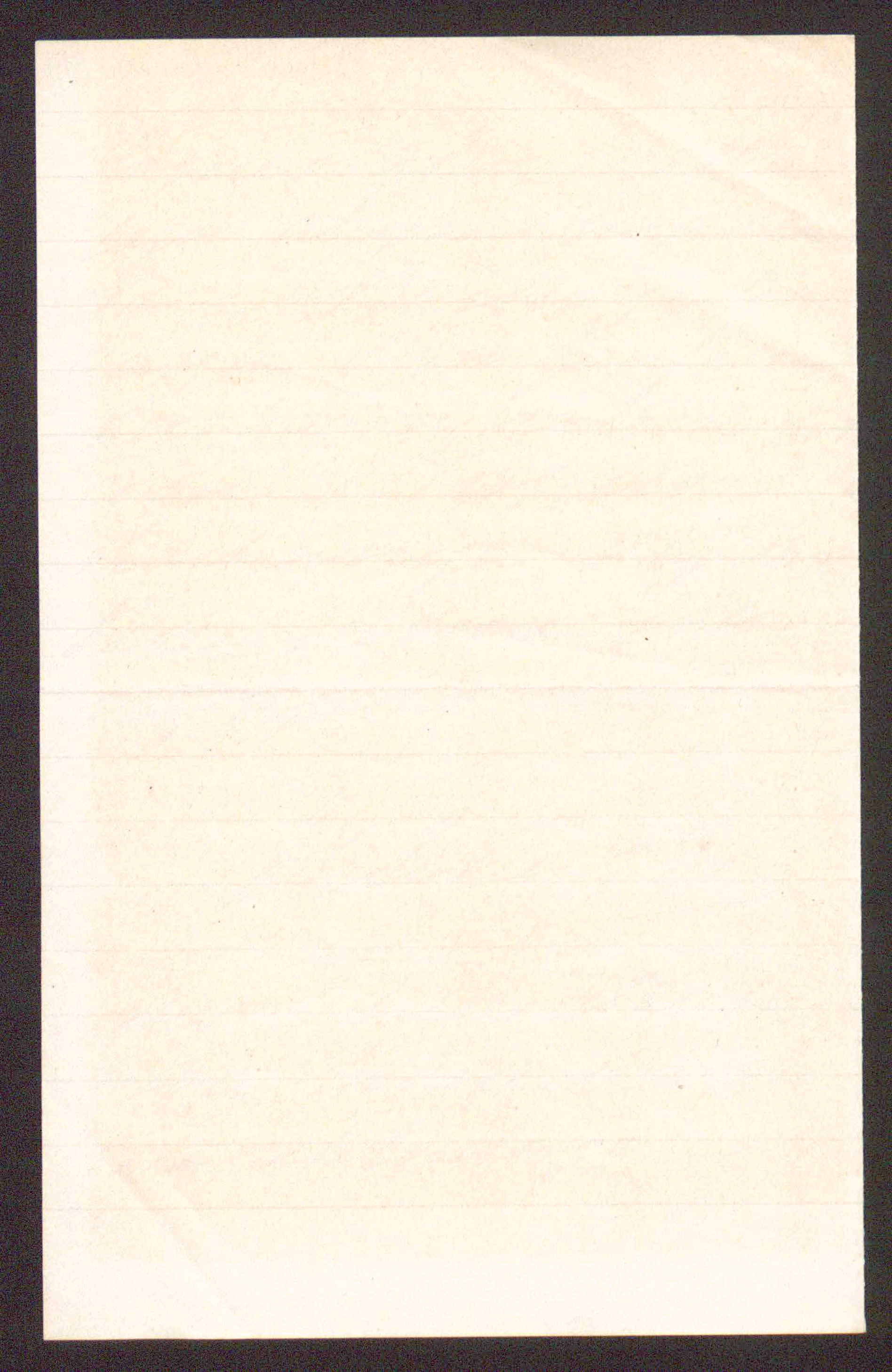
Teklusiu Kochana

Cieszymy się, radu-
jemy i życzymy
całem sercem wszyst-
kiego najlepszego. –
Błogosławimy prosi-
my Boga by błogos-
ławić raczył. Dzię-
kujemy za tak radoś-
ną wiadomość.
Cieszymy się i Panem
Józefem bardzo ser-
decznie powinszowania
o tem jak najprędzej pi-
sać. –

donieś gdzie Matka
jej o tym napisa
ła – Bardzo jestem
zajęta tym przyjęciem
ściskam całem ser
cem i Professora
kochanego daj mu
Boże zdrowie jak
najlepiej —

Helena Br

Jaś i dzieci ściska
twoją radość i życze
nia składają —



220

21 Kwietnia 1895
Lwów

Kochana moja Teklo,
Dowiedziawszy się o przyrzeczeniu Lola, zaraz chciałam do Ciebie pisać, tymczasem list Twój mnie wyprzedził, i szczerze Ci dziękuję moja droga żeś o mnie pamiętała. Nieźmiernie się ucieszyłam tą wiadomością – wiem jak Ty i Lolo pragnęliście, a bo do tego przyszło – dużo mówią dobrego o Pannie Zaleskiej, i kiedy Lolowi

się podobała, widać że
odpowiada jego marzeniom.
Daj im Boże jak najwię-
cej szczęścia i pomyśl-
ności w życiu, a Tobie
kochana Teklo nowej
synowej winszuję, abyś
z niej również zadowo-
lona była jak z tamtych.
Bóg Ci błogosławi moja
droga, boś na to zasłu-
żyła! — Musi Ci być bar-
dzo smutno teraz że
dzieci wyjechały - może
się wybierzesz do Karls-
badu w Maju, gdzie

i Jadwisia będzie; nie
zapominaj o swojem
zdrowiu. — W tej chwi-
li jestem sama, Ma-
rynia wyjechała do
Stanisławowa na po-
grzeb Sni Romaszkan daw-
nej swojej sąsiadki, któ-
rą bardzo lubiła, Staś
w Dydiatyczach — Sta-
siunio wyjeżdża już
po jutrze do Chyrowa;
przed końcem Czerwca
widzieć go nie będzie-
my. Olesio który obec-
nie jest w Rzymie

spodziewam się przy
końcu tego miesiąca.
Ściskam Ciebie moja
droga Teklo całem ser-
cem; w modlitwach
moich pamiętać będę
o Lolu prosząc dla niego
tyle szczęścia ile tego
dla niego pragnę. Panną
Charzewską pozdrów
serdecznie odemnie.
Szczerze przywiązana

L. Kruszanowska

222

Dresde ce 23/4 95.

C'est avec joie, Madame, que je partage votre bonheur et celui de Mr Leon. C'est à lui que j'ose demander de vouloir bien me remplacer en la lui expliquant tout en lui prenant la bénédiction d'une Mère amie ainsi qu'à sa fiancée. Choisir un homme aussi distingué comme votre fils c'est une preuve de

223

la superiorité de
Mdlle Cecile —
Permettez moi de
me dire
Votre
très dévoué
Louis Wolff

224

Kraków 22. 4. 95.

Kochana Lwowin

przez Brodnicę dowia-
dujemy się że Lolo zarę-
czony – pospieszam
więc wraz z moim
mężem przesłać drogiej
Lwowi nasze najserdeczniej-
sze życzenia dla niego,
a zarazem zapewnienia
jak bardzo dzielimy
radości Lwowi – by narze-
czona Jego jest jedną z
tych dwóch panienek

które w Rzeczy poznaliśmy
były z bratem ? _
U nas wszystko dobrze
gospodarze narzekają
na zapóźnione roboty,
z powodu późnej wiosny
i na brak deszczu _
który się i w ogrodzie
ani daje _ U mnie wszys
tko po troszku mężczy i
nie mogę dla tego sobie
pozwolić dłuższego listu
łącząc wraz z moim
mężem ręce drogiej Pani
przesyłamy serdeczne
pozdrowienia dla Jej
synów. Przywiązana
siostrzenica Mimi Żółtowska

Drezno 22. Kwietnia 95.

Moja droga Teklo!

Dzisiaj odebrałam te
dnia ta drogą wiadomość
i pospieszam posłać
Ci najserdeczniejsze życze-
nia, bo jest powód, że
Twoja też najserdecz-
niejsze życzenia dla
Pana Leona, dla którego
z serca zachowuję
uczucia starej i szcze-
rej przyjaźni
jak i dla całej Jego
Rodziny i Panu

Józefowi proszę przy
sposobności wyrazić
moje uczucia i pozd-
rowienia. Nic o sobie
nie donosisz moja
droga, ani o Twoich
Córkach; mam nadzieję
że to dobry jest znak,
i że Wam się dobrze
powodzi; ja byłam
dwa miesiące z końcem
zimy, i jeszcze zupeł-
nie zdrowa nie jestem;
a skutek przeziębienia

czy nerwów, czy influenzy;
czy już nie wiem czego.
Mam chorobę nie [illegible]
oczu, bez [illegible] oczu
i codziennie chodzę do
okulisty który mnie
odtrzymuje i który
bardzo zadowolony z moich
postępów; lecz od razu
mnie przestrzegł że to
[illegible] do ośmiu
miesięcy. Byłam dzisiaj
u Panny Wolffskiej;
od 1½ tygodnia nie
byłam widziała; Edwilcia
będzie odebrała Twój
list

Do widzenia, moje
drogie dzieci, i drogiej
Pani Leonii; proszę
o przyjęcie z góry;
Jana serdecznie także
ściskam, a Ciebie
moja droga ściskam
z duszy i serca

Ever yours
[illegible]

2/

Pana Jakuby wszystkiego ży-
bez końca. Wiele i Nim tam
czuwałam. Pan Franciszek był
nieśmiały nigdy nigdzie nie
bywał. Ale słyszałam że był
najlepszym Mężem i że jest
wzorowym Ojcem. Żona Jego
Antosia Lipkowska i znałam
od Jej dzieciństwa, i bardzo
ją lubiłam. Wiem że trzy
córki były wychowane w Tar-
nowku, zapewne Twoje
sta Synowa była jedną z-
nich. Nadzwyczajnie ją
Tarnowscy chwalili. Od
Ich kolejarek wszystkich
o nich słyszałam pochwały
Daj to najpiękniejsze z Twej
dobry zrobił wybór i że będzie
szczęśliwym jak na to zasługuje
Zapewnij Piotrusia niedługo poj-

Dnie w przykładum broci, Wielka to dla Ciebie pociecha po
stanowili wszystkie dzieci i będziesz o Nich spokojna
Mój Czas ani myśli Sprowadzić mi tę pociechę. A tak chciała
być o Niego spokojna, kiedy mnie Bóg do siebie powoła
raczy. Ale wszystko w ręku Bożym Niech się Jego Święta
wola dzieje. Tak mi wiele radości Polunia sprawiła
odwiedzając mnie i przywożąc mi tak miłego Walerka
Chciałabyś zobaczyć Zosia i poznać młodsze dzieci, może
chciałam zatem do Przemyśla gdzie Oni nocowali i byłam
z niemi do Ich wyjazdu. Bardzo ładne i miłe dzieci. Pisuje
jej Polunia do mnie, Olecka przyjechała do Nich na
koleję we Lwowie i przywiozła Im Polunię Borkeńska
która jest w Sacre Coeur we Lwowie. Szczęśliwie zajechali do
Swinki, Polunia odebrała depeszę donoszącą że Ania glinka
(Olecka) szczęśliwie Bogu dzięki, powiła Syna. Polunia
zaraz do mnie napisała ażby mi to donieść, moja Siostra
w Krymie dowiedziała się, że jest Prababką, bardzo
szczęśliwa. Dziś ma wyjechać z Krymu do Aix les bains
en Savoie. Ściskam Cię, droga kochana Teklo, Karola
Cię ściskam i serdecznie Leona. Pozdrowienie Pannie. Ka
rzewska Przywiązana A D
Nie wiem gdzie jest Znaczo, jak się ma Dz. Mar. Niespokojna jestem nie
mając od tak dawna od Niej wiadomości

I

25/4 Drohojów

Niechaj Bóg błogosławi
Twego Syna Leona, drogi
i Kochanej Tekli; Jej
narzeczonej, Niech raczy
pozwolić żeby byli szczęś-
liwi o ile na tej ziemi
można być szczęśliwymi; i
żebyś się co jak najdłużej latami
cieszyła się szczęściem Twych
dzieci. Bardzo dobrze kiedyś
za młodych lat znałam Tom
Tadeusza Żeleńskiego. Był on
bliskim krewnym Tomu

Moszyńskich strasse 13 27 avril 95

Moja Droga, ~~...~~ szczęśliwa jestem że
moje życzenia się ziściły, bo zawsze
pragnęłam żeby Józio się ożenił
bo on taki kochany, taki
zacny. Il est fait pour être un
excellent mari comme il est un
fils modèle et un ami sûr.
Je fais mille vœux pour lui et
je suis sûre que sa femme saura
l'apprécier — Plus tard, quand
V. serez un peu moins émo-
-tionnés par cet heureux évé-
-nement, écrivez moi, quelque

détails me feraient plaisir, où demeureront-ils, à quand le maria=ges? quel est le petit nom de la fiancée? tout cela m'intéresse tant. – J'étais au lit avec une fort rhume et une toux non moins forte; quand on m'a ap=porté ta lettre je me suis levée tout de suite, il m'a troublé que j'allais mieux – Je t'embrasse de tout mon cœur ma chère bonne amie, ne m'oublie pas car je ne suis pas heureuse

et ce besoin subit, accroît ma tristesse, je voudrais m'en aller d'ici, respirer un autre air, voir d'autres personnes, et ma douce douce au sol je ne sais pas jusqu'à quand – Je n'ai de plaisir qu'à lire la grande Ruz Djurska, quelle douceur, quelle résignation, elle souffre immensé=ment et fait tous ses efforts p. le cacher, bientôt elle va se renfermer à Gabrovo, et je crois qu'elle n'en bougera plus – M. elle a un cher

soi du moins ; c'est encore une
petite consolation — Adieu
chères amies que Dieu te garde
embrassez tous les vôtres pour moi
Laurie Chorzewsky, embrassez
Antony — Priez pour moi
Wally

Ortez reçu la lettre de Jésus bien
écrit et je fais des tours pour
lui

231

26 Avril / 8 Mai 1895

Gatansie

Ma chère Cousine

Quoique bien tardives mais non moins sincères sont mes félicitations que je vous envoie de la part de nous deux à l'occasion du mariage de votre fils Leon qui épouse une cousine de ma femme ce qui ne peut que nous rapprocher malgré la distance des lieux qui nous sépare — Comme rien n'est impossible dans notre siècle et que les mariages internationaux sont toujours moins rares ne riez pas qu'il me vienait quelques fois à l'idée

qu'un homme aussi lettré que
Leon sachant la langue ^des Bramines^ à telle
mesure qu'il pouvait y faire
sa déclaration d'amour pouvait
me gratifier d'une cousine in
doue - toutes bonnes épouses
qu'on les dit - étant payé pour
ne pas trop admirer les liai
sons internationales, je remer
cie Dieu de l'en avoir préservé
et de lui avoir fait faire un
choix parmi nos braves
compatriotes, d'autant plus
que l'on dit sa fiancée aussi
bien élevée moralement que
charmante au physique - aussi
veuillez croire chère Cousine
que je partage du fond de mon
coeur la joie que vous devez ressen
tir de l'établissement de votre
fils, auquel veuillez je vous prie
exprimer mes souhaits de bon
heur les plus sincères -

Adieu chère et bonne cousine
je vous baise les mains bien
sincèrement en vous priant de ne
pas oublier

votre dévoué cousin L. Siegel

Edvige vous fait dire mille choses
aimables -

Drezno. Ferdinand Strasse 8. I. 20/9 1895.

Szanowna Pani!

Najserdeczniejsze składamy podziękowanie za uwiadomienie nam o ślubie p. Leona i prosimy aby Państwo raczyli przyjąć najszczersze nasze życzenia. O przyszłem szczęściu młodej pary nikt wątpić nie może kto zna pana Leona — o jego zaś narzeczonej nie można mieć jak tylko najpochlebniejsze mniemanie skoro umiała ocenić wysokie przymioty

człowieka którym się szczyci

całe społeczeństwo nasze.

Niech Bóg błogosławi i

darami swej łaski obdarza.

— proszę przyjąć te bardzo

szczere życzenia nasze —

oraz zapewnienie wysokiego

naszego poważania.

Łabuśiy.

—

1, X. 1895 235

JMJ+JT

Droga Tekluniu

Uwiadomienie
odebrałam i bardzo
za Leona i Cesię modlić
się będę, żeby P. Bóg raczył
im zawsze błogosławić
i za ciebie droga bardzo
modlę się zawsze – i za
twoje polecone nam
intencye – a czy wysłucha-
=ne były? — Droga
Tekluniu dziękuję ci
za wszystko co czynisz
dla Tomska – jak ty

Helenka przyjedzie
na zimę, dopomagać
ci będzie, żeby było
można wszystko już
odesłać na wiosnę
u Ks. Lubomirskiej
loterya będzie wyciągnię-
-ta tej zimy —
Po wielkich rekolekcyach
jestem 10cio dniowych
po których może P. Bóg
prędzej wysłucha,
jak za was będę się
modliła o wszystkie
najobfitsze łaski z
nieba — szczególnie

8go Października
o Was wszystkich
będę myślała — droga
Tekluniu — choć
za kratami, ale zawsze
bardzo do Was w
Bogu przywiązana

Sra Marya Xawera
od Jezusa Ubogiej

1go Października
1895 —

Pau le 9 Octobre 1895
Villa Sperata

237

Chère Thecla

Nous apprenons avec une véritable joie le mariage de votre fils. Ne sachant pas où il se trouve à présent nous vous prions de lui dire tout ce qu'il y a de plus affectueux. Nous le félicitons de tout cœur. Soyez notre interprète. Adieu

chère Thécla, adressez vos lettres ici; nous ne bougeons pas de Pau.

Adieu chère Thécla nous vous embrassons de tout cœur, bien à vous. Wanda Grocholska

Stefusia ciebie całuję adać się Wtania żeby to on mogł się ożenić kiedy tak szczęśliwy żeby to jeszcze z nimi być w Krakowie toby

coś innego było mnie oczy było to mało sama piszę —

d. 22 Oktobra 1895 Równa
3 Listopada

Szanowna Kochana Kuzynko

Bardzo mi przykro że na Twą łaskawą pamięć o mnie Kochana Kuzynko w daniu mi znać o małżeństwie Syna swego Leona, nie odpowiedziałam w porę z życzeniami, a to z powodu, że Twą kartę zawiadomienia, dziś dopiero odebrałam; — poznałam kiedyś w Osiminie P. Leona, i choć spóźnione, najprzychylniejsze Mu ślę życzenia szczęśliwego małżeństwa, jako Kuzynkowi, i bardzo poważanemu w społeczności; a pociechy Tobie drogą Kuzynko z Synowej;

Choć tak mało się znamy, najmilsze
zawsze zachowuję wspomnienia tego
stosunku, i bardzo a bardzo mi jest
dziś przyjemna pamięć Szanownej i
Zacnej Kuzynki, za którą bardzo
wdzięcznie naprzód podziękować,
jestem całym sercem oddana
Kuzynka

Zofia Pruszyńska

PS: mieszkam w Równym - i tu pocztę
odbieram.

241

b.d.

Jasnie Wielmożna Pani: i
Dobrodziejko
moja

Nigdy Nieoczekiwałam takiej dla siebie przyjemności jak dziś doznałam otrzymując od Jasnie Wielmożnej Pani powiadomienie osłóbie Wielmożnego Pana Leona, Niech mu Bóg daje Zdrowie szczęscie i Błogosławi zsełając swe łaski w całem jego życiu — będę Modlić się na jego intencji oby Bóg dobry wysłuchał mojo niegodno Modlitwe. — Niemogę i nieumiem wyrazić co dziś czuję — atylko całując najserdeczniej ręce Jaśnie Wielmożnej Pani, całem sercem dzię—

kuje

za pamięć o mnie — tak wszystko minione dla mnie stanęło dziś żywo w pamięci, — spokojnie zgadzam się z Wolą Boga i dziękuję Mu za wszystko co mi zesłał, a tylko błagam o zdrowie dla mojej jedynej córki która często na zdrowiu zapada — kilka dni przeszło nie mogłam skończyć to lędzne moje pisanie, byłam bardzo niezdrowa, dziś jest mi lepiej — Za pamięć o mnie najpokorniej dziękuję całując ręce Jaśnie Wielmożnej Pani. Zostaję z najgłębszym szacunkiem i poważaniem

Józefa Tarnopolska

P. Charzewskiej mój szacunek łącze chciałabym mieć kilka słów od niej jak zdrowie.

242

Kardynał Ledóchowski

243

Mons. Ladislao Meszczynski

244

Conte e Contessa Guglielmo Vinci

Piazza di Pietra, 39.

245

Conte e Contessa Guglielmo Vinci

Piazza di Pietra, 39.

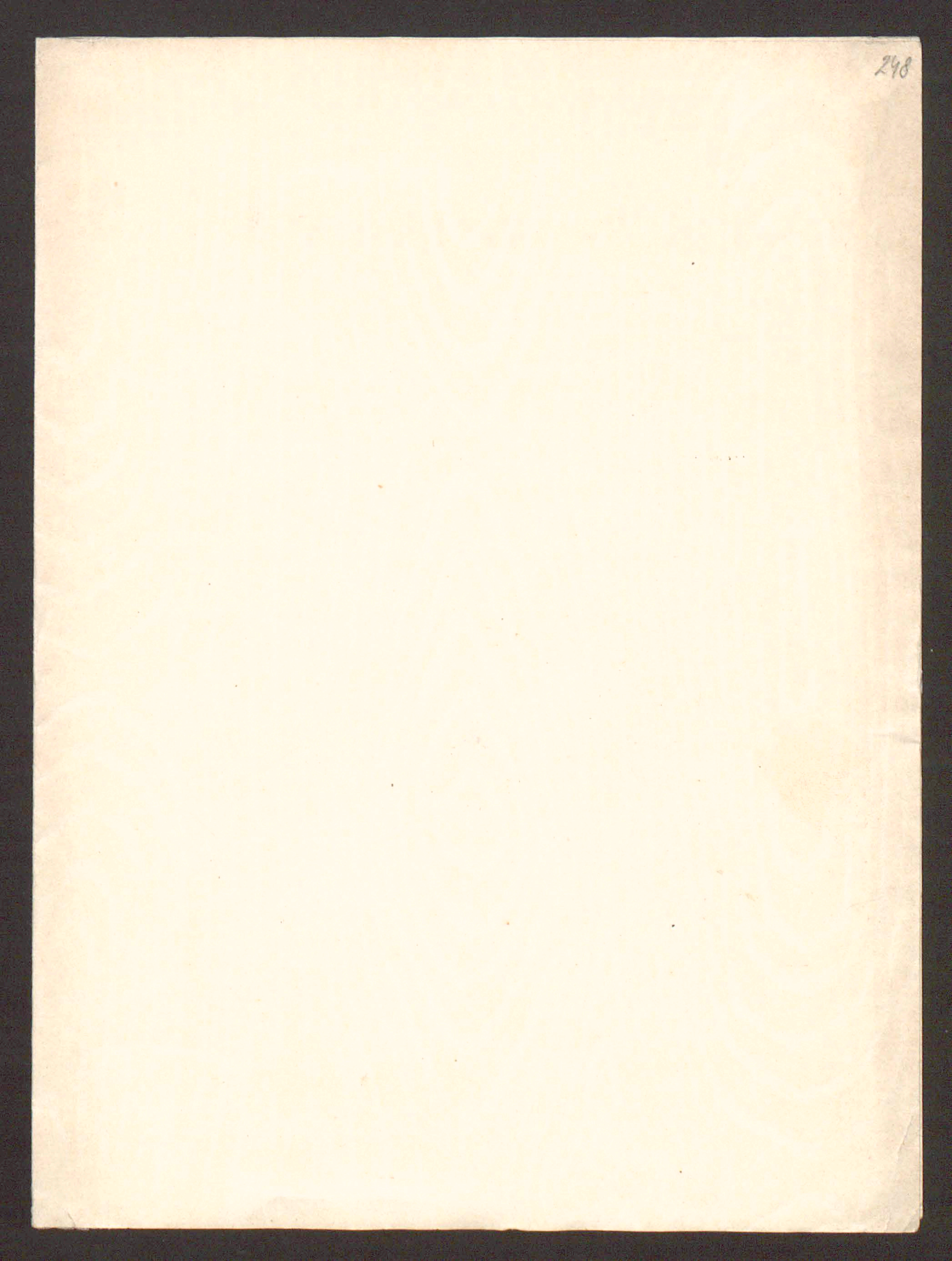
246

Conte Guglielmo Vinci

Piazza di Pietra. 39.

247

Adam Żółtowski.



Franciszek Saryusz Żaleski
ma zaszczyt zawiadomić o ślubie córki
swej Cecylii z panem Leonem
Mańkowskim, synem ś. p. Walerego
i Tekli z Łaźnińskich Mańkowskich.

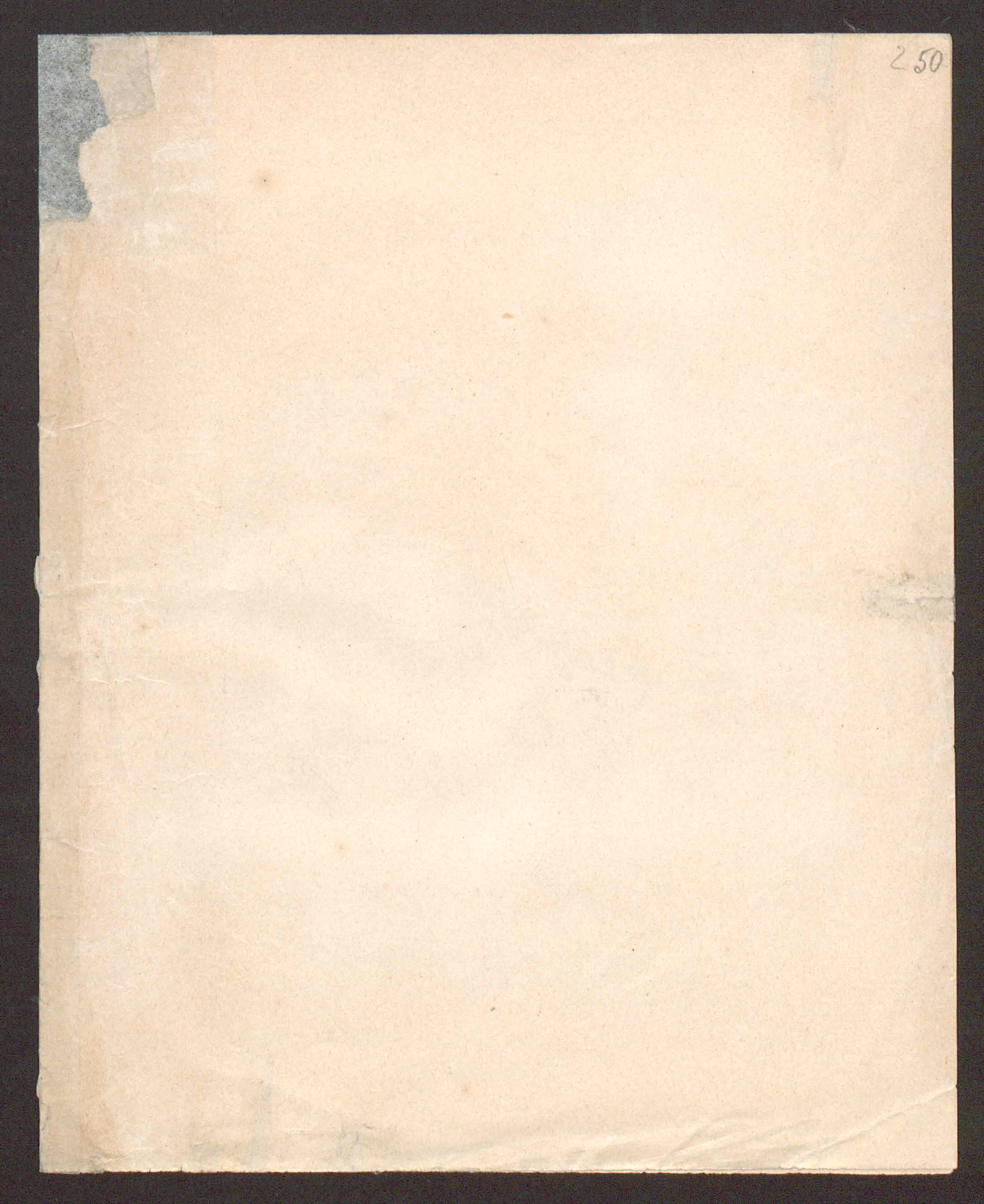
Tekla z Łaźnińskich Mańkowska
ma zaszczyt zawiadomić o ślubie syna
swego Leona z panną Cecylią
Saryusz Żaleską, córką Franciszka
i ś. p. Anny z Lipkowskich Saryusz Żaleskich.

Obrzęd ślubny odbędzie się w Pustowarni dnia 26. września / 8. października 1895 roku.

Pustowarnia (gub. Kijowska)
Poczta i telegraf Skwira.

Kraków, ulica Basztowa 26.

LITOGR. M. SALB, KRAKÓW.


250